HARLEQUIN®

ŚWIATOWE ŻYCIE®

ŚLUB PO GRECKU

MELANIE MILBURNE

Melanie Milburne

Ślub po grecku

Tłumaczenie:
Ewa Pawełek

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Allegra Kallas nie oczekiwała wystawnej uczty, czerwonego dywanu i orkiestry dętej. Przywykła, że jej powroty do domu na Santorini odbywały się zawsze w ten sam sposób, bez fajerwerków i wybuchu radości. Nie spodziewała się również, by ze strony ojca mogła liczyć na coś więcej niż obojętność. Jak zawsze wyrazi uprzejme, choć udawane zainteresowane jej pracą w Londynie w charakterze prawnika, po czym jego twarz przybierze marsowy wyraz, gdy go poinformuje, że nadal jest singielką. Dla Greka posiadanie niezamężnej trzydziestoletniej córki było niczym groźna choroba, na którą nikt nie wymyślił lekarstwa.

Dlatego zdziwiła się, gdy dostrzegła szampana mrożącego się w wiaderku z lodem i stojące na srebrnej tacy trzy kryształowe kieliszki. Nie rozumiała też, dlaczego ojciec rozpływa się w zachwytach, jak to wspaniale, że wróciła do domu.

Wspaniale? Przecież według ojca nie było w niej nic wspaniałego. Nic. W przeciwieństwie do jego młodej żony Eleny, zaledwie dwa lata starszej od Allegry, i ich dziecka Nica, którzy jeszcze nie przyjechali z Aten od rodziców macochy. Do kogo więc należał trzeci kieliszek?

Allegra zsunęła torebkę z ramienia i położyła ją na skórzanej sofie.

– Co się dzieje?

Ojciec uśmiechnął się. Wprawdzie jego oczy nie wyrażały radości, ale i tak było to niecodzienne zjawisko. Miał w zwyczaju krzywić się na jej widok, zupełnie jakby cierpiał na żołądkowe dolegliwości. Uśmiechy rezerwował dla innych.

– Czy ojciec nie może się ucieszyć z wizyty jedynej córki?

Czy kiedykolwiek okazał jej, że się cieszy? I czy ona kiedykolwiek czuła się jak wartościowy członek rodziny, miała ochotę go zapytać, ale nie chciała rozdrapywać starych ran. Przynajmniej nie w ten weekend. Przyjechała do domu tylko na chrzciny Nica, po których zamierzała natychmiast wrócić do swojego życia w Londynie.

– Dla kogo jest trzeci kieliszek? Spodziewamy się kogoś?

Twarz ojca nawet na moment nie straciła obojętnego wyrazu, ale intuicja mówiła jej, że coś go dręczy. Dziwnie się zachowywał. Nie chodziło tylko o wylewne powitanie, ale także o sposób, w jaki obracał na nadgarstku pasek zegarka, zupełnie jakby go uwierał. Zawsze tak robił, gdy był podenerwowany.

– Właściwie tak. Powinien tu być lada chwila.

Serce zabiło mocniej w jej piersi.

– On?

– Mam nadzieję, że nie będziesz robiła problemów. Draco Papandreou jest...

– Draco tu będzie? – Tym razem serce waliło jej jak młotem. – Dlaczego?

– Razem z Eleną poprosiliśmy, żeby został ojcem chrzestnym Nica.

Allegra mrugnęła dwukrotnie. Poczytywała sobie za wielki komplement fakt, że ojciec i macocha zaproponowali jej rolę matki chrzestnej. Domyślała się, że był to pomysł Eleny. Nie przyszło jej jednak do głowy, że na ojca chrzestnego wybiorą Draca. Sądziła, że ten honor przypadnie w udziale jakiemuś staremu przyjacielowi rodziny. Przecież Draco był co najwyżej partnerem w interesach, a raczej rywalem w interesach. Papandreou i Kallas reprezentowali dwa potężne przedsiębiorstwa, które niegdyś ze sobą blisko współpracowały, ale z latami coraz większa konkurencja na rynku położyła się cieniem na ich dobrych stosunkach.

Allegra miała swoje własne porachunki z Drakiem. Każde spotkanie z nim było dla niej źródłem zażenowania i wstydu, bo wciąż nie potrafiła zapomnieć, że jako nastolatka uporczywie próbowała zwrócić na siebie jego uwagę. Najgorsze było jednak to, że Draco, chcąc dać jej kosza, zrobił to w najbardziej upokarzający sposób.

– Dlaczego poprosiłeś go na chrzestnego?

Wyciągając rękę po szklankę z grecką wódką ouzo, którą nalał sobie wcześniej, odpowiedział:

– Cóż, interesy nie idą najlepiej. – Odchylił głowę, wypił alkohol duszkiem i odstawił szklankę z głuchym łoskotem. – Kryzys ekonomiczny w Grecji uderzył także we mnie. Mocniej, niż przypuszczałem. Dużo mocniej. Stracę

wszystko, jeśli nie przyjmę wspaniałomyślnej propozycji Papandreou.

– Draco... On ci pomaga?

Za każdym razem, gdy wypowiadała jego imię, dreszcz przechodził jej po kręgosłupie. Nie widziała go, odkąd pół roku temu wpadła na niego w popularnym londyńskim klubie nocnym. Jak zwykle musiał być świadkiem jej porażki, gdy wystawił ją chłopak, na którego czekała. Nienawidziła Draca za to, że wydawał się perfekcyjny we wszystkim, co robił. Poza tym zawsze, gdy popełniała jakiś głupi błąd, on jakimś cudem był w pobliżu, aby napawać się jej porażką. Po tym, jak odrzucił jej awanse, gdy miała szesnaście lat, postanowiła przenieść uwagę na innego chłopaka. Draco ostrzegał ją, by była ostrożna, a ona co zrobiła? Oczywiście zignorowała ostrzeżenia i w rezultacie skończyło się to dla niej złamanym sercem. Cóż, może nie było to najtrafniejsze określenie. W każdym razie na pewno ucierpiała jej duma.

Gdy miała osiemnaście lat przyłapał ją, jak mocnym ponczem dodawała sobie kurażu na jednym z przyjęć ojca. Zwrócił jej wtedy uwagę, by nie przesadziła z piciem, ale ona nie zamierzała słuchać pouczeń. Oczywiście był w pobliżu, gdy chwilę potem zakrztusiła się i o mało nie wypluła płuc. Wprawdzie nie robił jej wyrzutów, tylko podał wodę i delikatnie odgarnął jej włosy z twarzy, ale i tak dalej go nienawidziła.

W ciągu tych wszystkich lat, gdy przy różnych okolicznościach na siebie wpadali, miał okropny zwyczaj

traktowania jej, jakby wciąż była nieporadną nastolatką a nie dorosłą, elegancką kobietą, robiącą błyskotliwą karierę w Londynie.

– Draco zaproponował mi pewien interes – tłumaczył ojciec. – Fuzję, która rozwiąże wszystkie moje finansowe problemy.

Allegra prychnęła pogardliwie.

– Brzmi zbyt pięknie, żeby było prawdziwe. A czego chce w zamian?

Ojciec uciekł wzrokiem i zajął się przygotowywaniem jeszcze jednego drinka. Allegra znała go na tyle, by wiedzieć, że pije tylko w dwóch przypadkach: albo kiedy jest wyjątkowo zrelaksowany, albo zestresowany. Tym razem w grę wchodził zdecydowanie ten drugi powód.

– Postawił pewne warunki, a ja nie miałem innego wyjścia, jak tylko je zaakceptować. Muszę myśleć o mojej nowej rodzinie. Nico i Elena nie powinni ponosić konsekwencji pewnych złych decyzji, które podjąłem. Nie spodziewałem się, że kryzys aż tak nadszarpnie interesy. Draco to moja ostatnia deska ratunku, a przynajmniej jedyna deska, której mogę i chcę się uchwycić.

Jego nowa rodzina. Te słowa zraniły ją bardziej, niż chciała przyznać. A czy kiedykolwiek czuła się częścią jego starej rodziny? Tak naprawdę zawsze miała wrażenie, że jest nic niewarta, że miała być jedynie planem ratunkowym, a nie pełnoprawnym człowiekiem. Gdy jej starszy brat Dijon zachorował jako dziecko na białaczkę, rodzice zdecydowali się na drugie dziecko, żeby mogło się stać dawcą szpiku

kostnego. Niestety zawiodła na całej linii. Nie ta płeć, nie te parametry. Dijon zmarł, zanim skończyła dwa lata. Nie pamiętała brata, bo była wówczas zbyt mała, ale zanotowała w głowie, że była wychowywana przez tabun opiekunek, gdyż matka pogrążyła się w żałobie, która z czasem przeszła w wyniszczającą depresję. Allegra została wkrótce wysłana za granicę do szkoły z internatem. Na dzień przed jej powrotem do domu na letnie wakacje matka „przez przypadek" zażyła zbyt dużą ilość tabletek nasennych. Allegra miała wtedy dwanaście lat. Nikt nie wymówił słowa „samobójstwo", ale ona zawsze wiedziała, że matka chciała ze sobą skończyć. Najgorsza była świadomość, że nie była dla niej dość ważna. Ojciec nawet nie próbował ukryć rozczarowania, że ma córkę zamiast syna i dziedzica, który przejąłby jego imperium. A teraz rozpoczął nowe życie, z nową żoną i nowym dzieckiem. Dla Allegry nie było w nim miejsca.

– Draco sam ci opowie o umowie – powiedział ojciec. – Oto i jest.

Odwróciła się gwałtownie, by zobaczyć, jak wchodzi do pokoju. Napotkała jego spojrzenie i znów dziwne uczucie buchnęło gorącem w dole jej brzucha. Za każdym razem, gdy go widziała, jej ciało reagowało w ten sam sposób. Zmysły się wyostrzały, puls przyspieszał, serce wybijało głośny rytm, a oddech stawał się nierówny.

Mężczyzna ubrany był w codzienny strój, spodnie w piaskowym kolorze i białą koszulę, której podwinięte rękawy podkreślały opalone, umięśnione ręce. Był wysoki,

a każdy jego zdecydowany krok emanował władzą i autorytetem. Kiedy Draco Papandreou wchodził do pomieszczenia, zawsze wszystkie głowy zwracały się ku niemu. Serce każdej kobiety biło mocniej, tak jak jej teraz, bo nie mogło pozostać obojętne na ten stuprocentowy seksapil. Żaden inny mężczyzna tak na nią nie działał. Wyobraźnia podsuwała jej tak nieprzyzwoite obrazy z nim w roli głównej, że jedyne, co mogła zrobić, to ukryć pragnienia za dużą porcją sarkazmu i złośliwości. Lepiej, żeby myślał, że jest wredna, niż że szaleje z pożądania. Wolałaby zostać poćwiartowana na kawałki niż przyznać, że w ciągu ostatniego roku jedyny seks, jaki miała, to ten z nim w fantazjach. A wcześniej, będąc z mężczyzną, niech jej Bóg wybaczy, wyobrażała sobie, że to Draco leży obok niej.

– Jak miło, że udało ci się wkręcić na prywatną rodzinną uroczystość – powitała go w swoim stylu. – Nie przyprowadziłeś dziewczyny? Kolejnej platynowej laluni?

Posłał jej pół złośliwy, pół rozbawiony uśmiech.

– Dzisiaj ty jesteś moją dziewczyną, *agape mou.* Ojciec ci nie powiedział?

– Chyba w twoich snach! – Rzuciła mu spojrzenie, które zmroziłoby nawet płomień.

– Nie bądź taka pewna. Mam dla ciebie propozycję. Chcesz, żeby ojciec ci wyłożył, o co chodzi, czy też ja mam to zrobić na osobności?

– Jest mi to zupełnie obojętne, bo cokolwiek masz mi do zaproponowania, nic i nikt nie sprawi, byś usłyszał ode

mnie słowo „zgoda”.

– Zdaje się, że dzwoni mój telefon – odezwał się ojciec i zanim zdążyła zaprotestować, wycofał się z pokoju, jakby umykał przed burzą, która wisiała w powietrzu.

– Nareszcie sami.

Allegra przerwała kontakt wzrokowy, podeszła do stolika i napełniła kieliszek szampanem. Miała nadzieję, że wygląda nonszalancko i nie widać po niej zdenerwowania. Rzadko piła, ale teraz miała ochotę opróżnić butelkę do dna. A potem rozbić tę butelkę z całej siły o najbliższą ścianę. Następnie zabrałaby się za kieliszki, jeden po drugim roztrzaskiwałaby je na tysiąc kawałków. Zbić, potłuc, roztrzaskać! Może to przyniosłoby jej ulgę.

Dlaczego tu przyszedł? Czego chciał? Dlaczego pomaga jej ojcu i co to ma wspólnego z nią? Pytania płynęły jej przez głowę jak szampan do kieliszka. Przedsiębiorstwo ojca było zagrożone? Jak to możliwe? Przecież było jednym z najlepiej funkcjonujących w Grecji i to od kilku pokoleń.

Allegra odwróciła się i posłała Dracowi przesłodzony uśmiech.

– Napijesz się czegoś? Środka chwastobójczego? Ciekłego azotu? Cykuty?

Roześmiał się w głos.

– Szeroki wybór, ale myślę, że szampan będzie najlepszy.

Napełniła kieliszek i podała mu, rozdrażniona faktem, że ręka jej drży. Gdy przelotnie musnął jej dłoń palcami, przeszył ją prąd i natychmiast cofnęła rękę. Sekundę potem pożałowała, że to zrobiła. Draco miał jakąś niesamowitą

umiejętność czytania języka ciała, był niczym kryptograf łamiący kod. Wyzwalał w niej uczucia, których wcale nie chciała i choć walczyła z całych sił, nie mogła oderwać od niego oczu. Widziała wielu przystojnych mężczyzn w swoim życiu, ale żaden z nich nawet się nie umywał do Draca. Kruczoczarne kręcone włosy wydawały się tak miękkie, że miała ochotę wsunąć w nie dłoń. I te usta, piękne, zmysłowe, grzesznie doskonałe. Usta, które sprawiały, że myślała o długich, namiętnych pocałunkach. Raz jeden czuła je na swoich wargach. Pamiętała, że była wniebowzięta, a po chwili spadła z nieba na ziemię, gdy Draco odepchnął ją z okropnym komentarzem, że taka głupiutka dziewczynka jak ona nigdy nie zadowoli mężczyzny takiego jak on. Nigdy nie zapomniała tych okrutnych słów i na długie lata odebrały jej pewność siebie w relacjach z mężczyznami.

Niech go szlag za ten cholerny seksapil. Dlaczego nie mogła przestać się na niego gapić, jakby znów była naiwną, zakochaną nastolatką? Dobry Boże, jeśli nie odwróci oczu od jego warg...

Uniosła szybko kieliszek do ust, ale zanim zdążyła upić łyk, Draco wyciągnął rękę, by stuknąć się szkłem.

– Za nas.

Z zaskoczenia zrobiła nerwowy ruch i w tym momencie szampan z kieliszka chlusnął jej na jedwabną bluzkę. Próbowała ręką wytrzeć plamę, ale tylko pogorszyła sprawę. Wyglądała jak miss mokrego podkoszulka.

Draco podał jej śnieżnobiałą chustkę.

– Pomogę ci...

Odruchowo zasłoniła się i zrobiła krok w tył. W życiu nie pozwoliłaby, żeby jej dotknął. Bała się, jak mogłoby zareagować. Samodzielnie osuszyła bluzkę, mokrą chustkę zwinęła i odłożyła na stolik.

– Upiorę i zwrócę ci przy najbliższej okazji.

– Zatrzymaj ją sobie na pamiątkę.

– Jedyną pamiątką, jakiej od ciebie chcę, są słowa „do widzenia”.

– Będzie to możliwe tylko wtedy, gdy wycofam się z fuzji.

– Nie zależy mi na niej.

– A powinno. Wszystko jest w twoich rękach. Wystarczy, że spełnisz warunki umowy.

Warunki? Jakie warunki? Chcąc ukryć zaniepokojenie, potrząsnęła lekko głową, odrzucając kaskadę włosów z ramion na plecy. Ten gest jednak nie pomógł. Coś jej mówiło, że Draco bawi się z nią jak kot z myszą. Czego od niej chciał?

Od tamtego pocałunku przed laty zawsze w ich relacjach był pewien rodzaj budzącego niepokój napięcia. Jakby wzajemnie testowali, kto jest silniejszy i kto tym razem wygra. Allegra wolała widzieć w nim znienawidzonego wroga, bo dzięki temu łatwiej było zapomnieć, jak bardzo go pragnęła.

– Kłopoty w interesach ojca nie są moim zmartwieniem. Finansowo nie jestem od niego zależna już od ponad dziesięciu lat.

– Może nie jesteś zależna, ale przecież jesteś jego jedyną córką. Płacił za twoją edukację, nigdy niczego ci nie brakowało. Nie martwi cię to, że twój ojciec może stracić wszystko, jeśli mu nie pomogę?

Allegra wolałaby pozostać obojętna wobec kłopotów ojca, ale problem polegał na tym, że nie potrafiła. To był jej słaby punkt, ta najgorsza, najsłabsza część osobowości. Wciąż potrzebowała uwagi i miłości rodzica. Pomimo że dawno zrozumiała, jaka jest jej pozycja w domu, nadal czuła się jak mała dziewczynka, która czeka na akceptację taty. Żałosne, ale prawdziwe.

– Nadal nie rozumiem, co to ma wspólnego ze mną. Nie obchodzą mnie sprawy ojca, nie znam się na jego interesach, nie mam o nich żadnego pojęcia i dlaczego mnie w to mieszacie?

Przez dłuższą chwilę obserwował jej twarz.

– Nie wierzę ci. Zależy ci na ojcu. Dlatego zgodzisz się zostać moją żoną, żeby nie stracił przedsiębiorstwa.

Szok odebrał jej mowę. Oczy otworzyła tak szeroko, że przypominały dwa wielkie spodki. Chyba się przesłyszała. Nie mógł tego powiedzieć. On i ona? Razem? Małżeństwo? Zamrugała powiekami, potrząsnęła głową, po czym wybuchła śmiechem, ale nawet w jej własnych uszach zabrzmiało to jak atak histerii.

– Świetny żart!

– Mówiłem poważnie.

– Zwariowałeś? Nie mam zamiaru wychodzić za mąż, a już zwłaszcza za ciebie. Jeśli choć przez sekundę

myślałeś, że to zrobię, to masz większe ego, niż sądziłam.

Nie spuszczał z niej wzroku.

– Zrobisz to, Allegro, albo będziesz patrzyła, jak imperium twojego ojca umiera powolną i bolesną śmiercią. Zresztą umarłoby już dawno, gdyby nie moje finansowe wsparcie przez ostatni rok. Nawet nie wyobrażasz sobie, ile twój ojciec jest mi winien pieniędzy. I jak się domyślasz, nie jest w stanie mnie spłacić. Nikt mu już teraz nie udzieli pożyczki. Dlatego zaproponowałem takie rozwiązanie. Wszyscy na nim skorzystają... zwłaszcza ty.

Allegra nie mogła uwierzyć, że można być aż tak aroganckim i pewnym siebie. Naprawdę myślał, że zgodzi się na ten niedorzeczny układ? Jak ona go nienawidziła! Nie wyszłaby za niego, nawet gdyby był ostatnim mężczyzną na ziemi. Owszem, pociągał ją, ale co z tego. Był playboyem kolekcjonującym kobiety szybciej, niż byłaby w stanie policzyć. Małżeństwo z kimś takim oznaczałoby emocjonalną pustkę.

– To po prostu niewiarygodne. Co ci pozwoliło myśleć, że mogłabym na tym bzdurnym układzie skorzystać? Małżeństwo to żadna korzyść i żadna wygrana dla kobiety. To bilet w jedną stronę do zniewolenia, a ja się na to nie piszę.

– Za dużo czasu spędzasz wśród rozwodzących się par i stąd to nastawienie – stwierdził. – Jest mnóstwo zgodnych, szczęśliwych małżeństw. Zniewolenie? Daruj, to nie te czasy. Uważam, że mogłoby się nam udać. Mamy ze sobą dużo wspólnego.

– Wspólnego? Chyba tylko powietrze, którym oddychamy i to wszystko – odparła stanowczo. – Nie lubię cię. Wszystko mnie w tobie drażni. Nawet gdybym chciała upolować męża, nigdy nie wzięłabym pod uwagę kogoś takiego jak ty. Jesteś typem faceta, który oczekuje, że po powrocie do domu żonka będzie czekała z gotowym posiłkiem i ciepłymi kapciami. Nie potrzebujesz żony, tylko służącej.

Uśmiech powrócił na jego wargi, ciemne oczy zalśniły.

– Też cię lubię, *glykia mou*.

Spojrzenie Allegry nie pozostawiało złudzeń, że najchętniej wbiłaby mu szpilę w najbardziej wrażliwe miejsce.

– Nie rozumiesz, co do ciebie mówię? Czytaj więc z ruchu warg. Nie wyjdę za ciebie. Ani z powodu kłopotów ojca, ani z żadnego innego powodu. Nie, nie, nie i jeszcze raz nie.

Draco upił łyk szampana, po czym odstawił kieliszek na stolik ze zdumiewającą precyzją.

– Oczywiście, jeśli zamierzasz dalej pracować, będziesz musiała przemieszczać się między Londynem a moim domem, ale pozwolę ci korzystać z prywatnego samolotu, jeśli akurat nie będzie mi potrzebny.

Allegra zacisnęła dłonie w pięści.

– Czy ty mnie słuchasz? Powiedziałam, że za ciebie nie wyjdę.

Usiadł na sofie, założył ręce za głowę i skrzyżował kostki nóg w pozie całkowitego lekceważenia.

– Nie masz wyboru. Jeśli nie zostaniesz moją żoną, ojciec do końca życia będzie cię winił za upadek swojego

przedsiębiorstwa, które stworzył twój pradziadek. To naprawdę świetna firma, ale jest na skraju bankructwa i tylko ja mogę pomóc. Po fuzji twój ojciec pozostanie w zarządzie i ścisłym kierownictwie, będzie też czerpał zyski, które, gwarantuję, zdecydowanie przewyższą to, co zarobił przez dekady.

Allegra przygryzła wargę. Ojciec niedawno przechodził trudny czas. Gdy dowiedział się, że jest chory na raka, przyjeżdżała, żeby być blisko, gdy będzie się zmagał z chemioterapią i radioterapią. Wspierała go, szczęśliwa, że wreszcie może mu być pomocna, ale nie usłyszała nawet jednego słowa wdzięczności. Mogła zrobić wiele, by zasłużyć sobie na jego akceptację, ale poślubienie Draca, żeby ocalić go od finansowej ruiny, było szaleństwem. Czuła się, jakby wkroczyła na karty powieści z okresu regencji. Era aranżowanych małżeństw w celu ekonomicznego bytu już dawno się skończyła. Z drugiej jednak strony ojciec jej potrzebował. Naprawdę jej potrzebował. Poza tym mógł jej się trafić dużo gorszy kandydat na męża niż Draco. Jeden z takich, jakich nieraz widywała na sali rozpraw, prowadząc sprawę rozwodową klientów – okrutnych, podłych, niebezpiecznych mężczyzn, którzy gardzili swoimi żonami, a dzieci traktowali wyłącznie jako kartę przetargową. Mężczyzn, którzy nękali, bili, straszyli, którzy byli gotowi nawet zabić, żeby dostać to, czego chcieli.

Draco był irytujący i arogancki, ale nie był złym człowiekiem. Niebezpiecznym? Cóż, tylko dla jej zmysłów.

Gdy był blisko, traciła rozum, i również dlatego nie mogła zostać jego żoną. Nie mogła!

– Dlaczego ja? – spytała, siląc się na spokój. – Dlaczego chcesz, żebym to ja została twoją żoną, skoro możesz mieć każdą kobietę?

Obrzucił ją przeciągłym spojrzeniem od stóp do głów.

– Chcę ciebie.

Te słowa, wypowiedziane głębokim, seksownym głosem właściwie nie powinny na niej zrobić wrażenia. Nie była próżna, ale miała świadomość własnej atrakcyjności. Po matce odziedziczyła brzoskwiniową, gładką cerę, ciemnoniebieskie oczy i smukłą sylwetkę, po ojcu zaś czarne jak węgiel włosy i ładne kości policzkowe. Podobała się mężczyznom, ale przecież nie była modelką ani celebrytką, z którymi na co dzień spotykał się Draco. Dlaczego więc chciał związać się z kobietą głodną sukcesu i kariery taką jak ona, zwłaszcza że przy każdej okazji skakali sobie do oczu?

Przez lata osiągnęła najwyższy stopień samokontroli, żeby ukryć swą wielką słabość, i teraz nie zamierzała poddać się uczuciu. Byłoby to proszeniem się o kłopoty, z jakich pomagała się wyplątać swoim klientkom podczas procesu rozwodowego. Zakochana kobieta była ślepa i głucha na przewinienia swojego mężczyzny do czasu, aż było za późno. Allegra nie zamierzała być taką kobietą – ofiarą męskich gierek.

– Posłuchaj. Doceniam komplement, miło mi, że mnie tak wysoko cenisz, ale ja w ogóle nie biorę małżeństwa pod

uwagę. A teraz przepraszam, ale chciałabym już...

– Oferta jest ważna dzisiaj i tylko dzisiaj. Jeśli jej nie przyjmiesz od jutra, zacznę się domagać, by twój ojciec spłacił natychmiast dług.

Wysunęła język, żeby zwilżyć wargi, które były suche jak piasek pustyni. Ekonomiczny kryzys w Grecji był poważną sprawą. Na tyle poważną, że wiele dobrze prosperujących przedsiębiorstw doszło do ściany, za którą było już tylko bankructwo. Nie miała z ojcem dobrych relacji, ale nigdy nie chciałaby go widzieć zrujnowanego i upokorzonego. Zwłaszcza teraz, że gdy miał żonę i małe dziecko. Allegra lubiła Elenę, starszą od niej zaledwie o dwa lata. W pewnym sensie macocha przypominała ją samą, ona również starała się ze wszystkich sił, by zasłużyć sobie na miłość i akceptację.

Chciała pomóc ojcu, ale małżeństwo z Drakiem wystawiłoby ją na zbyt wielką próbę. Przez tyle lat trzymała się od niego na dystans, żeby chronić samą siebie. Jak miałaby się trzymać na dystans po ślubie? Draco szybko odkryłby, co do niego czuje, i znów by ją upokorzył, jak wtedy, gdy miała szesnaście lat.

– Dlaczego to robisz? – spytała, zniżając głos. – Co będziesz z tego miał?

– Chcę się ożenić. W pewnym wieku mężczyzna dojrzewa do takiej decyzji.

– Jeśli potrzebujesz żony trofeum, dlaczego nie oświadczysz się którejś z tych swoich słodkich panienek, wpatrzonych w ciebie jak w bóstwo?

– Potrzebuję żony z głową na karku.

– Domyślam się, że takie trzymają się od ciebie z daleka, więc wpadłeś na pomysł, żeby mnie przymusić.

– Nie bądź niemiła. Mówiłem już, że małżeństwo ze mną opłaci ci się, a jeśli na świecie pojawi się spadkobierca...

– Co... co takiego? – Głos Allegry przypominał pisk myszy. – Oczekujesz, że ja... że my...

– To chyba oczywiste – odparł, podnosząc się z sofy ze zwierzęcą zwinnością. – Spadkobierca i powiedzmy jeszcze jedno dziecko, żeby było do pary. Dobry pomysł, *ne*?

Drażnił się z nią czy mówił poważnie? Trudno było cokolwiek wyczytać z jego sardonicznego spojrzenia.

– Nie zapomniałeś o czymś? Ja nie chcę mieć dzieci. Mam swoje plany i karierę. Nie jestem gotowa, żeby poświęcić to dla zupek i pieluch.

– Większość kobiet tak mówi, ale zazwyczaj to nieprawda. Asekurują się tylko na wypadek, gdyby im się nikt nie oświadczył.

Szczęka Allegry opadła tak nisko, że jeszcze trochę, a uderzyłaby o palce u stóp.

– Ty naprawdę jesteś takim szowinistą czy tylko udajesz? Z której dżungli się urwałeś? Kobiety to nie maszynki do rodzenia dzieci. Myślisz, że jedyne, o czym śnimy po nocach, to znaleźć jakiegokolwiek faceta, który łaskawie wsunie nam pierścionek na palec i zagoni do kuchni? Mamy takie same ambicje jak mężczyźni, a może nawet większe.

– Jestem pełen podziwu dla twoich ambicji. – Jego oczy rzucały wesołe błyski. – Pasja to kolejna rzecz, która nas

łączy, *ne*?

Im mniej myślała o erotycznym wydźwięku tych słów, tym lepiej dla niej. Znała go na tyle dobrze, by wiedzieć, że długoterminowe związki nie są w jego stylu, dlaczego więc nagle zapragnął pobawić się w statecznego męża i ojca rodziny? Miał dopiero trzydzieści cztery lata, więc jeszcze daleko mu było do wieku, w którym zaczyna się czuć, że najlepszy czas ma się za sobą i pora się ustatkować.

– Nie wiem, skąd ci przyszło do głowy, że zgodzę się na tę farsę. Czy to był pomysł mojego ojca?

– Nie, to tylko i wyłącznie mój pomysł.

– Ale ty przecież nawet mnie nie lubisz.

Podszedł blisko i stanął naprzeciwko niej. Był ponadprzeciętnie wysoki i solidnie zbudowany, więc czuła się przy nim jak dziecięca zabawka – mały koń na biegunach przy potężnym, pełnokrwistym ogierze. Nie dotknął jej, a mimo to magnetyczna siła, którą promieniował, drażniła każdy centymetr jej ciała. Spojrzała mu w oczy i w sekundę utonęła w tych dwóch przepastnych, ciemnych jeziorach pod firanką długich rzęs.

Dlaczego musi być aż tak atrakcyjny? Dlaczego jej hormony skaczą w górę i w dół, gdy jest blisko. Zwróciła oczy na jego wargi, zawsze rozchylone w lekkim, kpiącym uśmiechu, jakby uważał, że życie daje więcej powodów do zabawy niż smutku.

– Może być nam razem dobrze, *agape mou*. Bardzo dobrze – powiedział.

W rozmowie z nią lubił wtrącać greckie zwroty, bo wiedział, że lepiej mówiła po angielsku niż w języku ojca, a już zwłaszcza od kiedy zamieszkała w Anglii. Dużo rozumiała, gorzej było z rozmową. Z matką, urodzoną w Yorkshire Angielką, zawsze mówiła tylko po angielsku. Grecki zaniedbała, by ukarać ojca za to, że traktował ją zawsze jak zło konieczne.

– Draco, dość tego. Ta rozmowa do niczego nie prowadzi. Nie będzie żadnego ślubu, nie zamierzam...

Wziął ją za rękę i unieruchomił w swojej jak w klatce. Miał ciepłe palce, które rozgrzewały nie tylko jej dłoń. Podszedł jeszcze bliżej, pochylając się nad nią.

– Dlaczego się mnie boisz? Co cię tak przeraża, kiedy jesteśmy razem?

Musiała przełknąć klika razy, żeby odzyskać głos.

– Nie boję się ciebie.

Boję się siebie samej, tego, co do ciebie czuję.

Zadrżała, gdy kciukiem zaczął drażnić wewnętrzną stronę dłoni. Nie mogła myśleć, gdy był tak blisko, ale nie potrafiła uciec. Zwilżyła wargi językiem, by po chwili zdać sobie sprawę, jak Draco mógł odczytać ten gest. I miałby rację. Jej wola, determinacja, by nie ulec, zostały pokonane przez pierwotną potrzebę, żeby go dotknąć, całować tak długo, aż zapomniałaby o całym świecie.

O czym ty myślisz? Alarm odezwał się w jej głowie. Natychmiast wyrwała dłoń i cofnęła się, odpychając go.

– Nawet o tym nie myśl.

Uśmiechnął się porozumiewawczo.

– Jestem cierpliwym mężczyzną. Im dłużej czekam, tym większą mam satysfakcję – stwierdził dwuznacznie.

Allegra miała przeczucie, że gdyby mu uległa, oboje mogliby liczyć na diabelnie wielką satysfakcję, taką, której ona nie miała okazji doświadczyć. Nie była zbyt dobra w seksie. W kontaktach z mężczyznami była zbyt spięta, by osiągnąć spełnienie. Okropnie się tego wstydziła, więc najczęściej udawała. Podejrzewała jednak, że Draco nie dałby się nabrać. Może przy nim nie musiałaby udawać, bo działał na nią tak, jak żaden inny mężczyzna.

– Najlepiej będzie, jeśli zapomnimy o całej rozmowie – oświadczyła. – Nie chciałabym, żeby cokolwiek popsuło jutrzejsze chrzciny.

– Ty je popsujesz, jeśli nie zgodzisz się wyjść za mnie, żeby ratować ojcu skórę. Nie masz wyjścia, Allegro. On cię potrzebuje, jak nigdy dotąd.

Ta myśl była bardziej kusząca, niż chciała przyznać, ale wcale nie dlatego, że ojciec może wreszcie doceniłby ją i pokochał. Wahała się, bo wciąż się zastanawiała, jak by to było zostać żoną Draca. Jak by to było dzielić z nim życie, mieszkanie w luksusowej willi na prywatnej wyspie. Dzielić z nim noce i rozkosz. To wszystko byłoby spełnieniem marzeń dla tamtej naiwnej nastolatki, którą kiedyś była. Jednakże ten czas miała już dawno za sobą.

Nagle przyszła jej do głowy myśl. Czy ojciec i Elena poprosili ją na matkę chrzestną tylko z powodu propozycji Draca? Czy zrobiliby to, gdyby nie fuzja i warunek małżeństwa? Czy bez tego nie była dość dobra, aby zostać

matką chrzestną brata? Czy partnerować musiał jej wróg? Człowiek, którym pogardzała równie mocno, jak go pożądała?

– Mam hipotetyczne pytanie. Jeśli zgodziłabym się na małżeństwo, jak długo miałaby ono trwać?

– Tak długo, jak bym tego chciał.

A jak długo byś chciał?

– Nadal pytam tylko hipotetycznie. Co z moją karierą? Oczekiwałbyś, że rzucę pracę?

– Nie, oczywiście, że nie. Ja też mam swoje sprawy w Londynie, jak wiesz, choć większość czasu spędzam w Grecji. Myślę, że fakt, że rozwijasz swoją własną karierę, prędzej wzmocni nasz związek, niż go osłabi.

– Ale oczekiwałbyś zapewne, żebym spędzała z tobą jak najwięcej czasu?

– To chyba oczywiste, nie sądzisz? Mężowie i żony spędzają czas razem.

– Te pary, które się kochają, owszem, ale w naszym przypadku jest inaczej.

– Przecież kochałaś się we mnie, gdy byłaś nastolatką – zauważył z uśmiechem. – No dalej, przyznaj to. Dlatego nie wyszłaś za mąż ani nie chodziłaś zbyt często na randki. Nie znajdziesz nikogo, kto da ci to, co ja mogę ci dać.

Allegra zmusiła się do śmiechu.

– Serio? Tak właśnie myślisz? – Jakie sygnały wysyła, że wciąż widzi w niej tamtą nastolatkę, wpatrzoną w niego jak w obrazek? Przecież nie była już idiotką z maślanymi

oczyma. Dorosła i nauczyła się go nienawidzić. Tak! Nienawidziła go. Nienawidziła z całego serca.

– Kiedy ostatni raz spałaś z mężczyzną?

Skrzyżowała ramiona i wysunęła dolną wargę, jak naburmuszone dziecko.

– Nie mam zamiaru wtajemniczać cię w moje intymne sprawy. To nie twój zakichany interes, z kim śpię.

– Ale będzie nim, gdy się pobierzemy. Oczekuję od ciebie wierności.

– A co z tobą? Zamierzasz być wierny, czy będę musiała przymknąć oko na twoje małe chwile zapomnienia, jak to robiła moja matka wobec ojca?

Coś w jego wzroku stwardniało, z ust na moment zniknął drwiący uśmiech.

– Nie jestem twoim ojcem. Traktuję instytucję małżeństwa bardzo poważnie.

– Do tego stopnia poważnie, że chcesz się ożenić z kobietą, której nie kochasz, na określony czas, żebyś mógł przypieczętować finansową umowę? – prychnęła. – Nie rozśmieszaj mnie. Wiem, po co ci ten ślub. Mam być żoną do dekoracji. Zdobyczą, która wie, jak posługiwać się nożem i widelcem i która jest na tyle obyta, że będziesz mógł ją wszędzie zabrać, bez obawy, że cię skompromituje. A potem, gdy już urodzę ci następcę, odeślesz mnie jak niepotrzebną rzecz, a dziecko zostawisz przy sobie. O nie! Nic z tego. Znajdź sobie inną kukłę, która zatańczy, jak jej zagrasz.

Wyminęła go, chcąc opuścić salon, ale złapał ją za nadgarstki i przyciągnął do siebie. Skóra paliła ją w miejscu, którego dotykał.

– Drażniłem się z tobą, kiedy mówiłem o spadkobiercy – powiedział stanowczo. – Pomyśl jednak uważnie, Allegro. Tak, zależy mi na odpowiedniej żonie, a ty spełniasz wszystkie warunki. Dla ciebie to jednak również szansa. Uratujesz nie tylko ojca, ale także Elenę i małego Nica. Bez twojej pomocy pójdą na dno.

Uderzył w kolejny jej słaby punkt. Elena i Nico. To nie ich wina, że znaleźli się w takiej sytuacji, ale ich przyszłość rysowała się w czarnych barwach, jeśli czegoś nie zrobi. Allegra oczywiście mogła zaproponować ojcu pożyczkę, ale kwota, o jakiej mówił Draco, z pewnością dotyczyła nie tysięcy, a milionów dolarów. Wielu milionów. Powodziło jej się dobrze, ale nie na tyle, by zdołała uratować pogrążone w długach olbrzymie przedsiębiorstwo. Draco był jedyną nadzieją, której nie mogła odebrać Elenie i Nicowi.

– Chyba nie pozostawiasz mi wyboru.

Uniósł jej podbródek, by spojrzała mu w oczy.

– Nie pożałujesz. Gwarantuję.

Odepchnęła jego dłoń i cofnęła się o krok.

– Robię to tylko, by pomóc rodzinie. Wyraziłam się jasno?

– Ależ oczywiście.

– Kiedy... chcesz to zrobić? Mam na myśli ślub?

– Za tydzień. Wszystko już zaplanowałem, będziemy mogli się pobrać w przyszły weekend.

– Tak szybko?

– To nie będzie jakaś wielka ceremonia, tylko rodzina i najbliżsi przyjaciele.

– A co, jeśli ja chcę hucznego przyjęcia?

– A chcesz?

Wciągnęła powietrze i pokręciła głową.

– Nie, właściwie, nie...

– Zdziwiłabyś się, ile można załatwić w ciągu tygodnia, jeśli tylko ma się odpowiednio dużo pieniędzy. Jeśli chcesz mieć białą suknię, będziesz ją miała.

Allegra nie należała do tych dziewcząt, które od dziecka marzą o bajkowym ślubie, welonie i marszu weselnym. Rzadko kiedy myślała o małżeństwie, nie miała w zwyczaju zatrzymywać się przed witrynami sklepów, by podziwiać zaręczynowe pierścionki i obrączki. Kariera stanowiła główny priorytet. A jednak, kiedy kilka miesięcy temu była druhną na ślubie przyjaciółki, zaczęła się zastanawiać, jak by to było zostać panną młodą. Jak by to było kochać i być kochaną przez kogoś tak mocno, że razem zechcieliby ślubować sobie miłość aż po grób. Były to jednak mrzonki, na które nie starczało miejsca w jej wypełnionym pracą życiu.

– Pobierzemy się na mojej prywatnej wyspie – powiedział Draco, przerywając jej rozmyślania. – Dzięki temu łatwiej będzie uniknąć mediów.

Allegra nigdy nie była na jego wyspie, ale widziała zdjęcia. Miał willę w Oia, apartament w Atenach, a także domy w Kefalonii i w Mykonos, jednak rezydencja na wyspie była najpiękniejsza, położona pośród wspaniałych

ogrodów, blisko klifu, z którego rozciągał się spektakularny widok. Idealna sceneria na ślub. Idealne miejsce na miesiąc miodowy.

Nawet o tym nie myśl, upomniała się w myślach.

– Nie obawiasz się, co prasa z nami zrobi? – spytała.

– Nie bardzo. Przywykłem, że nieustannie rozpisują się na temat mojego prywatnego życia i wymyślają niestworzone historie.

Nie wszystko jednak było fikcją. Widziała w tabloidach wystarczająco dużo zdjęć, na których obściskiwał się z pięknymi kobietami, żeby wiedzieć, że nie żył jak mnich tybetański. Nic dziwnego, był najbardziej pożądanym greckim kawalerem. Co powiedzą ludzie, gdy się dowiedzą, że to ona, skupiona na karierze trzydziestoletnia singielka, została jego żoną? Śmiechu warte.

– Oczywiście będziesz musiała wziąć tydzień urlopu. Krótki miesiąc miodowy spędzimy na jachcie.

Serce podskoczyło jej niczym złota rybka schwytana w sieć.

– Chwileczkę, dlaczego mamy spędzać razem miesiąc miodowy?

Popatrzył na nią w taki sposób, że oblało ją gorąco.

– Jeśli muszę tłumaczyć ci tak oczywiste rzeczy, to znaczy, że prowadziłaś bardziej klasztorne życie, niż sądziłem.

Allegra splotła ręce, wyłamując palce. Miesiąc miodowy? Jego jacht nie był małą żaglówką, ale nawet gdyby był wielkości Titanica, to i tak czułaby, że dzielą wspólnie zbyt małą przestrzeń. I jak w takich warunkach miała się czuć

bezpiecznie? Jak miała zapanować nad długo skrywaną namiętnością?

– Słuchaj, ustalmy sobie jedno. Zgodziłam się wyjść za ciebie, żeby ratować ojca, ale nie zamierzam z tobą spać. To będzie małżeństwo tylko na papierze, tylko z nazwy.

Gdy się przybliżył, cofnęła się znów o krok, aż poczuła ścianę za plecami. Nie miała dokąd uciec. Poczuła zapach drzewa cydrowego, limonki i czegoś jeszcze, jakiejś unikalnej kompozycji, której nie potrafiła rozszyfrować, a która mocno działała na zmysły. Miała wrażenie, że się upiła, choć wypiła niewielką ilość alkoholu.

Draco jedną dłoń oparł o ścianę, a drugą wsunął w jej włosy. Oczy mu błyszczały.

– Myślisz, że długo uda nam się być małżeństwem tylko na papierze? Pragnę cię i zamierzam cię mieć.

Allegra nie mogła oderwać oczu od jego ust – sposobu, w jaki się układały, wypowiadając poszczególne słowa. Wszystko w niej krzyczało „pocałuj mnie”. Pocałuj mnie. Pocałuj mnie. Nie wykonała jednak żadnego gestu, nie chciała być tą, która pierwsza wykona ruch. Zrobiła to dawno temu i została brutalnie odrzucona. Nie była już tamtą dziewczyną. Jeśli to on zechce ją pocałować, będzie miała nad nim przewagę, będzie mogła mu się oprzeć.

On zaś, jakby czytając w jej myślach, obrysował palcem jej wargi, powodując u niej miniaturowe fajerwerki pod skórą.

– Masz piękne usta, ale obawiam się, że gdybym cię pocałował, mogłabyś mnie ugryźć.

Uniosła wyzywająco podbródek.
– Spróbuj i się przekonaj.
Uśmiechnął się leniwie i cofnął o krok.
– Może innym razem.

ROZDZIAŁ DRUGI

Draco uniósł kieliszek do ust. Mógł zaczekać. Allegra jeszcze próbowała grać nieprzystępną, ale wiedział, że pęknie, zanim tusz wyschnie na akcie ślubu. Nie miał wątpliwości, że wciąż coś do niego czuła. Kiedy była nastolatką straciła dla niego głową, co z jednej strony bawiło go, z drugiej zaś irytowało. Może obszedł się z nią wtedy mało delikatnie, ale nie był zainteresowany romansem z nieopierzoną smarkulą, zwłaszcza że dopiero co rozstał się z kobietą, którą chciał poślubić. Allegra była wtedy młodziutka, niedoświadczona, i musiał stanowczo odrzucić jej awanse.

Teraz jednak nie była już dziewczynką, a kobietą. Piękną, pociągającą, o wielkim temperamencie. I pragnął jej. Miała wszystko to, czego szukał w żonie. Kiedy więc Cosimo Kallas poprosił go o pomoc, postawił warunek: udzieli mu wsparcia, jeśli Allegra za niego wyjdzie. Wiedział, że ludzie, którym Cosimo był winien pieniądze, już krążyli wokół swojego dłużnika jak sępy. Nie miał wątpliwości, że prędzej czy później dobraliby się do Allegry. Nie mógł pozwolić, by została kochanką jakiegoś drania, by w ten sposób spłacić dług ojca. Ona nie powinna płacić za głupotę Cosima.

Allegra była dystyngowana, wszechstronnie wykształcona, miała klasę, a w jej żyłach oprócz angielskiej płynęła także grecka krew. Poruszała się jak tancerka, lekko

i w wdziękiem. Jej gęste czarne włosy sięgały do pasa i gdy wykonywała jakiś ruch, układały się miękko niczym ciemna zasłona. Wyobrażał sobie, jak ta czarna kaskada opada na jego klatkę piersiową, jak jej długie, smukłe nogi splatają się z jego nogami.

Pragnął jej. Pragnął jak diabli. Wystarczyło, że na nią patrzył, a już krew w nim wrzała. Nie mógł oderwać wzroku od mokrej bluzki, pod którą przeświytywał koronkowy stanik, pięknie uwypuklający kształtne piersi. Od tamtego dnia, gdy Allegra jako nastolatka pocałowała go, trzymał się od niej na dystans, żeby nie przekroczyć pewnych granic. Powiedział jej wtedy jasno, że nie jest zainteresowany, i zamierzał wytrwać w tym postanowieniu, żeby nie dawać jej sprzecznych sygnałów.

Teraz sytuacja się zmieniła. Ich małżeństwo nie będzie trwało wiecznie, wystarczająco jednak długo, żeby zabezpieczyć umowę biznesową i dostać od Allegry to, na czym mu zależało. Nie miał nic przeciwko małżeństwom aż do grobowej deski, ale nie wierzył, by akurat w jego przypadku możliwy był taki układ. Celowo zaczął mówić o dzieciach, żeby sprowokować Allegrę i przekonać się, jaki ona ma do tej sprawy stosunek. Nie byłoby uczciwe wciągać ją w związek, w którym nie widział miejsca dla dzieci, gdyby ona ich pragnęła. Na szczęście okazało się, że nie. Po tym, czego doświadczył w dzieciństwie, nie sądził, żeby kiedykolwiek chciał zakładać rodzinę.

Kiedy jego matka zmarła, gdy miał sześć lat, z powodu komplikacji po wycięciu wyrostka robaczkowego, razem

z ojcem stali się zgraną drużyną, skupioną na przetrwaniu. Zapamiętał, że gdy pewnego dnia przechodzili obok budynku wielkiego przedsiębiorstwa Kallas, ojciec, biedny rybak, powiedział, że marzy, aby jego syn mierzył wysoko i dostał to, na czym mu najbardziej zależy. Miesiąc później zginął w wypadku na łodzi. Draco zapamiętał słowa ojca. W ciągu kolejnych lat motywowały go, gdy chwytał się najgorszych prac, żeby tylko zarobić na studia. W wieku dziewiętnastu lat stał się współwłaścicielem niewielkiej firmy, którą zaczął rozwijać, gdy jego wspólnik odszedł na emeryturę. Dzięki uporowi i determinacji stworzył potężne przedsiębiorstwo, z którego mógł być dumny, tym bardziej że do wszystkiego doszedł sam.

Któż mógłby lepiej pasować na jego żonę niż Allegra Kallas, córka biznesmena, którego uratował przed plajtą. Ojciec byłby z niego dumny. Spełnił się złoty sen.

Spoglądał na nią, jak siedzi na sofie i popija szampana. Chciał ją pocałować. Bardzo chciał. Który mężczyzna nie skusiłby się na te ponętne usta? Wiedział jednak, że czas działa na jego korzyść. Pragnął zobaczyć ślubną obrączkę na jej palcu. Chciał, żeby to ona go prosiła, żeby przyznała, że nie jest jej obojętny. Wiedział, że prędzej czy później osiągnie cel. Zawsze tak było.

– Dolać ci szampana? – spytał, rozbawiony jej naburmuszoną miną. – Kolejny kieliszek, aby uczcić naszą umowę, *agape mou*?

– Nie nazywaj mnie tak. Wcale tak nie myślisz.

– To nieważne. Powinniśmy się zachowywać jak szczęśliwa para, nawet jeśli prywatnie najchętniej skoczyłabyś mi do gardła.

– Nikt w to nie uwierzy, dobrze o tym wiesz. Nikt nie da się nabrać, że my razem... Wszyscy wiedzą, że się nie znosimy. – Jej policzki przybrały różowy odcień. – Zwłaszcza po tamtej nocy w Londynie, w grudniu.

Uśmiechnął się do wspomnień.

– Ach, tak. To nie był dla ciebie najlepszy czas, prawda? Próbowałem ci tylko pomóc i co dostałem w zamian? Wylałaś mi na spodnie czerwone wino. Trudno to nazwać zachowaniem dorosłej kobiety.

– Sprowokowałeś mnie. Ciesz się, że skończyło się tylko na tym. Mogłam chlusnąć winem w twarz i poderżnąć ci gardło.

Pokręcił głową, jakby była niesfornym dzieckiem, które rozczarowało go brakiem manier.

– Chyba będę cię musiał nauczyć, jak się należy zachowywać. To może być nawet zabawne. Maniery młodej żony dla początkujących.

Zerwała się z sofy, jakby ją coś ugryzło.

– Myślisz, że jesteś taki cwany, bo udało ci się wmanewrować mnie w to małżeństwo, ale mam dla ciebie złe wieści. Nie zamierzam być potulną żonką. Nie pozwolę traktować się jak dziecko. I nie zamierzam z tobą spać. Zrozumiałeś?

Draco uwielbiał, kiedy się na niego wściekała. Na co dzień sprawiała wrażenie chłodnej i opanowanej, a przy

nim stawała się pełną pasji kobietą. Nikt jej takiej nie znał.

– Rozumiem, że możesz się trochę obawiać nocy poślubnej, ale zapewniam cię, że jestem świetny w łóżku i przy mnie wszystkiego się nauczysz.

Wciągnęła gwałtownie powietrze. Jej policzki zrobiły się krwistoczerwone.

– Nie obawiam się. Uprawiam seks. Robię to na okrągło. Jedyne, czego nie chcę, to seksu z tobą.

Jeszcze zobaczymy, pomyślał. Minęło sporo czasu, tygodnie, nie, miesiące, od kiedy po raz ostatni wylądował z kobietą w łóżku. Był całkowicie pochłonięty pracą, zajmując się sprawami finansowymi w Cosimo Kallas, i nie w głowie mu były randki.

Teraz jednak był gotów. Do tego stopnia, że z trudem trzymał ręce przy sobie. A najchętniej złapałby Allegrę za biodra i przyciągnął do siebie, żeby poczuła, jak bardzo jest gotów.

– Będziesz spała ze mną w łóżku, nawet jeśli zamierzasz odgrywać nocami zakonnicę. Nie pozwolę, żeby służba rozpowiadała za moimi plecami plotki, że nie byłem w stanie skonsumować małżeństwa.

Spojrzała na niego z takim ogniem w oczach, że jeszcze trochę, a zagotowałby się szampan w jego kieliszku.

– Jeśli tylko mnie tkniesz, narobię takiego wrzasku, że będzie mnie słychać aż w Albanii.

– O tak! To mogę ci zagwarantować. Będziesz krzyczeć, *glykia mou*. I nie będziesz pierwsza. Większość kobiet, z którymi śpię, reaguje w ten sposób.

Allegra zacisnęła dłonie w pięści, czując, że trzęsie się ze złości.

– Dziwię się, że chcesz czekać do ślubu. Dlaczego nie rzucisz mnie na podłogę i nie zademonstrujesz swoich umiejętności już teraz?

– Kusząca propozycja, ale jestem cywilizowanym mężczyzną.

Stanęła za sofą, jakby potrzebowała barykady przed nim.

– Nie rozumiem, jak możesz chcieć iść do łóżka z kobietą, która cię nienawidzi. To trochę dziwne, nie sądzisz?

– Nie nienawidzisz mnie, Allegro. Nienawidzisz raczej tego, że nie możesz mnie sobie podporządkować. Potrzebujesz silnego faceta. Kogoś, kto wydobędzie z ciebie ten cały żar, który codziennie maskujesz. Ja jestem tym facetem.

Parsknęła szyderczym śmiechem.

– Czy tobie przypadkiem nie pomyliły się epoki? A może byłeś zbyt zajęty polowaniem na mamuty, żeby zauważyć, że kobiety już dawno wyszły z jaskiń? Nie potrzebuję troglodyty, który złapie mnie za włosy i zaciągnie tam z powrotem.

Podobała mu się jej zadziorność. Nigdy nie pociągały go ciche myszki, które nie miały swojego zdania. Pragnął jej. Tak po prostu. Odkąd zobaczył ją w Londynie, stracił zainteresowanie innymi kobietami. Wszystkie randki wydawały mu się nudne i przewidywalne. Z kolei każda rozmowa, każde starcie z Allegrą było pełne niespodzianek. Pobudzała go fizycznie i intelektualnie.

Sięgnął do kieszeni i wręczył jej ozdobne pudełeczko.

– Byłbym zapomniał. To dla ciebie. Jeśli nie będzie pasował, oddam do jubilera, żeby zmniejszył.

Wzięła pudełeczko z obojętną miną i otworzyła ostrożnie, jakby się spodziewała, że to, co znajdzie w środku, może ją ugryźć. Chwilę później zaparło jej dech na widok pierścionka z olbrzymim brylantem. Niemal z czcią założyła go na palec.

– Jest piękny. Wygląda na bardzo drogi...

Draco wzruszył ramionami.

– To tylko pierścionek. Pierwszy lepszy, który wpadł mi w oko.

– Pasuje – dodała, obracając go na palcu.

– Dobry znak.

– Oddam ci, po rozwodzie.

Draco nie chciał, żeby myślała, że w wyborze pierścionka był choćby cień romantyzmu. Już raz tak zrobił i to był największy błąd w jego życiu.

– Zatrzymaj go. Nie sądzę, żeby moja następna narzeczona chciała dostać pierścionek w spadku po pierwszej.

Otworzyła i zaraz zamknęła usta, jakby nie wiedziała, co powiedzieć. Wreszcie spojrzała na pierścionek, migoczący na palcu.

– Skąd mogę mieć pewność, że w czasie trwania naszego małżeństwa nie będziesz się zabawiał na boku? Robiłeś to przecież przez całe swoje dorosłe życie. Mężczyźni tacy jak ty szybko się nudzą jedną kochanką.

Draco jakoś nie mógł sobie wyobrazić, żeby mógł się znudzić Allegrą, ale przecież nie zamierzał utrzymywać małżeństwa z nią w nieskończoność. Przecież nie kierował się miłością, a pożądaniem, które prędzej czy później musi spowszednieć.

– Jeśli się znudzę, dam ci znać. Zakończymy to małżeństwo, zanim ktokolwiek zostanie skrzywdzony.

– A może to ja znudzę się pierwsza? Kobiety mają te sama prawa co mężczyźni, również w kwestii doboru życiowych partnerów. Gdybym mogła sama zdecydować o wyborze męża, byłbyś ostatnim mężczyzną, którego wzięłabym pod uwagę.

Draco uśmiechnął się, odstawił kieliszek i ruszył do drzwi.

– Może ogłosimy twojemu ojcu szczęśliwą nowinę? Przypominam ci jednak, że byłoby lepiej, aby tylko on wiedział, że nie pobieramy się z wielkiej miłości. Nie trzeba mi bzdurnych artykułów w gazetach.

Allegra nie wiedziała, jak jej się uda przetrwać resztę wieczoru z Drakiem i ojcem, którzy gawędzili przy kolacji niczym starzy kumple świętujący udany biznes. Niech to szlag. To ona była tym udanym biznesem. Jak to się stało? Miała wyjść za swojego najgorszego wroga. W dodatku tak szybko. Telefon wciąż wibrował od przychodzących wiadomości, bo Draco poinformował o ślubie w mediach społecznościowych. Rozdrażniło ją to, bo niemal natychmiast przyjaciele i koledzy z pracy zaczęli ją zasypywać wiadomościami, dlaczego milczała na temat sekretnego związku z najbardziej pożądanym kawalerem.

Postanowiła nie odpisywać, ale gdy dostała esemes od swojej sekretarki i zarazem najlepszej przyjaciółki Emily Seymour z pytaniem „Czy to żart?”, nie mogła jej zignorować.

„To nie żart, ale to nie tak, jak myślisz. Wytłumaczę później. Nie mogę teraz rozmawiać”.

Emily odpisała natychmiast.

„Nie mogę się doczekać. Zawsze wiedziałam, że Ci się podoba. Jest bardzo seksowny”.

Czytając wiadomość, zatrzymała wzrok na wyrazie „seksowny” i emotikonie z buchającymi płomieniami. Nie mogła zostawić tego bez odpowiedzi.

„Żadnego seksu”.

Po chwili otrzymała od Emily esemes z emotikonem przedstawiającym śmiejącą się buźkę. Allegra zmrużyła oczy i napisała:

„Naprawdę”.

Odłożyła telefon z mieszanymi uczuciami, czując na sobie spojrzenie ojca. Jak się Emily domyśliła, że Draco nie był jej obojętny? Jakie sygnały wysyłała? Nie miała siły już o tym myśleć. Czekała, aż wieczór wreszcie się skończy, bo obecność Draca wytrącała ją z równowagi.

– No cóż, chyba zostawię was samych, a ja pójdę się już położyć – oświadczył ojciec, podnosząc się z krzesła. Przystanął obok Allegry i położył jej dłoń na ramieniu. – Wiem, że będziesz szczęśliwa z Drakiem. Jest takim mężczyzną, jakiego ci trzeba.

Na końcu języka miała setki złośliwych odpowiedzi, ale przezornie milczała, dopóki ojciec nie wyszedł z pokoju, bezszelestnie zamykając za sobą drzwi.

– Miło wiedzieć, że mam poparcie teścia – oznajmił Draco.

– Szkoda, że nie masz mojego. Nic nie wskazuje na to, byś się tym przejmował. Ciekawe dlaczego. A może ukartowałeś to wszystko, bo jesteś sekretnie we mnie zakochany, co? – zakpiła.

– Chyba w ogóle nie jestem zdolny do romantycznej miłości – odparł poważnie, obracając w dłoniach szklaneczkę z brandy. – Mam zbyt praktyczne podejście do tego typu spraw. Będę jednak o ciebie dbał, jeśli to cię pocieszy.

Zaśmiała się.

– Dbać to można o rośliny doniczkowe. Jak miło, że zamierzasz mnie podlewać i okazjonalnie użyźniać.

Posłał jej zgryźliwe spojrzenie.

– O, to na pewno. Zawsze chętnie to zrobię, wystarczy, że dasz mi znać.

Ogarnęło ją dziwne uczucie. Po raz pierwszy w życiu pomyślała o posiadaniu dziecka, bo nigdy nie widziała się w roli matki. Teraz jednak zobaczyła w wyobraźni samą siebie noszącą w brzuchu jego dziecko. A potem pojawił się

przed oczami kolejny obraz, jak Draco w swych silnych ramionach trzyma ich synka albo córeczkę i jednocześnie spogląda na nią z czułością...

Otrząsnęła się z nierealnych marzeń.

– Nigdy nie byłeś zakochany? Oczywiście poza kochaniem samego siebie.

Stłumił śmiech, opierając nogi na sąsiednim krześle.

– Nie mam nic przeciwko miłości własnej – odparł wymijająco. – A ty? Byłaś kiedyś zakochana?

Nie zamierzała informować go o swoim życiu miłosnym, a tym bardziej erotycznym.

– Myślę, że kochałam swojego pierwszego chłopaka, ale oboje wiemy, jak to się skończyło. – I to była wina Draca. Niech go szlag.

– Spałaś z nim?

– Tak.

– I?

Allegra posłała mu spojrzenie typu „nie chcesz wiedzieć”.

– Myślisz, że będę cię raczyła opowieściami z sypialni? To była twoja wina, że doszło do takiej katas... – zamilkła, rozłoszczona tym, że powiedziała więcej, niż zamierzała.

– Co się stało? – Przysiadł się bliżej niej. – Dlaczego doszło do katastrofy? To słowo zamierzałaś powiedzieć, prawda?

Nie patrzyła na niego, nie mogła. Utkwiła wzrok w krawędzi szklanki.

– Chciałam się pozbyć dziewictwa, a on wydawał się tym właściwym. Oczywiście, dla was facetów te sprawy są dużo

łatwiejsze.

– Biologia nie zawsze jest sprawiedliwa – odparł łagodnie.- Szczególnie dla kobiet.

– Miałeś rację, co do niego. Okazał się skończonym draniem. Rozpowiedział wszystkim, jak bardzo go rozczarowałam w łóżku. Nawet sobie nie wyobrażasz, jakie to było żenujące. – Dlaczego zdradzała mu szczegóły tamtej sprawy? Tylko Emily wiedziała o wszystkim.

– Uważam, że to on się nie sprawdził i ciebie oskarżył o własną nieudolność.

Allegra uśmiechnęła się lekko. Draco z pewnością wiedział, co zrobić, żeby rozbudzić kobietę. Nie wyobrażała sobie, żeby któraś z jego kochanek miała powód do narzekania w łóżku. Jak to się stało, że rozmawiali tak szczerze? Jeszcze chwila, a zorientuje się, że praktycznie żyła jak zakonnica.

– Jest taki pogodny wieczór. Może wyjdziemy na taras? – spytał nieoczekiwanie, jakby się domyślał, że czuje się niezręcznie i nie chce dłużej mówić na ten temat.

– Chętnie – przytaknęła. – Brakuje mi tego, gdy jestem w Londynie – powiedziała, gdy wyszli na zewnątrz i spoglądali na ciemnogranatową toń oceanu. Księżyc odbijał się tajemniczo w rozbujanych falach. – Z kolei kiedy jestem tutaj, tęsknię za wieloma rzeczami w Londynie.

Stał obok niej i opierał dłoń na barierce. Zaledwie milimetry dzieliły ich palce.

– To niełatwe, gdy się kocha dwa miejsca. Dlatego ja nieustannie kursuję między moimi domami. To najlepszy

sposób, żeby nie tęsknić, choć oczywiście nie każdy może sobie na to pozwolić.

Wieczorne powietrze, jak zwykle na początku lata, przesycone było nie tylko orzeźwiającym zapachem oceanu, ale także wonią bujnie kwitnącej bugenwilli, której purpurowe kwiaty pięły się po ścianach tarasu. Allegra wciągnęła głęboko powietrze, jednocześnie rzucając Dracowi ukradkowe spojrzenia. Żaden mężczyzna nie mógł się z nim równać. Zawsze to wiedziała. Wciąż nie mogła uwierzyć, w to, że zostanie jego żoną, że jej pragnie. Był tak blisko, ale nie potrafiła się zmusić, żeby wykonać jakikolwiek zachęcający gest. Już raz ją odtrącił. Nie pozwoli, by znów to zrobił. A jednak przez głowę przemknęła jej myśl, że pocałunek z nim na pewno byłby bardzo podniecający.

Draco w pewnym momencie odwrócił głowę i zauważył jej spojrzenie. Zanim zdążyła zareagować, wyciągnął dłoń i delikatnie włożył jej za ucho pojedynczy kosmyk czarnych włosów, targany wieczorną bryzą. Nie widziała zbyt dobrze jego twarzy ukrytej w półmroku, ale dostrzegła blask w oczach, lśniących teraz niczym czarny marmur. Wiedziała, że powinna się odsunąć, odepchnąć tę natrętną dłoń i krzyknąć ostrym tonem, jak to miała w zwyczaju, żeby się odczepił. Wszystko wskazywało na to, że jej ciało było jednak innego zdania. Nie poruszyła się, gdy ręce Draca objęły ją w talii, jego palce, choć delikatne, paliły ją niczym żagiew. Jego ciepły oddech, pachnący brandy, owionął jej usta i zmieszał się z jej oddechem. Nieznacznie

wysunęła język, żeby zwilżyć wargi, napięła ciało w oczekiwaniu na ostateczny akord.

No dalej, pocałuj mnie i udowodnij, że pragniesz mnie tak mocno, jak ja ciebie.

– Pocałujesz mnie wreszcie czy nie?

– Zastanawiam się. – Jego głos był szorstki jak żwir, a jednocześnie słodki jak miód.

– Nad czym się tu zastanawiać? – Przysunęła się nieco bliżej, jej piersi dotykały jego torsu. – Przecież chcesz tego.

Jeśli się myliła, to chyba umrze z upokorzenia.

– Chyba wypiłaś za dużo – mówił, pochylając się wciąż milimetry nad jej ustami.

– Nie jestem pijana. Nie jestem nawet lekko podchmielona.

W każdym razie nie za sprawą alkoholu.

Drgnęła, kiedy poczuła, że delikatnie łapie zębami koniuszek jej ucha i ssie. W sekundę poczuła, że uginają się pod nią kolana, że nagle całe ciało stało się wiotkie, jakby pozbawione kości, i że gdyby Draco nie obejmował jej bioder, z pewnością by upadła. Te seksowne usta rozbrajały jej zmysły, zabierając ją w podróż do miejsca, w którym jeszcze nigdy nie była, a przecież całował tylko ucho. Wciąż nie zbliżył się do jej warg, jakby złożył dziwne ślubowanie czystości. Wreszcie przytrzymał jej twarz dłońmi i wyszeptał chrapliwie:

– Jesteś cholernie piękna.

– Więc mnie pocałuj. – Przylgnęła do niego, obejmując go za szyję.

Czuła, że Draco zmaga się ze sobą, że pierwotny instynkt walczy o pierwszeństwo z samokontrolą. Już dawno pożegnała się ze swoją własną samokontrolą i nie zamierzała się tym przejmować. Jedyne, czego chciała, to żeby ją wreszcie pocałował. Sprawi, że to zrobi, potrzebowała tego równie mocno, jak kolejnego oddechu. Umrze, jeśli Draco nie podda się pożądaniu. Mrocznej, gwałtownej namiętności, której nie można już było zapędzić z powrotem do klatki. Jeśli ją pocałuje, udowodni, że nie tylko ona jest bezradna wobec tego pożądania, że on również ma słaby punkt – ją. Tym razem nie odepchnie jej z szyderczym komentarzem. Tym razem pocałuje go jak dorosła kobieta, a nie zakompleksiona nastolatka.

– Pocałuj mnie, Draco. Czego się boisz?

Znów złapał ją za biodra, mocno ściskając palcami.

– Jesteś pewna, że wiesz, co robisz?

Jeszcze bardziej do niego przylgnęła, palcami przeczesywała jego włosy na karku. Czuła na brzuchu jego pulsującą męskość, ogarnęło ją dzikie pożądanie, jakiego w życiu nie oświadczyła. Nie zamierzała iść z nim do łóżka, ale przecież jeden pocałunek wystarczy, by ukoić to fizyczne napięcie. Jednym pocałunkiem jej nie skrzywdzi.

– Pragniesz mnie – rzuciła z triumfem.

Przyciskał ją do siebie tak mocno, jakby nigdy nie zamierzał puścić.

– Tak. Pragnę cię.

Draco nie powiedział nic więcej, ale czuła, że w powietrzu wisi jakieś „ale”. Zaczęła delikatnie muskać opuszką palca

jego usta, wyczuwając, jakie są miękkie i gorące.

– Założę się, że całowałeś w życiu wiele kobiet.

– Owszem.

– A wiesz, że to z tobą całowałam się po raz pierwszy?

– Nie wiedziałem, dopóki tego nie zrobiłaś.

Czy w ten sposób chciał jej przypomnieć, jaka była nieporadna?

– Od tamtego czasu wiele się nauczyłam. Nie chcesz się przekonać?

Wtedy ją wreszcie pocałował, miażdżąc jej usta swoimi. Odpowiedziała gorączkowo, jakby te silne wargi były jedynym ratunkiem. Czuła jego język i oddech i każdym gestem błagała o więcej. Czuła dłoń na swojej piersi i ten dotyk palił ją przez materiał bluzki i stanika. O ile jednak jej samokontrola już dawno była w strzępach, Draco wydawał się wciąż nad sobą panować. Gdy oderwał się od jej ust, oprzytomniała na tyle, by przypomnieć sobie swoją rolę w tym dziwnym związku.

Ponieważ wciąż trzymał ją w objęciach, wyswobodziła się, próbując nie okazać, ile ją to kosztuje.

– Przypominam ci, że nie mam nic przeciwko całowaniu, ale poprzestaniemy tylko na tym. Nie myśl, że cokolwiek się zmieni po ślubie.

– Naprawdę myślisz, że wytrwasz w tym postanowieniu, nawet gdybym się zgodził?

– Takie są moje warunki.

– Oto, co myślę o twoich warunkach.

Zrobił krok w jej stronę, wypełniając sobą wolną przestrzeń między nimi. Patrzył na nią wyzywająco i po chwili koniuszkiem palca zaczął gładzić jej usta. Musiała zmobilizować wszystkie siły, żeby nie chwycić go wargami. To był pierwotny, naturalny instynkt. Wsparła się na klatce piersiowej Draca i bezwiednie poszukała jego ust. Gdy ich języki złączyły się w zmysłowej grze, jęknęła cicho, aprobująco. Chciała więcej, potrzebowała więcej. Położyła dłonie na jego biodrach, przesunęła je niżej, wyczuwając w spodniach twardą wypukłość, która była niepodważalnym dowodem, jak bardzo jej pragnie.

Ze zdziwieniem spostrzegła, że Draco znów się od niej odsuwa.

– Jeśli mamy trzymać się twoich reguł, to zachowuj się fair.

– Boisz się, że nie dasz rady? – zakpiła, odsuwając się do niego, choć ciało domagało się spełnienia.

– Z chęcią wziąłbym cię tu i teraz, ale służba twojego ojca mogłaby przeżyć szok. Nie patrz teraz, ale gospodyni Sophia obserwuje nas z okna za tobą.

Policzki Allegry zrobiły się czerwone i tak gorące, że śmiało mogłaby przyznać, że przyczyniła się do globalnego ocieplenia. Zrobiła z siebie niezłe widowisko, a przecież zawsze była taka dumna, że potrafi zachować się stosownie, nie tylko przy służbie. Nie była typem wyzwolonej kobiety bez zahamowań, ale przy Dracu wychodziły z niej długo skrywane potrzeby. Te potrzeby, które teraz wciąż buzowały w niej jak w kotle.

– No cóż, zachowujemy się jak typowa zakochana para. Przynajmniej Sophia nie doniesie mediom, że nasz związek to farsa.

– Nie myl starego dobrego pożądania z miłością.

Allegra odwróciła się przodem do barierki na tarasie i popatrzyła na migoczący w świetle księżyca ocean.

– A co, jeśli zakochasz się we mnie? – spytała, zanim zdążyła pomyśleć. Czy pomyśli teraz, że ona chce, by się w niej zakochał?

Oparł się o barierkę jednym biodrem.

– Mówiłem ci już, Allegro. Nie sądzę, żebym był w stanie cię kiedykolwiek pokochać.

– Jak miło – rzuciła sarkastycznie.

Wzruszył ramionami, jakby zdawał sobie sprawę, że to, co powiedział, mogło sprawić jej przykrość, ale nie zamierzał za to przepraszać.

– Jestem szczery.

Oczywiście, pomyślała z przekąsem. Tacy jak on muszą zawsze kontrolować sytuację i nie mogą pozwolić sobie na jakiekolwiek zawirowania emocjonalne. Jego najdłuższe związki trwały zaledwie kilka tygodni, może raz czy dwa zdarzyło się, że przetrwały kilka miesięcy.

Zerknęła na jego dłonie oparte na barierce. Wiele by dała, żeby poczuć je na swoim ciele, na nagiej skórze, w miejscach, których od dawna nikt nie dotykał. Już prawie zapomniała, jak to jest być kobietą.

– Dlaczego nigdy nie byłeś w długim związku? – spytała.

– Byłem.

– Miesiąc albo dwa to niezbyt długo.

– Byłem z kimś prawie rok.

– Serio? Nie wiedziałam. Kurczę, jak udało ci się utrzymać to w tajemnicy, przecież prasa... – zamilkła, zdawszy sobie sprawę, że z kolei jej życie będzie odtąd łakomą pożywką dla mediów. To nie była przyjemna myśl.

– Zamierzałem poprosić ją o rękę – oświadczył niespodziewanie Draco, wprawiając ją osłupienie.

– Mówisz poważnie?

– Kupiłem nawet pierścionek.

Nigdy nie słyszała nawet jednej plotki na temat zaręczyn. Dlaczego taka rewelacja nie przedostała się do mediów? I kim była ta szczęściara? W jaki sposób usidliła jednego z najbardziej pożądanych kawalerów? I dlaczego ostatecznie nie doszło do ślubu?

– Co się stało? – Z gąszczu pytań wybrała to jedno, najprostsze.

– Okazało się, że jednak nie była tą jedyną – odparł. Nie widziała zbyt dobrze wyrazu jego twarzy, ale domyślała się, że niechętnie wraca wspomnieniami do tamtych chwil.

– Nie przyjęła oświadczyn?

Rzucił okiem na zegarek.

– Muszę się zbierać. Mam jeszcze kilka spraw do załatwienia, zanim położę się spać.

Położyła mu dłoń na ramieniu.

– Zaczekaj. Powiedz mi, co się stało?

Draco zrobił unik, chcąc odepchnąć jej rękę, jakby to była naprzykrzona mucha.

– Zostaw ten temat, Allegro.

Nie było możliwości, żeby to zrobiła. Wreszcie miała szansę dowiedzieć się, kim tak naprawdę był ten surowy i bezwzględny biznesman.

– Ja ci powiedziałam o swoim pierwszym razie. Niełatwo mi było, ale zwierzyłam ci się z czegoś, o czym do tej pory wiedziała tylko moja przyjaciółka Emily. Teraz twoja kolej. Jesteś mi to winien.

Minęła dłuższa chwila, zanim zaczął mówić.

– Znalazła kogoś innego. Kogoś dużo bogatszego ode mnie. Przynajmniej wtedy. Kilka lat temu podkupiłem przedsiębiorstwo tego faceta. Stracił wszystko.

Za to ty się zemściłeś.

– Co na to twoja była?

Zaśmiał się cynicznie, z satysfakcją.

– Poprosiła o spotkanie, a następnie zaoferowała samą siebie.

Allegra nie mogła zrozumieć, dlaczego poczuła szarpnięcie zazdrości. Co ją to obchodziło, z kim spał i dlaczego. To i tak należało już do przeszłości.

– Jak myślisz, co zrobiłem?

– Powiedziałeś jej, żeby poszła do diabła?

– Zła odpowiedź. Najpierw się z nią przespałem i dopiero wtedy powiedziałem, żeby poszła do diabła.

ROZDZIAŁ TRZECI

Następnego dnia Allegra wciąż nie mogła przestać myśleć o kobiecie, która odrzuciła oświadczyny Draca. Próbowała szukać informacji w internecie, ale nie znalazła żadnej wzmianki o prawie rocznym związku miliardera. Ile lat mogło minąć? Czy to z powodu tego zawodu mówił, że nie jest już zdolny do miłości? Czy dlatego unikał stałych związków i zadowalał się jedynie przelotnymi romansami? Jeśli naprawdę mocno kochał tamtą kobietę, to rozumiała, jak okropnie musiał się czuć, zwłaszcza że jego była wybrała innego mężczyznę tylko dlatego, że był bogatszy. To musiał być okropny cios dla kogoś tak dumnego, jak Draco.

W Grecji było teraz niewielu ludzi, którzy mogli się poszczycić większym majątkiem. Draco posiadał przedsiębiorstwo budujące luksusowe jachty, eksportowane na cały świat, ale także liczne posiadłości, nie tylko na swój własny użytek, ale także na wynajem dla milionerów. Rzadko wypowiadał się publicznie na temat swojego pochodzenia, nie wspominał, że był synem prostego rybaka. Podejrzewała, że trudne dzieciństwo ukształtowało go, jako człowieka i przedsiębiorcę. Nie pozwalał, by ktokolwiek zanadto się do niego zbliżył, nie ufał pochlebcom i wyczuwał manipulatorów. Bez problemu rozszyfrowywał ludzkie charaktery. To przecież on ostrzegł ją przed jej

pierwszym chłopakiem. Poradził, by nie marnowała czasu na kogoś, komu zależy tylko na jej pieniądzach. Zabolały ją wtedy te słowa, ale szybko okazało się, że Draco miał rację. Chłopak okazał się nic niewartym łajdakiem, który rozpowiadał wszystkim, jaka była beznadziejna, a używał przy tym tak krzywdzących słów, że minęły lata, zanim zdecydowała się znów pójść z kimś do łóżka. Długie lata. Nawet gdy ostatnim razem uprawiała seks, choć nawet nie pamiętał,a jak ten mężczyzna wyglądał, przez cały czas obawiała się, że ją ocenia i potem obśmieje z kumplami przy piwie.

O swoje porażki w tej dziedzinie obwiniała Draca, który jako pierwszy bezlitośnie wytknął jej brak umiejętności. To przez niego rzuciła się w związek z chłopakiem, który okazał się nic niewart.

Allegra stała w reprezentacyjnym salonie i patrzyła na taras, gdzie wszyscy świętowali chrzciny małego Nica, pijąc za jego zdrowie. Straciła rachubę, ile kieliszków szampana ojciec wychylił do dna. Denerwował się fuzją, czy też odczuł ulgę, że wszystko ułożyło się po jego myśli? Wyglądał na szczęśliwego, najszczęśliwszego od lat. Nic dziwnego. Miał swoją nową perfekcyjną rodzinę, dziedzica nazwiska, a córka – stara panna – wreszcie się zaręczyła, rozwiązując tym samym jego finansowe problemy.

– Nie miałam okazji z tobą porozmawiać. – Podeszła do niej Elena z małym Nikiem w ramionach. – Nawet nie wiesz, jak się cieszymy z ojcem, że pobieracie się z Drakiem. Twój ojciec był w ostatnim czasie bardzo

niespokojny, a teraz wreszcie kamień spadł mu z serca. Jesteś szczęśliwa, prawda? Milczysz, nie pijesz...

Allegra zmusiła się do uśmiechu.

– Oczywiście, że jestem szczęśliwa, tylko czuję się trochę oszołomiona. To wszystko stało się tak szybko.

– Rzeczywiście. Według mnie to bardzo romantyczne. On po prostu nie może się już doczekać, żebyś została jego żoną, i stąd ten pośpiech, bo ty chyba nie jesteś...

– Nie – zaprotestowała, spoglądając na śpiącego brata. – Trudno było o wolny termin i w końcu zdecydowaliśmy się na przyszły weekend.

– Ale chcesz mieć dzieci, prawda? Kiedy już będziesz gotowa. Wiesz, my, kobiety, nie możemy z tym czekać w nieskończoność. Byłam przekonana, że nie będę mieć dzieci, dopóki nie spotkałam twojego ojca. Ciąża mnie zupełnie zaskoczyła, do dziś muszę się szczypać, żeby uwierzyć, że naprawdę jestem matką. – Wzrokiem powędrowała na taras, gdzie stał jej mąż. – Wciąż nie mogę uwierzyć, że mnie poślubił. Nie sądziłam, że kiedykolwiek mnie pokocha.

Allegra popatrzyła na ojca, marszcząc czoło. Czy kochał Elenę równie mocno, jak ona jego? Nie była tego taka pewna. Pragnął męskiego potomka i łagodnej, greckiej żony, która będzie się zgadzać z każdą jego decyzją i która będzie zadowolona, mogąc siedzieć w domu i wychowywać syna.

– Jeśli chodzi o mnie, to nie myślałam jeszcze o dzieciach – powiedziała Allegra. – Zawsze na pierwszym miejscu

stawiałam karierę.

– Może teraz się to zmieni.- Elena uśmiechnęła się ciepło. – Muszę iść do toalety. Zajęłabyś się Nikiem przez chwilę? Zaraz wrócę.

– Oczywiście – powiedziała, biorąc dziecko na ręce. W tym momencie braciszek otworzył oczka i popatrzył na nią radośnie. Allegra poczuła, jak przepływa przez nią potężna fala miłości. – Hej, kolego. Kto jest najpiękniejszym chłopcem na świecie?

Nagle poczuła silne męskie ramię obejmujące ją w talii.

– Aż trudno uwierzyć, że dzieci są takie małe – powiedział Draco, podając Nicowi palec. – Wygląda jak lalka.

– To prawda. Ciągle się boję, że go upuszczę. Człowiek się pewnie przyzwyczaja, gdy ma swoje własne dzieci.

– Wyglądasz, jakbyś przez całe życie je bawiła.

Zrobiła cierpką minę.

– A może ty byś chciał go potrzymać?

– Nic z tego. – Cofnął się gwałtownie i zasłonił rękami, jakby mu zamierzała wręczyć tykającą bombę. – Nie mam podejścia do dzieci.

– Nie bój się – przekonywała. – Jesteś dużym chłopcem. Z pewnością poradzisz sobie z takim maleństwem.

– Jeśli go upuszczę, to będzie twoja wina.

– Nie upuścisz. – Allegra podeszła i delikatnie ułożyła dziecko w jego ramionach. Przez moment znów miała nogi jak z waty. Do diaska, że też musi tak na nią działać.

– Nigdy wcześniej nie byłem ojcem chrzestnym – powiedział, delikatnie kołysząc Nica.

Allegra nie spodziewała się, że widok Draca z dzieckiem w objęciach tak bardzo ją wzruszy.

– Ja też nie byłam matką chrzestną – odparła, po chwili, gdy zapanowała nad głosem. – Nie bardzo rozumiem, na czym ma polegać moja rola duchowej przewodniczki. Podobno mam wspierać dziecko dobrą radą w trudnych chwilach. Czasami myślę, że mnie samej przydałaby się taka przewodniczka.

– Jak nam wszystkim.

– Coś takiego – zażartowała, przewracając oczami. – Niezwyciężony Draco Papandreou potrzebuje duchowego wsparcia i dobrej rady?

– Zdziwiłabyś się. Minęło wiele czasu, zanim przejąłem kontrolę nad swoim życiem. Zdarzyło mi się kilka razy pobłądzić. – Popatrzył na dziecko i uśmiechnął się ciepło. – Zwłaszcza wtedy, gdy zginął mój ojciec. Nagle znalazłem się sam na świecie.

– Ile miałeś lat, gdy straciłeś mamę?

– Sześć.

Allegra miała dwa razy tyle, gdy umarła jej matka, a wciąż bardzo za nią tęskniła. Jak zatem musiał cierpieć Draco? W dodatku kilka lat później umarł mu ojciec.

– Kto się tobą zajął?

– Sam się sobą zająłem.

Zmarszczyła brwi, słysząc cynizm w jego głosie.

– Ale gdzie się wychowywałeś? Przygarnęli cię jacyś krewni?

Jego twarz przypominała wyrytą w marmurze maskę.

– Krewni nie byli zainteresowani opieką nad dorastającym, piętnastoletnim chłopakiem.

– I co zrobiłeś? – dopytywała.

– Mówiłem już. Sam sobie poradziłem.

– W jaki sposób?

– Naprawdę chcesz usłyszeć te przerażające opowieści? Mógłbym cię zszokować.

– Przekonaj się.

Zerknął na dziecko, po czym posłał jej tajemniczy uśmiech.

– Nie przy dziecku.

Allegra była trochę rozczarowana tym, że nie ufa jej na tyle, by opowiedzieć o swoim trudnym dzieciństwie.

– Już jestem – zawołała Elena, wchodząc do salonu. Podeszła do Draca i ostrożnie wzięła od niego synka. – Czas na karmienie. A z was obojga są świetne opiekunki, jak widzę.

Draco poczekał, aż Elena wyjdzie z pokoju, po czym zabrał Allegrę do ocienionej części ogrodu w pobliżu fontanny.

– Jest kilka prawnych aspektów małżeństwa, które trzeba omówić. Będę w Londynie w połowie tygodnia, żeby dopilnować kilku spraw, więc przy okazji umówię nas na spotkanie z moim prawnikiem, żeby uporządkować pewne kwestie.

Allegra nie widziała żadnego problemu w podpisaniu intercyzy przedślubnej. Miała własne pieniądze, inwestycje

i udziały w przedsiębiorstwie. To jednak przypomniało jej o wyrachowanym aspekcie ich związku.

– Oczywiście, daj znać mojej sekretarce Emily, kiedy i o której miałoby się odbyć spotkanie, to wpisze je w grafik.

– Wiem, co myślisz, ale muszę myśleć o swoich akcjonariuszach, a ty też pewnie posiadasz majątek, którym nie chciałabyś się ze mną dzielić po rozwodzie. To ułatwi wiele spraw... przy rozstaniu. – Odczekał chwilę, zanim dodał: – Mam nadzieję, że cię nie uraziłem.

– Nie, oczywiście, że nie.

– To skąd ta cierpka mina? – spytał.

Allegra zmusiła się, żeby rozluźnić mięśnie twarzy.

– Zawsze mam taką, kiedy się nad czymś zastanawiam. – Zbliżyła się do fontanny i zanurzyła palce w chłodnej wodzie. – To takie dziwne, że za tydzień o tej porze będziemy już po ślubie.

Poczuła na swoich barkach jego silne dłonie.

– Chyba się nie rozmyśliłaś?

– Nie mogę sobie pozwolić na ten luksus. Niezależnie od tego, co myślę o małżeństwie z tobą, muszę to zrobić, albo Elena i Nico będą cierpieć. Nie pozostawiłeś mi wyboru.

Odwrócił ją ku sobie i uchwycił jej spojrzenie, trzymając ją w pasie.

– Wiem, że to dla ciebie trudne, ale mam nadzieję, że kiedyś docenisz wszystkie pozytywne aspekty tej decyzji i zrozumiesz, że to najlepsze rozwiązanie. Zwłaszcza dla ciebie.

Dlaczego zwłaszcza dla niej? Ciągle to powtarzał, choć ona nie widziała w tym żadnego sensu. Małżeństwo to poważny krok dla każdego. Nawet kochający się ludzie nie mogą być pewni, co przyniesie przyszłość. A jak to wróżyło ich wspólnemu życiu, skoro pobierali się bez miłości? Od tak dawna widziała w Dracu śmiertelnego wroga, że teraz trudno jej się było oswoić z nową sytuacją. W dodatku działał na nią jak żaden inny mężczyzna. Im więcej spędzała z nim czasu, tym bardziej była nim zafascynowana. Zabawne, ale kiedy jej dotykał, nie widziała w nim wroga. Kiedy patrzył na nią tymi czarnymi oczami z nieodgadnioną głębią albo gdy ją całował.

I teraz, gdy stał przy niej, nie potrafiła mieć mu za złe, że szantażem zmusza ją do małżeństwa. Pozwoliła, by przyciągnął ją bliżej, i patrzyła, jak powoli pochyla się nad nią, wpatrzony w jej wargi. Po chwili poczuła jego suche i ciepłe usta. Nie odpowiedziała na pocałunek od razu, ale doskonale wiedział, co zrobić, by już po chwili zatraciła się w namiętności. Wydała z siebie jęk aprobaty, gdy językiem wdarł się między jej wargi. Pieścił je, kąsał, doprowadzając ją do stanu wrzenia. Objęła go, wsuwając palce w gęste włosy na karku. Chciała być jak najbliżej, czuć go całym ciałem.

– Ej, wy dwoje, starczy już. – Allegra z trudem się opanowała, słysząc głos jednego z przyjaciół ojca za swoimi plecami. – Oszczędzajcie siły na miesiąc miodowy.

– Jak twoje sprawy, Spiro? – zawołał Draco, odwracając się przodem do nieproszonego gościa. Wciąż jednak

obejmował Allegrę w talii.

– Na pewno nie tak dobrze jak twoje – stwierdził, szczerząc zęby w uśmiechu. – A więc w końcu trafiliście na siebie. Allegro, pewnie jesteś zadowolona, że udało ci się usidlić takiego zamożnego faceta, jak on. Niezły wyczyn.

Dlaczego? Czy jestem ostatnią brzydulą, która zostałaby starą panną, bo nikt zdrowy na umyślne nie zechciałby się ze mną związać?

Allegra za szerokim uśmiechem zagryzła zęby tak mocno, że się przestraszyła, że zostanie jej tak do końca życia.

– Właściwie to Draco wygrał los na loterii, prawda, kochanie?

– Ależ oczywiście, *kardia mou*. W naszym związku to ja jestem wielkim szczęściarzem.

Spiro nie odpowiedział, tylko dołączył do innych gości, którzy wyszli do ogrodu, by cieszyć się orzeźwiającą bryzą oceanu i cieniem owocowych drzew.

– Wiesz, jaki on jest – powiedział Draco, z powrotem prowadząc ją do domu. Allegra wciąż czuła jego ciepłą, dużą dłoń na swoich plecach.

– Tak, to typowy facet, który myśli, że wszystkie kobiety na świecie marzą jedynie o zdobyciu męża z dużym stanem konta w banku. Uważam to za obraźliwe. Wiem, że na pewno są kobiety szukające kogoś, kto zapewni im dostatnie życie, ale ja osobiście nigdy nie wyszłabym za faceta tylko z powodu jego pieniędzy. Nie jest to dla mnie żaden miernik wartości człowieka.

– Zgadzam się z tobą. Z drugiej jednak strony fakt, że ktoś osiągnął duży sukces, że pracowitością i talentem doszedł do czegoś, świadczy również o tym, jakim jest człowiekiem. Myślę, że posiadanie pieniędzy sprawia, że człowiek czuje się bardziej wolny, a co za tym idzie, szczęśliwszy.

Allegra prychnęła pogardliwie.

– Parę lat temu miałam klientkę. Poślubiła mężczyznę, który odziedziczył po rodzinie olbrzymią fortunę. Był najbardziej leniwym, najgorszym facetem, jakiego kiedykolwiek spotkałam. Zachowywał się paskudnie wobec żony zarówno w czasie trwania małżeństwa, jak i potem. A najgorsze było to, że nie chciał płacić na własne dzieci i wnosił w sądzie o jak najmniejsze alimenty, choć spał na forsie. Pieniądze potrafią zepsuć człowieka i potem inni cierpią. Widziałam to nieraz w swojej pracy.

Draco szturchnął jej ramię swoim.

– Przynajmniej my wchodzimy w małżeństwo na równych prawach i majątkach.

– No, nie powiedziałabym, że mój majątek jest równy twojemu.

– Może nie, ale oboje pracowaliśmy ciężko na to, co mamy, i żadne z nas nie chciałoby tego stracić.

Są inne, dużo cenniejsze rzeczy do stracenia, pomyślała. Jak na przykład moje serce, jeśli nie będę ostrożna.

Kiedy Allegra w poniedziałek z samego rana przyjechała do pracy, Emily już się nie mogła doczekać, kiedy wreszcie przyjaciółka podzieli się z nią nowinami.

– Okej, a teraz mów wszystkie szczegóły – zarządziła, siadając przy biurku naprzeciwko niej. – Co to wszystko znaczy? Masz pojęcie, jak mnie zatkało, gdy usłyszałam, że wychodzisz za mąż?

– Pisałam ci, że to ustawione małżeństwo – odparła spokojnie Allegra. – Mój ojciec wpakował się w finansowe kłopoty i Draco zaproponował mu fuzję.

Emily uniosła jedną brew.

– Ale jak to się stało, że chce się ożenić właśnie z tobą?

Allegra zrobiła minę, jakby mówiła „dziękuję ci za komplement”.

– Nie wiem. Potrzebuje żony i wszystkich związanych z tym przywilejów, a ja się akurat napatoczyłam.

– Sorki, nie miałam na myśli tego, że się nie nadajesz na żonę. Jesteś cudowna i każdy facet byłby zachwycony, mogąc poprowadzić cię do ołtarza. Ale przecież ty zawsze byłaś przeciwna instytucji małżeństwa. Zresztą wcale się nie dziwię, bo ciągle masz do czynienia z rozwodzącymi się parami. Dostajesz alergii, gdy ktoś ma się żenić. Pamiętasz, jaką miałaś wysypkę na ślubie Julie?

Oczywiście, że pamiętała, aż za dobrze. Na szczęście kosmetyczce udało się grubą warstwą podkładu zakamuflować plamy, które wcale nie były efektem niechęci do instytucji małżeństwa.

– Mówiłam ci przecież, że to była reakcja alergiczna po maseczce w Spa.

– Dobrze, dobrze, zostanę przy swoim. Powiedz mi więc, dlaczego się zgodziłaś?

Allegra przewróciła oczami.

– Zgodziłam się, bo... właściwie... zgodziłam się, to wszystko. Znam go od dziecka. Współpracuje z moim ojcem.

– Przecież wiem, ale jeszcze pół roku temu wylewałaś na niego wiadro pomyj, że jest arogancki, podły i bezczelny, a teraz nosisz pierścionek zaręczynowy. Tak w ogóle to pokaż! – Uniosła się, by popatrzeć na dłoń Allegry wyciągniętą ponad blatem biurka. – O kurczę! Cudny, prawda?

– Owszem – przyznała obojętnie. – Sama nie wybrałabym lepszego. – Dopiero teraz przyszło jej do głowy, że w takim razie Draco zna ją lepiej, niż sądziła, mimo że, jak twierdził, wybrał pierwszy lepszy pierścionek. Co jeszcze o niej wiedział?

Emily opadła na krzesło z głośnym westchnieniem.

– Chciałabym, żeby jakiś przystojny miliarder zmusił mnie do małżeństwa. On jest miliarderem?

– Myślę, że tak.

– Jesteś pewna, że dobrze robisz? Chodzi mi to, że zawsze możesz się wycofać. Nawet wtedy, gdy ksiądz zapyta, czy bierzesz sobie tego mężczyznę na męża i takie tam. Rozumiesz?

Allegra doskonale rozumiała, ale nie mogła się wycofać. Nie potrafiłaby również wytłumaczyć tego przyjaciółce. Wstydziła się, że choć była dorosłą kobietą, nadal pragnęła akceptacji ojca jak mała dziewczynka. I dla tej akceptacji gotowa była wiele poświęcić.

– Wiem, co robię, Emily.

– Pisałaś, że to ustawiony związek, bez seksu, ale żartowałaś, nie? Wystarczy popatrzeć na tego gościa. Jak można by nie chcieć pójść z nim do łóżka?

Allegra poczuła, jak palą ją policzki.

– Nie żartowałam. To będzie białe małżeństwo.

– Aha, już to widzę. I on się na to zgodził?

– Nie do końca, ale musi uszanować moją decyzję albo...

– Decyzja, srecyzja – parsknęła, puszczając oko do przyjaciółki. – Lecisz na niego. Dlatego byłaś taka wściekła na Draca tamtej nocy, gdy wystawił cię ten dupek. To właśnie jego chciałaś, a nie tego frajera, który nie miał jaj, żeby przyjść na randkę.

– Byłam wściekła na Draca, bo wydawał się rozbawiony faktem, że ktoś zrobił ze mnie idiotkę. Ja nie uważałam, że to zabawne, tylko upokarzające.

– Chciał ci pomóc, odprowadzić do domu, a ty wylałaś mu drinka na spodnie. To raczej ty go upokorzyłaś. Najwidoczniej jednak ci wybaczył, skoro chce się z tobą żenić. À propos, będę twoją druhną?

– Wybacz, Emily, to będzie bardzo skromna uroczystość. Tylko kilku gości. Ślub odbędzie się na jego prywatnej wyspie.

– Prywatna wyspa – powtórzyła ze szczerym podziwem. – *No problemo*. Oczekuję jednak pełnego raportu ze zdjęciami, kiedy już wrócisz z miesiąca miodowego, dobrze?

– Pewnie.

– A gdzie spędzicie miesiąc miodowy?

– Na jego jachcie.
Oczy Emily rozbłysły.
– Już po tobie.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Allegra przed ślubem widziała się z Drakiem jeszcze tylko raz, gdy u prawnika podpisywali intercyzę. Na dzień przed ceremonią leciała prywatnym samolotem do Aten, a stamtąd helikopterem na wyspę, myśląc o tym, jak dużo się działo w ciągu ostatnich kilku dni. Musiała przed urlopem dopiąć w pracy wszystko na ostatni guzik, kupić suknię ślubną i spakować się na miesiąc miodowy. Za każdym razem, gdy tylko pomyślała o tygodniu na jachcie, puls galopował jak szalony. Nie bała się, że Draco zmusi ją do czegoś wbrew jej woli. Znała go na tyle dobrze, by wiedzieć, że nie jest taki. To samej siebie się bała i swojego niepoddającego się żadnej kontroli pożądania.

Emily miała rację. Już po niej. Jak, na litość boską, zdoła mu się oprzeć? Tydzień na jachcie z Drakiem będzie dla niej próbą nie do przejścia. To tak, jakby kogoś uzależnionego od słodyczy postawić w środku czekoladowej fontanny i oczekiwać, że nie spróbuje nawet kropelki. Przy nim zupełnie traciła panowanie nad sobą. Wystarczy, że popatrzył na nią tymi czarnym jak grzech oczami, by serce mało nie wyskoczyło jej z piersi.

Kiedy helikopter wylądował na wyspie Allegra miała wrażenie, że zstąpiła wprost do raju. Błękitne wody oceanu w połączeniu z drobnym, jasnym niczym cukier puder piaskiem stanowiły wyszukaną oprawę dla willi, tak pięknej,

że zapierała dech w piersi. Kilkupiętrowa konstrukcja wznosiła się dumnie pośród bujnych ogrodów, które wyglądały tak, jakby zostały przeniesione z baśni o wróżkach i elfach. Wzgórza na tyłach wyspy porastały gęste lasy, składające się głównie z cyprysów i sosen.

Allegra miała nadzieję, że powita ją Draco, tak jak się umawiali, ale z samego rana wysłał krótką wiadomość, że nie będzie mógł tego zrobić. Nie mógł? A może nie chciał? Rozumiała, że ma jeszcze wiele spraw do załatwienia przed ślubem, a jednak kiedy frontowe drzwi willi otworzyła jej kobieta w średnim wieku i łamaną angielszczyzną zaprosiła do środka, poczuła się zawiedziona, że Draco nie znalazł dla niej czasu. Przecież sam naciskał, żeby przed jego służbą udawali szczęśliwą parę. Czy nie powinien tu teraz być i odgrywać roli stęsknionego narzeczonego?

– Dzień dobry, jestem Iona – przedstawiła się gospodyni. – Kyrios Papandreou będzie tu wkrótce. On jest... jak to się mówi... zajęty bardzo.

Allegra miała nadzieję, że to nie jest zapowiedź ich przyszłości. Dla swojego ojca nigdy nie była ważna. Praca zawsze była na pierwszym miejscu. Czy Draco będzie traktował ją w ten sam sposób? Może i nie chciała tego małżeństwa, ale na myśl, że będzie lekceważona, zimny dreszcz przebiegał jej po kręgosłupie.

Uśmiechnęła się do gospodyni i zapewniła, że poradzi sobie sama, skoro pan Papandreou ma jeszcze tyle spraw do załatwienia. Dowiedziała się, że kobieta pracuje tu od pięciu lat, a Draco to najlepszy pracodawca na świecie.

Allegra nie była w stanie zatrzymać potoku słów płynących z jej ust. Przez kolejne dwadzieścia minut gospodyni opowiadała, jak to po trzydziestu latach małżeństwa została porzucona przez męża i wylądowała na ulicach Mykonos, bo kochany małżonek po rozwodzie puścił ją z torbami. Nie miała nic i gdyby nie pomoc pana Papandreou pewnie odebrałaby sobie życie.

Allegra słuchała tej poruszającej historii z rosnącym zdumieniem. Wiedziała, że Draco potrafi być hojny, ale nie wyglądał na kogoś, kto ratuje bezdomnych i szkoli ich na swoje gospodynie.

Iona zaprowadziła ją do lewego skrzydła willi, gdzie miała się zatrzymać na tę jedną przedślubną noc. Był to pięknie urządzony kompleks pokoi, wraz z marmurową łazienką, w której na środku królowała olbrzymia wanna ze złotymi kurkami i okuciami. Wyposażenie w dwóch sypialniach i w salonie było luksusową kombinacją aksamitu, jedwabiu i naturalnego drewna, a to wszystko oświetlał blask z kryształowych żyrandoli. Nie była ekspertem, ale obrazy wiszące na ścianach wyglądy na współczesne dzieła warte miliony. Widok z okien był obłędny i wciąż nie mogła się nasycić tą wspaniałością ani wyobrazić sobie, by ktokolwiek mógł przywyknąć, że otacza go wokół tyle piękna.

Wkrótce przyniesiono jej bagaże i Iona zaproponowała, że odświeży suknię ślubną i wyprasuje pozostałe ubrania.

– Będę wdzięczna, dziękuję – odparła Allegra.

Raz jeszcze wyjrzała przez okno, objęła wzrokiem czyściutką plażę i, nie mogąc się oprzeć pokusie, podjęła

decyzję. Z torby wyciągnęła jednoczęściowy kostium kąpielowy. Nie miała odwagi wybrać wyjątkowo skąpego bikini, które na miesiąc miodowy podarowała jej Emily. Przebrała się szybko i po chwili szła ścieżką na plażę. Tam zdjęła sandałki i bawełniane pareo. Czując pod palcami nagrzany od słońca piasek, zbliżyła się do brzegu. Woda była ciepła jak w wannie i tak przejrzysta, że widziała maleńkie rybki, umykające, ilekroć wykonywała ruch. Wchodziła głębiej i wreszcie zanurzyła się cała, z rozkoszą unosząc się pośród lekkich fal. Właściwie mogłaby się przyzwyczaić do takiego życia – tydzień lub dwa w Londynie, a potem wracałaby do tego wszystkiego. Do słońca, piasku, morza... i swojego niewiarygodnie przystojnego i seksownego męża.

Draco stał na brzegu i, osłaniając oczy ręką, patrzył na kąpiącą się w morzu Allegrę. Czy zorientowała się, że się jej przygląda, czy też ogarnęło ją zmęczenie, bo po chwili wynurzyła się, odrzucając ruchem głowy mokre włosy na plecy. Wysoka i smukła, z kropelkami wody na jasnej skórze połyskującymi niczym diamenty, przypominała boginię wkraczającą do świata ludzi.

Ściągnął pospiesznie dżinsy, t-shirt i buty i ruszył jej naprzeciw. Z chęcią zdjąłby także slipki, ale uznał, że z tym jeszcze trzeba zaczekać. Mimo że chętnie kochałby się z Allegrą na piasku, nie miał zamiaru tego robić w asyście służby przyglądającej się z okien willi. Ale kto wie, co się stanie, kiedy już będą na jego jachcie...

Wszedł głębiej do wody, pożerając wzrokiem ponętne kształty narzeczonej.

– Zdołałeś już pozałatwiać wszystkie sprawy? – powitała go z lekkim wyrzutem w głosie.

– Wybacz, *agape mou* – odparł, kładąc dłonie na jej talii. – Miałem poważną rozmowę z jednym z moich nowych pracowników. Bezdomny dzieciak, którego przyjąłem do pracy kilka miesięcy temu, wciąż ma problemy z dostosowaniem się do reguł, które ustaliłem.

Przesunął dłonie na jej ramiona, rozgrzewając dotykiem chłodną skórę. Wszystko w nim pulsowało i jedyne, czego pragnął, to być bliżej niej.

– Nie możesz się na mnie gniewać na dzień przed ślubem, *ne?*

Allegra zaczerpnęła powietrze i delikatnie oparła palce na jego klatce piersiowej.

– Przepraszam... Czułam się tylko trochę oszołomiona tym wszystkim. Już wszystko w porządku z tym twoim pracownikiem?

Wciąż trzymał ją za biodra, chcąc zmniejszyć dystans między ich ciałami.

– Przyłapałem Yanniego, jak był pod wpływem jakiejś używki. Nie byłem pewien, czy chodziło o alkohol, czy coś innego, a musiałem szybko zareagować, bo chłopak miał w przeszłości problem z uzależnieniem.

– Nie dziwię się, że się martwiłeś. Jak rozumiem, sytuacja opanowana?

– Tak, ale chłopak będzie miał przez kolejne godziny potwornego kaca. Kazałem mieć go na oku i poić czystą wodą.

– Ile ma lat?

– Wkrótce będzie miał szesnaście – odparł, po czym dodał tonem zastanowienia. – Widział rzeczy, których ani ja, ani ty nie chcielibyśmy zobaczyć w najgorszym koszmarze. Żył na ulicy, odkąd skończył dziesięć lat.

Jej brwi utworzyły jedną pofalowaną linię, podobną do tych, jakie wiatr rzeźbił w piasku.

– Jak to się stało, że go poznałeś?

– Próbował mnie okraść. Złapałem go, a on zaczął walczyć i wrzeszczeć jak opętany. Dopiero po chwili zdałam sobie sprawę, że był na głodzie narkotycznym. Cały się trząsł, pocił się, miał mętne spojrzenie i z trudem można go było zrozumieć. Załatwiłem mu miejsce w ośrodku odwykowym, ale gdy tylko wyszedł, znów wylądował na ulicy.

– Dlatego sprowadziłeś go tutaj, żeby mieć go na oku?

– Tak, bo tutaj jest bezpieczny i ma większe szanse, żeby wyjść na prostą. Będąc tutaj, chcąc nie chcąc, jest daleko od nocnych barów i podejrzanych typów, którzy wykorzystywaliby go do swoich brudnych interesów. To w gruncie rzeczy dobry chłopak, tylko nieszczęśliwy i zbyt wiele w życiu przeszedł.

Popatrzyła na niego uważnie.

– Rozumiesz go, bo wiesz, czym jest życie na ulicy, prawda?

Draco nie lubił mówić o tym, co się z nim działo po śmierci ojca, kiedy został na świecie zupełnie sam, jak palec. Nie miał pieniędzy, poza jakąś śmiesznie małą sumą, którą zaoszczędził ojciec, a która nie wystarczyła nawet na pokrycie kosztów pogrzebu. Był to czas, o którym wolał zapomnieć, bo tak niewiele brakowało, by dokonał złych wyborów. Pomagając Yanniemu, spłacał w jakiś sposób dług wdzięczności. Chciał być dla tego młodego chłopaka kimś takim, jakim dla niego był Joseph, jego pierwszy szef, który stał się jego mentorem i przyjacielem.

– Tak, żyłem na ulicy mniej więcej kilka miesięcy. Byłem... trudny i mogłem pójść zupełnie inną drogą. A jednak udało mi się o siebie zawalczyć, wyrwać z biedy i w ten sposób uhonorować ojca.

– Ale w jaki sposób? Z ulicy na taką rajską wyspę prowadzi długa droga.

– Dzięki odwadze i determinacji. I może odrobinie szczęście – przyznał z uśmiechem. Znalazłem pracę na statku i właściciel wziął mnie pod swoje skrzydła. Poszedłem do szkoły wieczorowej i poszukałem jeszcze kilku dorywczych zajęć, żeby odłożyć pieniądze. Zacząłem pomagać w firmie właściciela, Josepha, potem stałem się wspólnikiem, aż wreszcie, kiedy on przeszedł na emeryturę, zacząłem rozwijać interes i powoli budować przynoszące wielomilionowe dochody przedsiębiorstwo. Myślę, że Yanni potrzebuje kogoś takiego, kogo ja znalazłem w Josephie.

Allegra posłała mu żartobliwy uśmiech, objęła go za szyję i przylgnęła do niego tak mocno, że mógł poczuć chłód

mokrej skóry.

– Nie zdawałam sobie sprawy, że pod tą arogancją kryje się taki miły facet.

– Gdybyś wiedziała, o czym teraz myślę, z pewnością nie nazwałabyś mnie miłym.

Jego oczy błyszczały z tą samą ekscytacją, która wypełniała jego ciało. Allegra rozchyliła usta i końcówką języka zwilżyła górną wargę, czując na niej słony smak.

– Będziesz tak stał i patrzył czy pocałujesz mnie wreszcie, żeby zaprezentować patrzącej z okien służbie, jaką jesteśmy cudowną parą?

Głos miała chrapliwy, oddech ciepły i nierówny.

– Dobrze, skoro nalegasz.

Zagarnął jej usta w pocałunku, który wyraźnie mówił, czego domaga się jego ciało. Językami bawili się w kotka i myszkę, po serii uników następowało gwałtowne złączenie wyrażające jedno życzenie: chcę cię właśnie teraz.

Wsunął ręce pod jej pośladki i ścisnął mocno. Jeszcze nigdy nie pragnął tak żadnej kobiety. Jej bliskość, ciche, słodkie jęki doprowadzały go do szaleństwa. Jej usta, miękkie i słone uzależniały jak najmocniejszy narkotyk. Przesunął dłonie wzdłuż jej bioder i brzucha na piersi. Włożył palce pod materiał kostiumu, ale to było dla niego za mało. Chciał ją całą poczuć, skóra przy skórze.

Odwrócił się tak, by być tyłem do willi, dzięki temu, zasłaniał sobą Allegrę przed ewentualnymi ciekawskimi spojrzeniami. Zsunął ramiączka z jej ramion i odsłonił biust. Piersi nie były ani za małe, ani za duże, po prostu idealne.

Mlecznobiały pąk z ciemnoróżowymi sutkami, które stały na baczność, jak jego męskość. Jęknęła, gdy palcami zaczął pieścić sutki, przysunęła się do niego i chwyciła w usta jego dolną wargę, przygryzając ją lekko. Po chwili on to samo zrobił z sutkami piersi. Na przemian ssał i pieścił je językiem, pozostawiając je sterczące i wilgotne.

Był tak podniecony, że to aż bolało. Allegra nawet sobie nie wyobrażała, co czuje, gdy wsunęła rękę w jego slipki i dotknęła nabrzmiałego członka. Jej palce były zimne i mocne, gdy pod powierzchnią wody przesuwała dłonią w górę i w dół. Draco nie dbał o to, że krystalicznie czyste morze jest w gruncie rzeczy kiepską zasłoną dla ich intymnej zabawy.

Nie zamierzał pozostać dłużny i wsunął rękę pod jej kostium. Chwilę potem mogła poczuć napór jego palców. Poruszyła się, jęcząc cicho i desperacko:

– Proszę, proszę, proszę...

Drażnił wrażliwy punk krótkimi muśnięciami, aż wreszcie wsunął palec w jej gorące i wilgotne wnętrze. Czuł, jak bardzo jest podniecona. Jej ciepły oddech mieszał się z jego oddechem. Była taka namiętna i tak żywo reagowała na pieszczoty. Który mężczyzna nie byłby tym zachwycony? Nic nie dawało mu większej satysfakcji niż rozkosz partnerki, ale uszczęśliwienie Allegry było dla niego szczególnie ważne, choć nie potrafił wyrazić, dlaczego. Po chwili zorientował się, że osiągnęła spełnienie, że udało mu się doprowadzić ją na sam szczyt.

Cofnął dłoń i trzymał ją w objęciach, dopóki nie doszła do siebie.

– To było... – jęknęła.

– Dobre?

– Niespodziewane.

– W jakim sensie?

– Ja zazwyczaj... to znaczy, nigdy nie robiłam tego w ten sposób z mężczyzną.

Uniósł jej podbródek i popatrzył w niebieskie niczym ocean oczy, w których kryła się niepewność, a może nawet wstyd?

– To był twój pierwszy raz w wodzie?

– Pierwszy raz, kiedy miałam przy mężczyźnie orgazm.

– Serio?

Skrzywiła się, zażenowana.

– Tak, wiesz... Sama potrafię się wprowadzić w nastrój, ale kiedy jestem z facetem, pod wpływem presji, ja... po prostu zamarzam.

To wyznanie go zaskoczyło. Była absolutnie zjawiskową kobietą, stworzoną do miłości. Czyżby pierwsze doświadczenia seksualne tak ją zablokowały? Czy to sprawka tego dupka, który nawet nie wiedział, jak rozbudzić dziewczynę, za to wiedział, jak ją potem upokorzyć?

Draco uśmiechnął się, przepełniała go duma. Skoro poddała mu się bez żadnych zahamować, to znaczy, że mu ufała, a zaufanie do partnera było ważną częścią seksu, szczególnie dla kobiet. Cieszył się, że to właśnie z nim

mogła przeżyć rozkosz. Jego własna satysfakcja mogła poczekać.

– Posłuchaj mnie, Allegro. Możesz być pewna, że zawsze zadbam najpierw o twoją przyjemność. Będę cierpliwy i dam ci tyle czasu, ile będziesz potrzebowała. Dobry kochanek potrafi to zrozumieć.

Posłała mu łobuzerski uśmiech.

– Widzisz, co ze mną robisz? Tyle postanowień i umów, a ja jak się zachowuję? A przecież nie jesteśmy jeszcze małżeństwem. Aż boję się myśleć, co będzie potem.

Odsunął z jej twarzy mokre kosmyki, patrząc głęboko w jej błękitne oczy.

– Chemia między nami nie jest czymś, czego należy się wstydzić, *glykia mou.* Trzeba to uczcić, bo to dobrze wróży naszemu małżeństwu.

– Ale co z tobą? Czy ty zamierzałeś...?

Draco pokręcił przecząco głową.

– Nie, choć miałem na to wielką ochotę. Następnym razem zamierzam skonsumować nasze małżeństwo. Będziemy wtedy na jachcie zupełnie sami, bez służby podglądającej nas zza firanek.

– To chyba nie fair, że ty nie miałeś... no wiesz.

Wziął ją za ręce i uścisnął mocno.

– Spokojnie, na mnie też przyjdzie kolej. To obowiązek mężczyzny, żeby umieć nad sobą zapanować, choć nie było łatwo. Pragnę cię. Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek pragnął jakiejś kobiety mocniej. Jutro już się nie będę musiał kontrolować.

– Uważaj, Draco. To zabrzmiało tak, jakbyśmy mieli być normalną parą.

– W łóżku, na pewno.

Wracali ścieżką, trzymając się za ręce. Ciało Allegry wciąż wibrowało po niespodziewanej rozkoszy. Jak do tego doszło? Dlaczego pozwoliła, żeby Draco dotykał jej w ten sposób? On sam nie dążył do własnego zaspokojenie, więc czy nie wydała mu się trochę żałosna? Niczym tamta naiwna nastolatka? Wiedział już, jaką ma nad nią władzę, a ona nieodpowiedzialnie dała mu jeszcze więcej amunicji. Po swoich wcześniejszych zapowiedziach powinna była mu się oprzeć, a nie zachęcać go, by dał jej to, czego nie dał jej żaden inny mężczyzna. Jeśli te pieszczoty mało nie zwaliły jej z nóg, to co się stanie, gdy będą się kochać?

Ja kto „gdy”?

Allegra zignorowała natrętny głos sumienia. Jeśli o nią chodziło, sumienie równie dobrze mogłoby skoczyć z klifu i zatonąć w odmętach Morza Egejskiego. Sumienie nie wiedziało, co znaczy być normalną trzydziestojednoletnią kobietą, chorą z pożądania do mężczyzny. Co złego było w małżeńskim romansie z Drakiem? Seks był jedną z korzyści ich układu. Właściwie chyba jedyną korzyścią. No dobrze, być może były też inne, ale nie chciała teraz o nich myśleć.

Nie była typem romantyczki w przeciwieństwie do Emily, która marzyła, by z księciem na białym koniu galopować w stronę zachodzącego słońca. Allegra była zbyt praktyczna na takie nonsensy. Może dlatego jeszcze nie wyszła za mąż.

Dla niej najważniejsza była kariera, ale przecież aktywne zawodowo kobiety też mają swoje potrzeby. Życie w celibacie nie jest zdrowe. Potrzebowała balansu między pracą a przyjemnością, a małżeństwo z niewiarygodnie seksownym Grekiem pozwoli jej nie tylko realizować się zawodowo, ale także w pełni korzystać z przywilejów żony.

Problem w tym, że... Allegra miała przeczucie, że bardziej od pracy będzie chciała przyjemności. Myśl o powrocie do Londynu, do paskudnej pogody, korków na ulicach i trudnych klientów, skoro mogłaby mieć zachód słońca, biały piasek i zapach morza wydała jej się mało nęcąca. Żmudna robota papierkowa, telefony, mejle, narzekania klientów... Tu, jedyne, czego mogła słuchać, to krzyk mew, szum wody, szept wiatru w koronach sosen.

Allegra kilkakrotnie przetarła oczy ręką, czując pod powiekami szczypiącą sól.

– Muszę wziąć prysznic.

– Chętnie bym się przyłączył, ale aż takiej samokontroli to ja nie mam.

Niewielka wątpliwość uchyliła rąbka zasłony w jej umyśle. A co, jeśli jego samokontrola była tak silna tylko dlatego, że nie działała na niego jako kobieta? Tam, w wodzie, czuła jego gotowość, była przekonana, że straci nad sobą panowanie tak jak ona i da się porwać pasji. Tak się jednak nie stało. Czy to znaczyło, że w ich pokręconym związku to ona jest tą słabszą? Ten, kto bardziej pragnie, więcej traci. Widziała to nieraz w pracy. Kobiety, którym

zbyt mocno zależało, kochały albo pożądały za bardzo, na końcu zostawały z niczym.

Czy miała skończyć jak one i żałować potem samej siebie?

– Wiem, o czym myślisz. – Draco ścisnął mocniej jej rękę.

– Jestem spocona i mam piasek w miejscach, o których nawet nie wiedziałam, że istnieją.

Roześmiał się głośno.

– Nie wątp w siebie, *agape mou.* Nie masz powodu, by czuć się przy mnie niepewnie.

O nie! W życiu nie czuła bardziej niepewnie. Miała wrażenie, że rzuca się z klifu w nieznane. Za dwadzieścia cztery godziny zostanie żoną Draca Papandreou. Będzie nosić jego obrączkę, dzielić jego łóżko i cały ten przepych rajskiej wyspy. I tylko jednej rzeczy nie zdobędzie. Jego serca.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Przygotowania do ślubu nie różniły się od tych standardowych, w jakich brały udział wszystkie panny młode, może jedynie z tą różnicą, że węzeł paniki, który Allegra czuła w brzuchu, z każdą chwilą zaciskał się coraz mocniej.

Elena pomagała jej się ubrać, a Iona zachowywała się tak, jakby wydawała za mąż własną córkę. Allegra była im wdzięczna, bo naprawdę potrzebowała otuchy i wsparcia. Obie wierzyły, że będzie to romantyczna ceremonia dwojga zakochanych ludzi, a ona nie zamierzała wyprowadzać ich z błędu. Im mniej osób wiedziało o tym dziwnym układzie, tym lepiej.

Poza Eleną i Ioną towarzyszyły jej także stylistka fryzur i makijażystka, sprowadzone na wyspę na wyraźne życzenie Draca. Jeśli o nią chodziło, równie dobrze mogła się uczesać i umalować sama.

To jednak nie był koniec niespodzianek. Dźwięk lądującego helikoptera obwieścił przybycie jeszcze jednego gościa. Gdy Allegra usłyszała pukanie do drzwi, nie wiedziała, kogo się spodziewać.

– To pewnie twoja druhna – rzekła Elena z promiennym uśmiechem.

– Ale ja nie mam...

– Niespodzianka! – Do pokoju wpadła Emily z wielką torbą przewieszoną przez ramię. – Twoja druhna przybyła spełnić swój obowiązek.

Allegra musiała zamrugać kilkakrotnie, czując napływające do oczu łzy radości.

– Emily, skąd się tu wzięłaś?

– Tylko proszę nie płakać, bo popsuje pani makijaż – zawołała makijażystka, biegnąc na ratunek z chusteczką i płatkiem kosmetycznym.

Emily wręczyła torbę Ionie, a ta wyciągnęła ze środka sukienkę.

– Draco zadzwonił do mnie kilka dni temu i zaprosił na ślub. Prosił, żebym ci nie mówiła, bo chciał ci zrobić niespodziankę.

To było coś więcej niż niespodzianka. Allegra nie mogła zrozumieć, dlaczego zadał sobie tyle trudu. Aż tak bardzo zależało mu na tym, by sprawić jej przyjemność?

Podczas gdy makijażystka poprawiała jej makijaż, wyciągnęła obie dłonie do przyjaciółki i uścisnęła je mocno.

– Tak się cieszę, że tu jesteś.

– Mogłaś mnie uprzedzić, że Draco jest taki bogaty. Niby coś tam wspominałaś, ale aż takiej podróży się nie spodziewałam. Przyleciałam pierwszą klasą z Londynu do Aten, a tam czekała na mnie rezerwacja w najbardziej luksusowym hotelu, jaki w życiu widziałam. Już nawet straciłam rachubę, ile kieliszków szampana wypiłam na pokładzie samolotu. Czułam się jak gwiazda filmowa. Facet ma klasę. A w ogóle to musisz zaraz zobaczyć moją

sukienkę. – Emily usta się nie zamykały. – Właściwie mam trzy, więc będziesz mogła wybrać kolor, który najbardziej ci się spodoba. – Podeszła do Iony, która trzymała wieszaki z sukienkami. – Popatrz. Perłowy róż albo błękit, albo cafe latte. Która?

– Perłowy róż – odpowiedziała, po czym zwróciła się do Eleny. – Jak myślisz? Różowa będzie chyba najlepsza?

Elena przytaknęła.

– Zdecydowanie. Będzie się pięknie komponować z twoją jedwabną suknią w kolorze masy perłowej. A mówiąc o sukni, chyba czas najwyższy, żebyś ją założyła. Do ślubu zostało tylko kilka minut.

Allegra czuła się jak księżniczka, gdy trzy towarzyszki przedmałżeńskiej gorączki pomagały jej zapiąć suknię i ułożyć welon. Nigdy nie skupiała na sobie tak wiele uwagi i nagle odkryła, że to bardzo przyjemne. To, że Emily była blisko, wiele dla niej znaczyło. A wszystko dzięki Dracowi. Naprawdę się o nią troszczył. A może tylko przejmował się tym, co ludzie powiedzą na ten pospieszny ślub?

Elena i Iona ruszyły przodem, żeby w odpowiednio zaaranżowanym ogrodzie zająć miejsca po obu stronach przejścia wyłożonego czerwonym dywanem. Emily została przy niej, żeby poprawić jeszcze welon.

– Wyglądasz cudnie, kochanie. Mogłabyś być modelką w jednym z tych czasopism dla panien młodych. Na pewno będziesz szczęśliwa.

Allegra raz jeszcze uścisnęła jej dłoń.

– Emily, przecież ty znasz prawdę.

– Znam, ale widzę też, że zakochujesz się w nim, o ile już nie jesteś zakochana. Jest nie tylko przystojny, prawda? A ten uśmiech? O rety, zaraz sama się w nim zakocham. – Puściła oko. – Żartowałam.

Allegra jeszcze raz wygładziła na sobie delikatny materiał.

– Na pewno wyglądam dobrze? Nie wyglądam chyba grubo, prawda?

– Wyglądasz zjawiskowo. Ta suknia jest idealna dla ciebie. Podkreśla wszystko to, czego ci wściekle zazdroszczę: piersi, biodra, zgrabny tyłek. Naprawdę, kochana, Draco zwariuje jak cię zobaczy. Oczy wypadną mu z orbit.

Mam nadzieję, dodała w myślach.

Kiedy ojciec podszedł, by podać jej ramię, poczuła w żołądku jeszcze większy ucisk. Cieszyła ją obecność Eleny i Iony, potrzebowała ich wsparcia, bo choć powinien to być najszczęśliwszy dzień w jej życiu, to jednak tak nie było. Fakt był taki, że została zmuszona do ślubu. To prawda, że z najbardziej seksownym mężczyzną, jakiego znała, ale jednak. Draco miał nad nią zbyt wielką władzę, co zresztą już zdążył zademonstrować na plaży. Gdy zobaczyła go w garniturze skrojonym na miarę i śnieżnobiałej koszuli, zaparło jej dech w piersi. Ich oczy się spotkały, kąciki jego ust uniosły się w uśmiechu triumfu, choć miała nadzieję zobaczyć inny odcień emocji na jego twarzy. A przecież nawet go nie lubiła. Oczywiście, że go nie lubiła. Zgodziła się na ślub tylko dla dobra rodziny.

– Gotowa? – spytał ojciec.

– Mogę iść sama – zaooponowała. – Ja nie wierzę w te rytuały, że ojciec przekazuje córkę i takie tam. To pachnie feudalizmem.

W odpowiedzi złapał ją za ramię tak mocno, że zabolało.

– Nie psuj tego. Czekałem na ten dzień od lat, Allegro. Już straciłem nadzieję, że to się w ogóle stanie.

Zacisnęła zęby, słysząc wyrzuty w jego głosie.

– Robię to tylko dla Eleny i Nica. Wiesz o tym dobrze, prawda?

– Powinnaś się cieszyć, że to za niego wychodzisz – stwierdził ojciec, tym samym krytycznym tonem. – Byli dwaj inni, dużo mniej przyjemni kandydaci zainteresowani twoją osobą, ale Draco przebił ich oferty. I to kilkukrotnie.

Zimny pot spłynął jej po plecach. O czym ojciec mówił? Draco wygrał jakiś wyścig o nią? Jakby była rzeczą, którą można kupić?

– Co takiego?

– Teraz nie czas na rozmowy o tym. Sama go potem zapytasz.

I pociągnął ją lekko główną aleją tam, gdzie na jej końcu stał Draco.

Draco był przygotowany na to, że Allegra będzie wyglądała pięknie. Zawsze wiedział, że byłaby z niej cudowna panna młoda. I nie zawiódł się. Wyglądała wspaniale w prostej, jedwabnej, lekko połyskującej sukni, która podkreślała wszystkie jej atuty. Cieniutki welon osłaniał twarz, opadał na ramiona i ciągnął się aż do ziemi. Włosy splecione wysoko w koronę odsłaniały szyję

i eksponowały eleganckie kolczyki z brylantami. Przypominała księżniczkę, a poruszała się jak modelka na wybiegu. Ukrył zachwyt za triumfującym uśmiechem, żeby nie domyśliła emocji, które nim targały. Mógł tylko zgadywać, co ona czuła w tej chwili. Nie wychodziła za niego dla pieniędzy, robiła to, żeby zadowolić ojca, który wcale nie zasługiwał na takie poświęcenie. Cossimo Kallas był egoistą i narcyzem, pragnącym być w centrum zainteresowanie. Wybrał Elenę na żonę, bo była młoda, piękna i zafascynowana nim.

Z tych samych powodów ty wybrałeś Allegrę, usłyszał w głowie surowy głos. A jednak kierował się również innymi pobudkami. Znał ją od czasów, gdy miała kilkanaście lat, podziwiał ją, szanował i pożądał. Biznes jej ojca, ale przede wszystkim jej dobro i bezpieczeństwo, stały się impulsami, by podjąć taką decyzję. Gdyby tego nie zrobił, ktoś inny zechciałby kupić Allegrę za długi ojca. Jeśli małżeństwo z nim było czymś niemile widzianym, to wolał nie myśleć, jak zareagowałaby, gdyby została zmuszona wejść do łóżka jakiegoś bydlaka.

Na szczęście między nimi istniało cudowne fizyczne porozumienie. Nie mógł się doczekać, żeby ceremonia wreszcie się skończyła i żeby mogli zostać sami, jak mąż z żoną. Allegra pragnęła go, przekonał się o tym na plaży, a to znaczyło, że mieli podstawy, by ich małżeństwo funkcjonowało dobrze, przynajmniej przez jakiś czas.

Gdy kwartet smyczkowy zaczął grać marsza weselnego, Emily jako druhna zaczęła iść po czerwonym dywanie, ale

on nawet na nią nie spojrzał, wciąż nie mogąc oderwać wzroku od swojej panny młodej. W życiu nie widział piękniejszej kobiety. Nasunęło mu się jeszcze jedno skojarzenie, z gwiazdą starych czarno-białych filmów.

Oddech uwiązł mu w gardle. Zawsze starał się unikać ślubnych uroczystości, bo przypominały mu byłą dziewczynę, a także nadzieje, które pokładał w ich związku i które zostały brutalnie pogrzebane. Przypominały mu, jakim był romantycznym głupcem.

Gdy Allegra stanęła u jego boku, napotkał jej spojrzenie poprzez zasłonę welonu.

– Hej – wyszeptała, uśmiechem pokrywając zdenerwowanie.

Draco nie był w stanie wydusić nawet słowa. Niepewność w jej oczach, drżenie w głosie, dały mu do myślenia, czy ona tak jak on doświadcza fali niespodziewanych emocji.

– Pięknie wyglądasz.

Ksiądz zrobił krok naprzód i rozpoczął ceremonię.

– Moi drodzy, zebraliśmy się tutaj...

Draco słuchał tych słów w całkowitym oszołomieniu, jakby to nie on się żenił. Wreszcie nadszedł moment, by pocałować pannę młodą. Przyciągnął do siebie Allegrę i przykrył jej usta swoimi wargami. Było w tym coś niepokojącego, nie tylko ze względu na patrzących gości, ale przede wszystkim z powodu charakteru tego pocałunku, który był pieczęcią obietnicy, jaką złożyli sobie przed księdzem i świadkami.

Allegra pachniała kwiatami lata, a jej usta smakowały jak słodki owoc. Nie mógł się od niej oderwać i z trudem panował nad podnieceniem. Gdy wreszcie spojrzał w jej oczy, dostrzegł w nich łzy. Wzruszenia czy smutku?

– *Yia sou, Kyria Papandreou* – powiedział.

Mrugnęła powiekami kilkukrotnie, jakby próbowała przegnać łzy.

– Dziękuję, że sprowadziłeś tu Emily. To dla mnie bardzo wiele znaczy.

Chciał, żeby jej najlepsza przyjaciółka była na ślubie, bo Allegra nie miała matki, która w tak ważnym dniu mogłaby ją wspierać, a poza tym każda panna młoda powinna mieć druhnę. Ponieważ jego najlepszy przyjaciel pełnił rolę świadka, uczciwość nakazywała, żeby Emily asystowała Allegrze.

– Cała przyjemność po mojej stronie – odparł kurtuazyjnie. – Pomyślałem, że w drodze powrotnej mogłaby się zabrać z moim przyjacielem Loukasem Kyprianosem. On ma słabość do Angielek.

– Dziękuję ci, że zadałeś sobie tyle trudu.

Podał jej ramię i wskazał na gości.

– Myślę, że możemy teraz zaprosić gości na przyjęcie weselne.

Allegra musiała przyznać, że impreza wypadała świetnie, choć niemal przez cały wieczór umysł zaprzątała jej jedna myśl. Dlaczego właściwie Draco ją poślubił? Nie miała czasu, żeby porozmawiać z nim na osobności o tym, czego dowiedziała się od ojca. Jedno było pewne. Jej świeżo

poślubiony mąż miał więcej dobrych cech, niż przypuszczała. Potrafił być bezwzględny i stanowczy, kiedy wymagała tego sytuacja, ale okazało się, że nie tylko ratował kobietę wyrzuconą przez byłego męża na ulicę czy uzależnionego dzieciaka, ale także ją samą. Zastanawiała się, kim był ten łajdak, który szantażem zrobiłby z niej kochankę, gdyby Draco nie interweniował. Ta myśl była zbyt stresująca, żeby zatrzymać ją na dłużej w głowie, musiała ją wyrzucić z tym samym wstrętem, z jakim wyrzuciłaby z kieliszka karalucha.

Chcąc nie chcąc, została żoną mężczyzny, którego kiedyś obdarzyła pierwszym, dziewczęcym uczuciem. Nie zapomniała, że była to tylko krótkoterminowa umowa. Draco pragnął jej, ale nie był w stanie obiecać miłości, wierności i uczciwości, dopóki śmierć ich nie rozłączy.

Rozejrzała się po sali i z zadowoleniem spostrzegła, że wszystkim gościom dopisywał humor. Grekom nie trzeba było wiele, żeby się świetnie bawili. Wystarczyło dobre jedzenie, alkohol i obecność rodziny. Jej rodziny, oczywiście. Dopiero teraz uderzyło ją, jak Draco musiał być bardzo samotny. Miał przyjaciół, ale na uroczystości nie było nikogo, z kim łączyłyby go więzy krwi.

Nagle ogarnęła ją wielka tęsknota za matką, a właściwie za wyobrażeniem o niej, bo w tej prawdziwej matce nigdy nie miała oparcia. Była jednak przekonana, że gdyby nie tragiczna śmierć brata, sprawy wyglądałyby zupełnie inaczej. Miała dziwne przeczucie, że gdyby matka żyła, od razu zaakceptowałaby Draca, którego cechowały siła,

odpowiedzialność, a także wrażliwość. Utwierdziła ją w tym Iona, opowiadając swoją historię. Pomagając jej się ubierać, wyznała jeszcze, że Draco założył dla niej specjalne konto, na które odkładał znaczne sumy, aby mogła dostatnio żyć na emeryturze.

Po ceremonii Iona uściskała ich oboje.

– Bądźcie szczęśliwi, kochajcie się i szanujcie.

– Będziemy, obiecuję – zapewnił Draco, całując swoją gospodynię w obydwa policzki.

Allegra odczekała, aż Iona odeszła porozmawiać z innymi gośćmi, po czym zwróciła się do swego świeżo poślubionego małżonka.

– Ma wielkie szczęście, że trafiła na ciebie. Powiedziała mi, że gdyby nie twoja pomoc, żebrałaby dalej na ulicy.

Otoczył ją ramieniem, mocniej ściskając talię.

– Kiedy mąż wymienił ją jak rzecz na młodszą i ładniejszą, przydałby jej się ktoś taki jak ty, świetna prawniczka, która walczyłaby o nią w sądzie. Wiesz, Iona przypomina mi moją matkę. To dobra, lojalna i bardzo pracowita kobieta. – Zawahał się. – Rzadko mówisz o swojej matce. Nie byłyście ze sobą blisko?

Allegra skrzywiła się.

– Mama nigdy nie przebolała śmierci mojego brata. Ta strata ją zniszczyła. Poddała się i nie potrafiła dłużej żyć. Ojciec nigdy nie przyznał, że to było samobójstwo. Mówił, o przypadkowym przedawkowaniu, ale ja wiem, że celowo odebrała sobie życie.

Chwycił ją za rękę w geście pocieszenia.

– To musiało być dla ciebie straszne doświadczenie. Stracić matkę, w takich okolicznościach. Zwłaszcza że twój ojciec nie jest szczególnie wylewnym typem, przepadającym za dziećmi.

– Tak, pragnął dziedzica, a gdy ten zachorował, postanowił spłodzić kolejnego następcę, który swoim szpikiem uzdrowiłby brata, a gdyby doszło do najgorszego, zastąpił go. Niestety zamiast wyczekiwanego syna urodziłam się ja, w dodatku z nieodpowiednim materiałem genetycznym, więc nie mogłam ocalić Dijona.

– Ale chyba twój ojciec nigdy ci tego nie wyrzucał...

– Nie musiał. Było to dla mnie jasne od samego początku. Nawet matka niejednokrotnie dawała mi odczuć, jak wielkim byłam rozczarowaniem. Dlatego wysłano mnie do szkoły w Anglii. Matka nie chciała, by córka jej przypominała, że nie potrafiła dać mężowi zdrowego syna. Poza tym to ja zniszczyłam jej szanse na urodzenie kolejnego dziecka. Mój poród był tak ciężki, że po wszystkim musieli usunąć jej macicę. Dowiedziałam się o tym już jako dorosła osoba, ale to pomogło mi zrozumieć pewne fakty z dzieciństwa.

– Jakie na przykład?

– Dlaczego matka nigdy mnie nie przytuliła. Myślałam, że po prostu nie lubi w ten sposób okazywać uczuć, ale w domu było pełno zdjęć, na których ściskała mojego brata. Mnie ściskały jedynie nianie.

Czy nie powiedziała za dużo? Rzadko rozmawiała z kimkolwiek o swoim dzieciństwie. Nawet Emily znała

okrojoną wersję tej opowieści. Nie zamierzała robić z siebie ofiary, małej biednej sierotki jak z powieści Dickensa, ale prawda była taka, że dorastanie bez rodzicielskiej miłości i poczucia bezpieczeństwa zostawiło w jej duszy głęboką ranę. Zazwyczaj o tym nie myślała, ale kiedy widziała koleżanki, jak świetnie dogadują się ze swoimi mamami, zasklepiona rana znów się otwierała. Draco był do niej pod tym względem podobny, bo również stracił matkę jako dziecko. Jeśli ktoś mógł ją zrozumieć, to tylko on.

Draco westchnął głęboko, wciąż ściskając jej dłoń.

– Zawsze byłem pod wrażeniem, jak świetnie sobie poradziłaś w życiu, mimo niełatwego dzieciństwa. Nie miałem jednak pojęcia, że czułaś się niekochana.

A teraz wpakowałam się w małżeństwo bez miłości, dodała w duchu. Szczęściara ze mnie.

– Gwoli sprawiedliwości, myślę, że mimo wszystko ojciec kochał mnie na swój sposób. A przynajmniej kocha teraz, kiedy ocaliłam jego cenne przedsiębiorstwo. – Spojrzała mu w oczy. – Powiedział mi, że byli inni mężczyźni, którzy mieli na mnie oko. Dlaczego sam mi tego nie powiedziałeś?

Draco zmarszczył brwi, jakby myślał głęboko nad właściwą odpowiedzią.

– Nie chciałem cię martwić.

– Można powiedzieć, że w pewnym sensie mnie ocaliłeś – stwierdziła z uśmiechem.

– Pomyślałem, że lepszy jest diabeł znany.

– A ja zaczynam się zastanawiać, czy na pewno taki „znany”. Jesteś pełen niespodzianek.

– Nie wyobrażaj sobie zbyt dużo. Szczerze mówiąc, nie przepadam za twoim ojcem. Zawsze jednak miałem dla niego dużo wyrozumiałości, bo utrata dziecka to coś najgorszego, co może się zdarzyć. Po czymś takim niełatwo się podnieść z żałoby, chociaż teraz wydaje mi się, że już się z tym uporał.

– Tak, ma rodzinę, jakiej zawsze pragnął. I wreszcie się ustatkował, bo nawet, gdy żyła matka, nieustannie wdawał się w romanse, a ona akceptowała to jak coś normalnego. Byłam dzieckiem, ale pamiętam, jak bardzo bolała mnie ta sytuacja. Do dziś się zastanawiam, czy mama nie doszłaby łatwiej do siebie, gdyby był jej wierny.

– Może tak, może nie. Smutny temat do rozmowy w dniu ślubu, *ne*?

– Nasz ślub nie należy do typowych – zauważyła. – Czuję się winna, udając przed Ioną. Gdyby się dowiedziała, znienawidziłaby mnie za to, że nie jestem w tobie szaleńczo zakochana, jak każda kobieta na świecie.

Popatrzył na nią tak, jakby widział więcej, niż chciała, żeby zobaczył. Serce zabiło jej mocniej. Czy odkryła się w jakiś sposób? Czy zdradziła się, że jest wobec niego bezbronna? Nie tylko z powodu fizycznej atrakcyjności, ale także z powodu uczuć, których nie chciała, a które wymykały się kontroli?

Nie mogła się w nim zakochać. Nie mogła. Nie mogła. Byłaby to miłość najgorsza, bo bez wzajemności. Pociągała go i zależało mu na niej, ale to nie znaczy, że byłby w stanie ją pokochać.

Z tych ponurych myśli wyrwał ją dotyk jego ramienia na talii.

– Chyba czas rzucić bukietem, nie uważasz?

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Słońce powoli chowało się za horyzont, gdy Draco kierował jacht w stronę otwartego morza, pozostawiając za sobą wyspę. Allegra okryta lekkim szalem machała do gości, którzy znajdowali się na molo, w tym także do Emily, która została szczęśliwą posiadaczką ślubnego bukietu.

Przyjaciółka stała blisko drużby Loukasa Kyprianosa, który najwyraźniej już zdołał zawrócić jej w głowie. W skali męskiej urody Loukas był taki jak Draco, czyli poza skalą. Podczas gdy ten drugi miał zwyczaj częściej się uśmiechać, Loukas sprawiał wrażenie człowieka bardziej ponurego, który woli przebywać w swoim własnym towarzystwie. Emily nie należała do dziewcząt, które tracą rozum na widok przystojnego faceta, ale uwielbiała mężczyzn z sekretami, które mogłaby odkryć.

Niebo robiło się złoto-pomarańczowe w miejscu, gdzie zachodziło słońce. Lekka, chłodna bryza kołysała morze i bawiła się włosami Allegry.

– W porządku? – Draco uśmiechnął się do niej. – Nie masz jeszcze choroby morskiej?

Potrząsnęła głową.

– Nie. Dobrze znoszę morskie podróże. Obym się tylko nie przeliczyła.

– Będzie dobrze. Pogoda zapowiada się idealna. – Przez ramię zerknął na molo. – Jak Emily dogaduje się

z Loukasem?

– Próbujesz ich zeswatać, czy co?

Wzruszył ramionami.

– Jeśli się tak zdarzy...

– On nie wygląda na kogoś, kto potrzebuje pomocy w tej materii – stwierdziła. – Kim on jest? Wyglądał mi znajomo, ale nie jestem pewna, czy poznałam go wcześniej.

– Stara się być niezauważony, nie lubi rozgłosu. Poznaliśmy się na uniwersytecie. Ja studiowałem ekonomię i zarządzanie, a on zajmował się inżynierią komputerową. Zaprojektował jedne z najlepszych systemów ochronnych. Z jego usług korzystają najlepsze rządowe agencje, jak MI5 czy FBI.

Powodzenia, Emily.

– I co? Szuka żony? – spytała.

Posłał jej jeden ze swoich krzywych uśmiechów.

– Loukas? Coś ty! Jego rodzice się rozwiedli, gdy był mały, i był to jeden z tych najgorszych, najbardziej zajadłych rozwodów, w których jako broń wykorzystuje się dziecko. Potem jeszcze wstąpili w kolejne związki małżeńskie, ojciec nawet kilkukrotnie. To wiem na pewno, że Loukas nigdy się nie ożeni. Nawet na nasz ślub było mu trudno przyjść.

– Czy powiedziałeś mu o nas? O tym, dlaczego się pobraliśmy?

– Nie. Lubimy się i przyjaźnimy z Locasem, ale nie jesteśmy ze sobą aż tak blisko. Myślę, że z Loukasem nikt nie może zbyt blisko.

Allegra zagryzła wargi, patrząc na zachód słońca. Dlaczego nie powiedział prawdy najlepszemu przyjacielowi? A może chciał ją chronić przed pełnymi litości spojrzeniami?

– Ja powiedziałam Emily.

– Wiem.

Spojrzała na niego zaskoczona.

– Tak?

Na twarzy Draca widziała rozbawienie, a nie złość.

– Podejrzewałem, że to zrobisz. Emily to miła dziewczyna i wydaje się mieć głowę na karku.

– Dała ci do zrozumienia, że wie?

– Nie.

– Przepraszam, ale nie mogłam jej okłamać – rzekła tonem usprawiedliwienia. – Każdego, ale nie ją. I tak by się domyśliła. Wie, że nie zakochuję się łatwo i nagle. Nie martw się, ona nikomu nie powtórzy. Jest bardzo dyskretna, lojalna i godna zaufania.

– Dobrze wiedzieć.

Przez chwilę milczeli, po czym Draco zapytał:

– Chciałabyś przejąć ster na chwilę?

– Nie wiem... A jak wpadnę na jakąś łódź?

– Nikogo tu nie ma poza nami. Chodź, nie bój się. Stań przede mną, pomogę ci.

Allegra zajęła odpowiednie miejsce, Draco zaś, stojąc za nią, oparł ręce na sterze, tak że znalazła się między jego ramionami. Kto by pomyślał, że żeglowanie może być takie przyjemne, pomyślała, czując przy sobie ciało mężczyzny,

jego brodę opartą na swoim barku i silne palce przykrywające jej dłonie. Zadrżała, gdy wtulił się w nią mocniej.

– Pragnę cię – rzucił ciepłym głosem.

– Nigdy bym się nie domyśliła.

Zaśmiał się cicho.

– Jaka dowcipna. – Językiem zaczął wodzić po płatku ucha. – Pragnąłem cię już od tej nocy w Londynie.

Przeszedł ją dreszcz, gdy delikatnie ukąsił ją w ucho.

– Zabawne, nie odniosłam takiego wrażenia.

Przesunął wargi na delikatną skórę szyi.

– A jakie teraz odnosisz wrażenie?

– Myślę, że czas rozpocząć miesiąc miodowy.

Natychmiast odwrócił ją ku sobie, jego oczy błyszczały.

– Muszę zarzucić kotwicę.

Allegra objęła go za szyję i uśmiechnęła się zalotnie.

– To zarzucaj, a ja pomyślę o tym, co moglibyśmy ciekawego robić.

Uśmiechnął się i pocałował ją mocno.

– Zejdź pod pokład, zaraz do ciebie przyjdę.

Allegra weszła do głównej kabiny, w której znajdował się bar, kanapa i wielki telewizor. Obok znajdowała się również kuchnia z jadalnią. W sypialni stało tak olbrzymie łoże, że mogłoby pomieścić drużynę piłkarską, razem ze sztabem i sponsorami, a może nawet z niektórymi fanami.

Nie były jej obce luksusowe wnętrza, ale jacht Draca przechodził wszystko, z czym miała do czynienia. Miękkie, skórzane sofy i otomany, białe dywany, lampy zdobione

kryształkami Swarovskiego. W łazience design łączył wypolerowane drewno z włoskim marmurem.

Na stoliku, na srebrnej tacy stała butelka szampana i dwa kieliszki, lodówka pełna była przysmaków, podobnie jak spiżarnia, w której nie brakowało świeżutkich produktów. Butelek wina było tak dużo, że spokojnie można by zorganizować przyjęcie dla setki gości.

Allegra, patrząc na olbrzymie łóżko, nie mogła powstrzymać rosnącej ekscytacji. Podobnie się czuła, gdy Draco wyznał, że pragnie jej od tamtej feralnej nocy w Londynie, pół roku temu. Usiadła na sprężystym materacu i westchnęła. Dlaczego tak irytował ją fakt, że Draco nie jest w niej zakochany? Ludzie ciągle uprawiają seks bez miłości. To nie jest najważniejszy warunek do spełnienia, nawet w małżeństwie. Przecież jest mnóstwo par, które łączy szacunek, przyjaźń i dobry seks, a niekoniecznie romantyczne uczucie. Zresztą te wszystkie uniesienia prędzej czy później i tak się kończą. Czytała statystyki, że okres zakochania trwa najwyżej dwa lata. Ciekawe, czy Draco będzie chciał utrzymać ich małżeństwo dłużej. Oczywiście nie była w nim zakochana, ale co, jeśli ulegnie temu nieodpartemu wdziękowi? Już powiedziała mu więcej niż komukolwiek innemu. Czuła się przy nim bezpieczna, lubiła go. Naprawdę go lubiła. Lubiła jego towarzystwo, uśmiech, oczy i ciało. Dobry Boże! Jego ciało!

Dźwięk kroków na schodach wystarczył, by krew zaczęła jej szybciej krążyć w żyłach. Dlaczego nie wpadła na pomysł, żeby kupić jakąś seksowną bieliznę? Była

zdeterminowana, żeby mu się opierać, powinna była przewidzieć, że nie wytrzyma. Wystarczy, że ją pocałuje, a już będzie błagać, żeby się z nią kochał. Jeden pocałunek! A co, jeśli okaże się beznadziejna w łóżku? Jeśli nie będzie umiała osiągnąć satysfakcji? Draco będzie się starał i starał, a ona nic, i wreszcie, żeby nie wyjść na idiotkę, będzie zmuszona udawać? To będzie takie upokarzające.

Gdy drzwi się otworzyły, podskoczyła na łóżku, jakby ktoś strzelił z broni.

– Eee... chyba się napiję. Masz ochotę na kieliszek szampana? Ja lubię szampana. A wiesz, że byłam kiedyś w winnicy? – paplała jak najęta, bliska paniki. Próbowała otworzyć butelkę, ale Draco odłożył z powrotem szampana do wiaderka z lodem. Objął ją w talii i popatrzył na nią tak czule, jak nigdy.

– Jesteś zdenerwowana – stwierdził.

Spuściła wzrok, zawstydzona.

– Tam na plaży to był szczęśliwy traf. Obawiam się, że już nie będę umiała tego powtórzyć.

Uniósł jej podbródek jednym palcem.

– Nigdzie się nie spieszymy. Dam ci tyle czasu, ile będzie trzeba. Możemy to przełożyć na jutro, jeśli nie czujesz się dziś zbyt dobrze. To był długi dzień.

– Nie chcesz...?

Draco przesuwał kciuk po jej policzku w tę i z powrotem.

– Oczywiście, że chcę, ale nie musimy tego robić, jeśli nie jesteś dziś w nastroju.

Byłam w nastroju na ciebie, od kiedy skończyłam szesnaście lat.

Popatrzyła na jego wargi.

– Nie mam żadnej ładnej bielizny.

Uśmiechnął się.

– Myślisz, że mi na tym zależy? Tylko ty jesteś ważna. Na ciebie chcę patrzeć. Tylko na ciebie. Całą.

Zadrżała, gdy spojrzała mu w oczy. Jego wzrok mówił „pragnę cię”. I tym spojrzeniem otworzył ją, tak jak słońce otwiera orchideę. Zarzuciła mu ramiona na szyję i przysunęła się bliżej.

– Kochaj się ze mną... proszę...

Ustami przykrył jej usta w głębokim pocałunku, przesunął dłonie ze szczupłej talii na biodra i przysunął ją do siebie tak ciasno, by mogła poczuć jego pulsującą męskość. Erotyzm tego gestu obudził każdy nerw jej ciała i wprawił w stan najwyższej gotowości. Oddawała pocałunek, pieszczoty języka, nie przestała nawet, gdy się zorientowała, że jej suknia opadła na ziemię. Zaczęła rozpinać jego koszulę, guzik po guziku, i całowała po kolei każdy odkryty fragment skóry.

Draco uwolnił jej piersi od stanika i trzymał je w dłoniach, usta przesunął na policzek, szyję, aż wreszcie dotknął językiem nabrzmiałych pąków. Jego wargi zamknęły się wokół twardego sutka, najpierw jednego, potem drugiego, aż z ust Allegry wyrwał się jęk rozkoszy.

Czy jakikolwiek mężczyzna w przeszłości poświęcił tyle uwagi jej piersiom? Czy ktokolwiek dotykał ich tak

umiejętnie?

Zaczęła mocować się z paskiem jego spodni, więc postanowił jej pomóc. Rozebrał się szybko, zrzucił bieliznę, buty i skarpetki. Z jakiegoś powodu było jej przyjemnie, że pozostawił jej figi, dopóki on sam nie był zupełnie nagi. Na każdym kroku okazywał jej delikatność, jakiej nie doświadczyła z nikim innym. Gdy już nie krępowała go ani jedna sztuka ubrania, powoli zsunął z niej majtki. Patrzył na nią z pożądaniem, co jeszcze bardziej ją stymulowało. Przytuliła się mocno, czując na brzuchu jego erekcję. Gdy położył ją na łóżku, zaczął głaskać smukłe uda.

– Nie chcę cię poganiać.

Wciągnęła gwałtownie powietrze, gdy ustami dotknął centrum jej kobiecości. Pieścił ją językiem i palcami, aż krzyknęła głośno z narastającego podniecenia. Wreszcie, gdy ułożył się przy jej boku, przeciągnęła palcami po twardej męskości, zachęcając go, aby w nią wszedł.

– Chcesz, żebym użył prezerwatywy, czy bierzesz pigułki?

– Biorę bardzo małą dawkę, żeby wyregulować cykl, więc chyba lepiej, jeśli...

– Rozumiem.

I znów okazał się troskliwy i uważny na jej potrzeby.

Podniósł się, wyjął zabezpieczenie i szybko wrócił do łóżka.

– Jeszcze nie jest za późno, żeby się wycofać, jeśli nie chcesz.

– Jeśli się teraz wycofasz, to nigdy ci tego nie wybaczę. Pragnę cię! Pragnę!

Pocałował ją i po chwili wszedł w nią mocno, sprawiając, że krzyknęła z ulgi i podniecenia. Jej ciało powitało go z radością, zaciskając się wokół niego, jakby nie chciało go z siebie wypuścić. Zaczął się poruszać, wchodząc coraz głębiej i głębiej. Przez cały czas kontrolował, czy podąża za nim. A ona nie tylko odpowiadała na każde pchnięcie, nie tylko za nim podążała, ale po prostu stała się częścią jego ciała. Wciąż nie miała dosyć, wypychała biodra do góry, a była tak oszołomiona, że zdawało jej się, że jeszcze chwila, a zacznie latać.

Draco, poruszając się w niej, sięgnął ręką do tego najbardziej wrażliwego punktu i zaczął masować go palcami, aż poczuł gwałtowne skurcze. Allegra krzyknęła głośno, jakby coś w niej wybuchło, eksplozja rozkoszy tak potężnej, że wszystko wokół przestało istnieć. Wymknęły się spod kontroli te wszystkie porywające ją uczucia, w momencie, gdy Draco wbił się w nią w finalnym akordzie. Gdzieś przez zasłonę własnych emocji spostrzegła, że znieruchomiał, jęknął przeciągle i opadł na nią mokry od potu.

Nie pamiętała, by kiedykolwiek czuła z drugim człowiekiem takie porozumienie. Seks nie był dla niej czymś nowym, ale przeżycia z nim związane już tak. Draco umiał wydobyć z jej ciała to, czego nie potrafił żaden inny mężczyzna. Pieścił ją, a nie krytykował czy ponaglał, by przeżyć satysfakcję. Zdawało jej się, że została tak zaprogramowana, by móc odpowiadać na dotyk tylko tego jednego mężczyzny. Zawsze pragnęła tylko jego.

Draco podparł się na łokciu i pogładził ją po policzku.

– Byłaś wspaniała.

Uśmiechnęła się nieśmiało. Po tym, co wyprawiała, nieśmiałość była czymś dziwnym.

– Nie sądzę, by któraś z twoich kochanek narzekała na twoje umiejętności – odpowiedziała komplementem na komplement.

– Nigdy nie można być pewnym. Co działa na jedną kobietę, niekoniecznie musi działać na drugą. Komunikacja jest podstawą udanego współżycia, i oczywiście szacunek.

Nagle przeniknął ją lęk. A co jeśli Draco się nią znudzi? Nie chciała powtórzyć losu swojej matki, która była notorycznie zdradzana. W głębi duszy obwiniała ojca o jej stan. Kto wie, czy nie robi tego samego Elenie.

– Skąd ta mina? – spytał, obserwując ją uważnie. – Co cię niepokoi?

– Nic.

– Powiedz, *agape mou.* Powinniśmy sobie wszystko mówić, *ne?*

– Zastanawiam się, jak długo to potrwa.

Obrócił jej twarz do siebie.

– To?

– No wiesz, wzajemny pociąg. Po jakimś czasie namiętność wygasa. I co wtedy? Znajdziesz sobie kogoś innego?

– Nie słyszałaś, jak wczoraj ślubowałem ci przed wszystkimi wierność? Tak długo, jak będziemy

małżeństwem, będę ci wierny. I tego samego oczekują od ciebie.

Dopóki będziemy małżeństwem... Allegra miała nadzieję, modliła się, żeby to była prawda. Nie mogła jednak mieć pewności. Ludzie składają przysięgę, a potem często ją łamią, tak już jest.

– Jednak nasza sytuacja jest specyficzna. Nie oparliśmy związku na tych podstawach, co większość ludzi. Co, jeśli zakochasz się w innej? W kimś, kogo spotkasz w pracy czy gdziekolwiek indziej?

Miała problem, żeby wytrzymać jego przenikliwie spojrzenie. Draco w końcu usiadł na łóżku, opierając stopy na podłodze. Jego koszula była jedyną częścią garderoby w zasięgu ręki, więc narzuciła ją na siebie, bez zapinania guzików, i również usiadła.

– Dlaczego uważasz, że może mi się to przytrafić? – spytał.

– Bo takie rzeczy się zdarzają. Nie zawsze możemy kontrolować swoje uczucia. Reprezentowałam wiele klientek, których partnerzy niespodziewanie zakochiwali się w kimś innym. To był oczywiście koniec małżeństwa. Większość z tych klientek była pewna, że coś takiego ich nigdy nie spotka. Były szczęśliwe w związkach i nagle zostawały same ze złamanym sercem, porzucone dla ładniejszych i młodszych. Mężczyźni są bardziej skłonni do zdrady, zwłaszcza gdy na świat przychodzą dzieci. Pojawiają się problemy, tarcia, uwaga żony musi być już podzielona i niektórzy sobie z tym nie radzą. Mój ojciec jest tego

najlepszym przykładem. Kiedy matka rozpaczała po śmierci syna, zamiast być przy niej i ją wspierać, poszukał pocieszenia u innej kobiety, a raczej powinnam była powiedzieć – u innych kobiet. Przez kolejne lata miał ich mnóstwo. Już nawet straciłam rachubę, ile. Matka nie zdążyła jeszcze ostygnąć w grobie, gdy sprowadził sobie kolejną kochankę.

Draco wstał z łóżka, wciągnął spodnie i zapiął pasek.

– Nie wszyscy mężczyźni są tacy jak twój ojciec, Allegro. Sytuacja twoich rodziców była tragiczna. Utrata dziecka wystawiłaby na ciężką próbę każdy związek. Twoi rodzice nie dali rady, ale nie mierz mnie ich miarą. To krzywdzące wobec mnie. Umówiliśmy się na coś i dotrzymam słowa. Mówiłem ci już, że nie jestem zdolny do miłości.

– To nieprawda. Widziałam, jak traktujesz Ionę, ile okazujesz jej serca. I wiem, że bardzo kochałeś ojca i strasznie cierpiałeś po jego śmierci. A Yanni? Zająłeś się nim, jak ojciec. Jesteś dobrym i wrażliwym człowiekiem, a tacy ludzie potrafią kochać.

Posłał jej dziwny uśmiech, w kącikach jego ust dostrzegła cynizm.

– Zgadza się, zależy mi na pewnych ludziach, możesz to nawet nazwać miłością, ale romantyczna miłość to co innego. Raz już otworzyłem serce i to był największy błąd w moim życiu. Nie mam zamiaru tego powtarzać.

– Co się wydarzyło między tobą a tamtą kobietą?

Ruszył w stronę drzwi, ale pospieszyła za nim i położyła mu dłoń na ramieniu.

– Porozmawiaj ze mną – poprosiła.- Tyle ci o sobie opowiedziałam, więc teraz ty to zrób. Chciałabym wiedzieć, nie z pustej ciekawości, ale żeby móc cię lepiej zrozumieć.

– Tu nie ma nic do rozumienia – rzucił krótko, ale nie odtrącił jej ręki. – Miałem dziewiętnaście lat i całą arogancję młodości. Myślałem, że czuje do mnie to samo, co ja do niej. Pomyliłem się.

Allegra zastygła w ruchu. Prawda dotarła do niej natychmiast.

– Miałeś dziewiętnaście lat?

Draco odwrócił się w jej stronę, z żałosnym wyrazem twarzy.

– Tak, a ty szesnaście, i właśnie wtedy okazałaś mi swoje względy. W innych okolicznościach fakt, że byłaś mną zauroczona, potraktowałby jak komplement, ale kiedy mnie pocałowałaś, brutalnie przypomniałaś mi uczucie, z którego próbowałem się wyleczyć.

– Przykro mi. Nic dziwnego, że byłeś wtedy taki nieprzyjemny.

– Do dziś tego żałuję. Zachowałem się okropnie, zupełnie jakbym chciał się odegrać na niewinnej dziewczynie za to, że odrzuciła mnie ta druga. Dlatego też próbowałem ci wybić z głowy tamtego chłopaka. Zobaczyłem w nim coś, co przypominało moją eks.

– A czy nie byłeś trochę za młody, żeby myśleć o małżeństwie?

– Dla niektórych to rzeczywiście za wcześnie, ale przypominam ci, że po śmierci ojca musiałem szybko

wydorośleć. Naprawdę byłem wtedy gotów, żeby budować z kimś wspólne życie. Przynajmniej tak mi się zdawało.

Allegra zastanowiła się, czy po takim rozczarowaniu Draco będzie w stanie kiedykolwiek budować z kimś wspólne życie. Ich związek był terminowy. Dwa, może trzy lata, to wszystko.

– Żałuję, że nie posłuchałam cię wtedy, gdy odradzałeś mi tamtego chłopaka. Zaoszczędziłabym sobie wiele łez i upokorzenia.

Uśmiechnął się do niej, jakby chciał powiedzieć, że to już minęło.

– Wyjrzę na pokład, żeby sprawdzić, czy wszystko w porządku – powiedział, zakładając buty. – Odpocznij. Jak wrócę, zjemy kolację.

Allegra wróciła do łóżka i przysiadła na brzegu. Jakie to miało znaczenie, że jej nie kochał? Najważniejsze, że i bez tego mogli mieć satysfakcjonujący związek. O wiele bardziej satysfakcjonujący, niż miała do tej pory. Lepiej nie łudzić się i nie mieć idealistycznych wymagań, przynajmniej nie spotka jej rozczarowanie. Tak było lepiej. Łączyło ich pożądanie i intelektualne porozumienie, mieli ze sobą naprawdę dużo wspólnego. Poza tym, nie była w nim zakochana. I lepiej, żeby się to nie zmieniło, bo dopóki go nie kocha, była bezpieczna.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Draco stał na pokładzie i oddychał ciepłym, nocnym powietrzem. Uwielbiał wypływać w morze i być daleko od codziennych obowiązków, odpowiedzialności i ciężaru, jaki nosił, odkąd był nastolatkiem, zmuszonym do radzenia sobie w okrutnym świecie. Tutaj mógł odetchnąć pełną piersią i skupić się na celach.

Nie był pewien, dlaczego opowiedział Allegrze o swojej byłej. Ufał jej, a, co najważniejsze, rozumieli się. Cieszył się z jej obecności, może nawet aż za bardzo. Nie wiedział, co w niej takiego było, że rozpalała go do szaleństwa. Była piękna, ale przecież spał z wieloma pięknymi kobietami. Nie, w tym przypadku chodziło o coś innego. Zauroczyła go. Podziwiał nie tylko jej urodę. Była inteligentna, dowcipna, wrażliwa i namiętna. Niezwykła mieszanka siły i delikatności. Czy nie wiedział tego od zawsze? Czy nie dlatego przez te wszystkie lata trzymał się od niej z daleka? Teraz już nie musiał. Cała należała do niego i ta świadomość wprawiała go w euforię.

Oczywiście, że wcześniej prowadził bardzo udane życie seksualne, nawet nie byłby w stanie zliczyć tych wszystkich upojnych chwil, ale z Allegrą było inaczej, lepiej, piękniej. Spływało na niego zadowolenie nie tylko fizyczne, ale również duchowe. To, że mu ufała, że wyjawiła swoje obawy, wprowadziło między nich ten rodzaj intymności,

której nie doświadczył nigdy. Jej brak doświadczenia był raczej niespotykany wśród kobiet w jej wieku i nic nie mógł poradzić na to, że bardzo się z tego cieszył. Pochlebiało mu to, że nie miała wielu partnerów i że to z nim może odkrywać swoją namiętną naturę. Niewątpliwie łączyło ich wyjątkowe fizyczne porozumienie. Pożądał jej, ale miłość...? Zależało mu na niej, ale troska i czułość to nie to samo co miłość. Nie był na tyle cyniczny, by twierdzić, że wielkie romantyczne uczucia to mrzonki, ale akurat on nie był w stanie beztrosko się zakochać. Przerobił już tę lekcję. Otworzył serce i zapłacił za to wysoką cenę. Nie zamierzał płacić ponownie. Mógł wieść satysfakcjonujące życie z Allegrą przez rok lub dwa bez uczuciowych komplikacji.

Kiedy wrócił pod pokład, zastał swoją młodą żonę w kuchni. Po wzięciu prysznica miała wilgotne włosy, puszczone luźno, żeby wyschły. Założyła legginsy, ładnie podkreślające zgrabne nogi, i lekki, długi sweter w stalowym kolorze, odsłaniający jedno ramię. Wyglądała cudownie na ślubie, ale nawet w zwykłych ubraniach, bez makijażu, doprowadzała go do szaleństwa. Odstawiła szklanki na stół i popatrzyła na niego przekornie.

– Mam nadzieję, że nie oczekiwałeś gotowej kolacji? Miałam za mało czasu.

– Jesteś głodna?

Oblizała wargi.

– To zależy od tego, co jest w menu.

Podszedł do niej, nie spuszczając z niej wzroku. Patrzyli na siebie, rozumiejąc się bez słów. Po chwili opuszką palca

przesunął po jej szyi do miejsca, gdzie wyczuwał puls.

– Co ty na to, żebyśmy zaczęli od małej przystawki, żeby pobudzić apetyt? – spytał i nie czekając na odpowiedź, wpił się w nią ustami, językiem rozchylając wargi. – Pragnę cię.

Tylko tyle chciał powiedzieć. Dwa krótkie słowa. I tylko tyle chciał usłyszeć od niej.

– Pragnę cię – odparła, obejmując go za szyję i odpowiadając na pocałunki.

Złapał ją w pasie, uniósł i posadził na stole, zajmując przestrzeń między jej udami. Całował ją jak szalony, czując, że drży w jego ramionach. Zdjął z niej sweter i objął piersi dłońmi, kciukami drażniąc sutki. Jego usta zaczęły wędrówkę od ust, przez szyję, aż do wąskiej ścieżki między piersiami. Ssał różowe sutki, drażnił językiem, dopóki Allegra nie zaczęła pojękiwać i wypychać ku niemu bioder w błaganiu o więcej. Pomógł jej ściągnąć legginsy, po czym wziął ją na ręce i ułożył na sofie. Sam też szybko pozbył się ubrania i nachylił nad nią, całując nabrzmiałe od pocałunków usta.

– Muszę iść po zabezpieczenie.

– Nie! – zaprotestowała, przyciągając go do siebie. – Biorę pigułki. Kochaj się ze mną, teraz.

– Jesteś pewna?

– Jesteśmy małżeństwem. Jestem zdrowa, ale jeśli potrzebujesz zaświadczenia lekarskiego...

– Nie. Ja też jestem zdrowy. Robiłem badanie pół roku temu. Od tamtego czasu z nikim nie byłem.

Otworzyła szeroko oczy ze zdumienia.

– Z nikim? Naprawdę?

Odgarnął jej włosy z czoła.

– Kiedy cię zobaczyłem tamtej nocy w klubie, uświadomiłem sobie, że od dawna chciałem cię mieć. Tamtej nocy zdecydowałem, że pomogę twojemu ojcu, jeśli ze mną będziesz. Wiedziałem, że ten interes musi się udać.

Zmrużyła oczy w niezadowoleniu.

– To zabrzmiało tak... służbowo.

Pochylił się centymetr nad jej ustami.

– Czy teraz czujesz się służbowo? – spytał i pocałował ją delikatnie, dając jej czas, żeby odpowiedziała z właściwym sobie ogniem. Rozchyliła wargi, znów zarzuciła mu ręce na szyję, wydając z siebie pomruk niecierpliwości, który dla niego był najpiękniejszym dźwiękiem na świecie.

Jedną rękę położył na jej brzuchu, drugą zaś powoli rozchylił uda.

– Spokojnie, *glykia mou*. Rozluźnij się, nie chcę, żeby cię bolało.

Jeszcze przez chwilę pieścił ją dłońmi, językiem i dopiero wtedy wszedł w nią jednym, mocnym, głębokim pchnięciem. Chciał być delikatny, ale nie potrafił zwolnić ani zapanować nad sobą. Nie teraz. Po chwili wstrząsnął nim potężny orgazm.

– Mam nadzieję, że nie było za szybko – powiedział, gdy zdołał się uspokoić. – Trochę wymknęło mi się to spod kontroli.

Przytuliła się do niego mocno.

– Nie, to było... cudowne. Naprawdę cudowne.

Kiedy spojrzał na nią, zobaczył, że się uśmiecha, a oczy błyszczą jej jak nigdy.

– Jesteśmy w tym dobrzy, Allegro.

– A nie najlepsi?

Uszczypnął ją lekko i pocałował w nagie ramię.

– Najlepsze jeszcze przed nami.

Allegra obudziła się na chwilę przed świtem. Jedyny dźwięk, jaki słyszała, to szum fal obijających się o jacht. Draco spał obok niej, jego ramię obejmowało ją w talii, nogi miał splecione z jej nogami. Nigdy z nikim tak nie leżała w łóżku. To było bardzo intymne, ale przyjemne doświadczenie. Patrzyła, jak klatka piersiowa Draca unosi się i opada rytmicznie. Zwróciła też uwagę, jak kolor jego skóry kontrastował z jej kremową karnacją.

Zasłony nie były zaciągnięte, w końcu byli sami i nikt nie mógł ich zobaczyć. Na niebie dostrzegła gwiazdy, powoli znikające w świetle brzasku. Uderzyła ją myśl, że minęły wieki, od kiedy po raz ostatni widziała gwiazdy. W ostatnich latach była tak skupiona na pracy, że nawet nie zauważała nocnego nieba, zasłoniętego przez chmury smogu. Od kiedy ojciec pokonał raka, nie wyjeżdżała nawet na wakacje, bo dopóki chorował nieustannie krążyła między Anglią a Grecją.

Nagle poczuła mocniejszy uścisk wokół talii.

– Obudziłaś się?

Allegra poczuła na plecach twardą męskość, która była wyraźnym sygnałem, co Draco chciałby teraz z nią robić.

– Co ci chodzi po głowie? – spytała.

Zaśmiał się i odwrócił ją do siebie, by móc spojrzeć jej w twarz.

– Oto moja zasada. Nie wolno ci opuścić łóżka, dopóki nie będę pewien, że świetnie się bawiłaś.

– Było wspaniale, naprawdę, lepiej, niż sobie wyobrażałam.

– Nic cię nie boli?

Odruchowo zacisnęła uda i nie zdołała powstrzymać grymasu, czując opór mięśni.

– Nie.

– W ogóle?

– No... może troszkę. To była dość pracowita noc, a ja wyszłam z praktyki.

Pogłaskał ją czule po policzku.

– Przepraszam. Byłem za szybki, zbyt gwałtowny.

– Nie, byłeś cudowny. Czuję się trochę jak dziwadło, że aż do trzydziestki nie prowadziłam zbyt bujnego życia erotycznego.

– Niepotrzebnie tak o sobie myślisz. Mam wystarczająco dużo koleżanek, żeby wiedzieć, jak trudno jest im łączyć życie prywatne z zawodowym. Niektórzy mężczyźni nie potrafią znieść, że nie są w centrum świata kobiety, i stąd tak wiele singielek. Poza tym są takie kariery, które wymagają całkowitego poświęcenia, prawda?

– Tak. Musiałam się bardzo starać, żeby osiągnąć to, co mam, a i tak, choć wiele poświęciłam, nie zostałam wspólniczką w firmie. Pewnie nigdy nie zostanę.

– Tego chcesz? Być współwłaścicielką kancelarii?

Przez lata było to jedno z jej największych marzeń, potem trochę straciła zapału. Nadal kochała swoją pracę, ale nie dawała jej już tyle satysfakcji, co na początku. Częściej dostrzegała wady niż zalety swojej profesji.

– Sama nie wiem... Może nadszedł czas, by zmienić miejsce pracy, bo w mojej firmie już niczego więcej nie osiągnę.

– Szklany sufit?

– To i jeszcze inne rzeczy.

Na przykład takie, że straciła poczucie sensu. Coś ważnego jej umykało, dużo ważniejszego niż bycie wspólnikiem w firmie.

– A nie myślałaś o pracy w Grecji? – spytał Draco. – Mogłabyś udzielać porad i pomagać takim kobietom jak Iona.

Allegra zawsze odrzucała pomysł, żeby zostać w swoim rodzinnym kraju. Była całkowicie zdeterminowana, by udowodnić ojcu, że potrafi poradzić sobie bez niego.

– Warto to rozważyć – przyznała. – Nie wiem, jak pogodzę pracę w Londynie z życiem małżeńskim w Grecji.

– Nie wymagam, żebyś rzuciła pracę, by zaspokoić moje potrzeby. Masz pełne prawo pracować tam, gdzie chcesz. Ja przecież również prowadzę interesy w Londynie.

– Gdybym założyła kancelarię w Grecji, to i tak musiałbym ją zamknąć, gdy przestaniemy być małżeństwem – stwierdziła.

– Gdybyś urodziła dziecko również...

– Zaraz, zaraz – przerwała mu, odsuwając się nieco. – Jak to się stało, że od tematu kariery przeszliśmy do dzieci? Znasz moje zdanie na ten temat – oznajmiła stanowczo, choć po raz pierwszy zdała sobie sprawę, że wcale tak nie myśli.

Chcę dzieci. Chcę mieć je z tobą.

Nigdy nie widziała w sobie materiału na matkę, ale od kiedy zaczęła być z Drakiem, nie mogła tej myśli wyrzucić z głowy. Duma nie pozwalała jej przyznać się do tego. Przecież ich małżeństwo miało swój termin ważności, a dziecko zasługuje na to, by wychowywać się w pełnej rodzinie, a nie w dziwnym układzie. Dziecko to błogosławieństwo, a nie biznes.

– O co ci chodzi? Przecież nie nalegam, żebyśmy mieli dziecko, tylko rzucam luźną sugestię. Rozmowa nie boli, prawda?

– Po co w ogóle o tym rozmawiać? Nasze małżeństwo prędzej czy później się skończy.

– W porządku, zostawmy ten temat – mruknął. – Jakoś tak mnie naszło. Zapomnij, co powiedziałem.

– Nie, porozmawiajmy – zaprotestowała. – Najwyraźniej nie daje ci to spokoju. Sądziłam, że żartujesz z tym dziedzicem. Sam to przyznałeś. Wiem jednak, że większość Greków chce mieć syna, następcę. Jak to jest z tobą? Żartowałeś czy nie?

Wziął długi, głęboki wdech, zanim odpowiedział.

– Żartowałem, ale teraz... zastanawiam się.

Allegra nie była pewna, czy jednak chce o tym rozmawiać. Dziecko przecież nie sprawi, że Draco się w niej zakocha.

– Dla mężczyzn to łatwiejsze. Nie musiałbyś przerywać kariery, żeby mieć rodzinę. I to nie ty musiałbyś nosić przez dziewięć miesięcy dziecko w brzuchu, nie ty musiałbyś je karmić piersią i nie ty musiałbyś trzymać swoje aspiracje na uwięzi. Chciałbyś mieć same przyjemności przy minimum wysiłku.

Wcale tak nie myślała, ale nie chciała, by uważał, że jest dla niego w stanie zrobić wszystko. Zwłaszcza że jej nie kochał.

Przecież ty też go nie kochasz, więc o co ci chodzi? Allegra uciszyła głos sumienia. Nie chciała teraz roztrząsać swoich uczuć. Nie powinna mylić dobrego seksu z miłością, jak niektóre jej klientki. Kilka nieziemskich orgazmów i od razu się zakochała? Przecież to śmieszne. To sprawka oksytocyny i jeszcze kilku chemicznych związków. To hormonalny koktajl zawrócił jej w głowie, a nie Draco. Czuje do niego jedynie pożądanie. Pożądanie. Pożądanie.

– Jestem świadomy trudności, przez jakie przechodzą kobiety, które chcą mieć dzieci – powiedział Draco spokojnie. – Ale ty jesteś w lepszej sytuacji niż większość kobiet. Z mężem czy bez męża stać by cię było na wynajęcie wykwalifikowanej pomocy, więc nie musiałabyś „trzymać aspiracji na uwięzi”.

– Masz na myśli nianię? – Allegra miała w tej kwestii niemiłe doświadczenia. Nianie, które przychodziły

i odchodziły, które sprawiały, że czuła się bezpieczna i kochana, dopóki romans z panem domu nie ujrzał światła dziennego. – W życiu nie pozwoliłabym, żeby obca kobieta wychowywała moje dziecko.

Zaczęła poprawiać kołdrę i układać równo poduszki, żeby zająć czymś ręce. Wiedziała, że Draco na nią patrzy, i starała się opanować, żeby jej uczuć nie zdradził język ciała. Nagle poczuła na ramionach jego ręce. Odwróciła się i z zaskoczeniem spostrzegła, że patrzy na nią z troską.

– To dla ciebie trudny temat, prawda? Nie mówmy już o tym. Nie chciałem cię zdenerwować. Chciałbym spędzić ten tydzień, ciesząc się twoim towarzystwem.

Allegra też cieszyła się jego towarzystwem i to za bardzo.

– Masz rację, to bolesny temat. Wystarczy, że przywiązałam się do jakiejś niani, a ona zaraz odchodziła, zazwyczaj z powodu romansu z ojcem. Trzy albo cztery załatwił w ten sposób. Jestem pewna, że to dlatego mama kazała mnie wysłać za granicę. Ojciec przynajmniej przestał ją zdradzać w jej własnym domu.

– Czy ta szkoła z internatem była taka zła?

– Z całą pewnością nie był to niedzielny piknik – przyznała, marszcząc czoło. – Czułam, że nie jest to moje miejsce. Byłam pół Greczynką z dziwnym akcentem, którego zresztą szybko się pozbyłam. Najtrudniejsze jednak były powroty do domu na wakacje. Mama nie mogła na mnie patrzeć. Przypominałam jej Dijona.

– Jak myślisz, dlaczego twoi rodzice się nie rozwiedli?

– Nie wiem... Może dlatego, że ojciec źle by się czuł, zostawiając ją po śmierci Dijona. W końcu to ona go zostawiła, w najgorszy z możliwych sposobów. Myślałam, że znajdzie nową miłość, ale tak się nie stało. Elenie oświadczył się dopiero, gdy zaszła w ciążę.

– Twoja macocha wygląda na szczęśliwą.

– Chyba tak, dlaczego miałaby nie być? Ma pięknego synka i poślubiła mężczyznę, którego kocha. Czego mogłaby chcieć więcej?

– Myślałem, że ją lubisz.

– Lubię i to bardzo. Jest wspaniałym człowiekiem. Obawiam się tylko, że nie zdoła utrzymać zainteresowania ojca na dłuższą metę.

Te same obawy mam wobec ciebie.

– Może twój ojciec wreszcie się ustatkował, przecież ma syna. Rozumiem jednak, dlaczego martwisz się o Elenę.

Allegra spojrzała na niego, przekrzywiając głowę w jedną stronę.

– Nie widzisz podobieństwa?

– Jakiego podobieństwa?

– Między ich sytuacją a naszą?

Napiął mięśnie szczęki, zaciskając bezwiednie zęby.

– Nie, nie widzę. Nasza sytuacja jest zupełnie inna. Uprzedziłem, że nasze małżeństwo jest tylko na jakiś czas, i obiecałem, że będę ci wierny. Nie jestem twoim ojcem. Nie masz powodów, żeby mi nie wierzyć. Może mam trochę bujniejszą przeszłość niż ty, ale nigdy nie zdradzałem swoich partnerek. Nigdy.

– Ale nie jesteśmy w sobie zakochani, więc w pewnym sensie nasza sytuacja jest gorsza niż Eleny i ojca.

– Być może nie jesteśmy w sobie zakochani, w tym romantycznym sensie, ale przecież jesteśmy sobie bliscy i możemy na sobie polegać, a to jest najważniejsze. – Wyciągnął w jej stronę rękę – Chodź tu.

Ruszyła w jego stronę, jakby przyciągał ją niewidzialną liną. Nie mogła mu się oprzeć, mimo usilnych prób. Nie kochał jej, ale był jej mężem i pragnął jej, a ona pragnęła jego.

Położył dłoń na jej policzku, tak delikatnie, jakby dotykał bezcennej porcelany, i przykrył jej wargi swoimi. Przytulał ją do siebie mocno, całując w sposób, który natychmiast ja rozpalił. Przerwał tylko na chwilę i popatrzył na nią oczami błyszczącymi od pożądania.

– Robimy śniadanie czy wracamy do łóżka?

Uczepiła się go mocno, nie chcąc wypuścić z objęć.

– Wyczytaj odpowiedź z moich ust.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Draco od lat nie miał wakacji, dlatego powtarzał sobie, że to z tego powodu czuje się tak zrelaksowany po tygodniu żeglowania wokół wysp. Wybierał znajome kryjówki, gdzie razem z Allegrą pływali w zacisznych zatokach, a jedynymi świadkami ich zabaw były ptaki i ryby.

A jednak, gdyby chciał być ze sobą szczery, musiałby przyznać, że jest mu tak dobrze za sprawą Allegry, która była czymś najlepszym, co przydarzyło mu się w ostatnich latach, a może nawet w całym życiu. Codziennie budził się z ekscytacją, nie tylko dlatego, że ich seks za każdym razem był lepszy, ale z powodu głębokiej więzi, jaka się między nim wytworzyła. Miał wrażenie, że odnalazł w niej najlepszą przyjaciółkę, z którą mógł dyskutować na każdy temat. Była inteligentna, błyskotliwa i rozumiała go jak nikt. Razem gotowali, czytali, spacerowali, pływali i nurkowali. I kochali się. Dziwne, ale nie potrafił już tego nazywać seksem. Z Allegrą to było coś więcej. Coś bardziej wyjątkowego i, do czego trudno było mu się przyznać, emocjonalnego. Nie chciał nawet myśleć, że mogłoby to być coś więcej. To nie była miłość, ale mocna fizyczna więź. Tak się zdarza, gdy seks jest wyjątkowo dobry. Hormony mu szalały, to wszystko.

Więcej nie poruszył tematu dzieci. Wciąż nie rozumiał, dlaczego w ogóle o tym wspomniał tamtego pierwszego

wieczoru. Może chciał się upewnić, że mówiła prawdę? Twierdziła, że nie ma w planach dziecka, on też nie, a mimo to ta sprawa nie mogła wyjść mu z głowy. Dla Yanniego zaczął być przyszywanym ojcem i nie wyglądało to różowo. Skąd miał wiedzieć, jak być dobrym tatą? Jego własny ojciec był wspaniały, ale osierocił go w dzieciństwie i potem nie miał już skąd czerpać wzorców. Gdyby jednak z Allegrą mieli dziecko, ich umowa uległaby zmianie. Związek nie byłby już na rok czy dwa, a na zawsze. Problem w tym, że on... On nie był w stanie się na to zgodzić.

Kiedy Allegra, ostatniego wieczoru wspólnego rejsu wyszła na pokład, przytuliła się do Draca, obejmując go w pasie. Słońce zanurzało się w wodzie, opromieniając wszystko dookoła złotobordowym blaskiem.

– Jak pięknie – powiedziała.

Pocałował ją w czubek głowy.

– Zgadzam się.

Spojrzała w górę, w jego oczy, zastanawiając się, jak mogła kiedyś myśleć, że go nienawidzi. Ostatnie dni były najcudowniejszymi w jej życiu. Miała tyle energii, przepełniała ją wielka radość, budziła się wypoczęta i podekscytowana nowym dniem i tym, co Draco zaplanował.

Teraz jednak przerażała ją myśl, że trzeba będzie wrócić do prawdziwego życia, które wypełniała praca, długie, żmudne godziny, i ludzie działający jej na nerwy.

– Czy naprawdę musimy dziś wracać? Nie możemy tu zostać na zawsze?

Objął ją mocno.

– Byłoby cudownie, jak w bajce, ale niestety obowiązki nie dają o sobie zapomnieć. Już miałem pięć telefonów od swoich ludzi, podobno mają jakieś ważne sprawy.

Nie odpowiedziała, tylko zaczęła się bawić kołnierzykiem jego koszuli, wtulając się mocno w silne ramiona. Było jej dobrze i bezpiecznie. Ich życie intymne było wspaniałe, ale nad komunikacją werbalną mogliby jeszcze trochę popracować, szczególnie w ostatnich dwudziestu czterech godzinach. Miała wrażenie, że coś go trapi, a może była zbyt wyczulona? Dużo rozmawiali, ale nie omówili jeszcze najważniejszych spraw. Gdzie zamieszkają? Miała swój śliczny mały domek w Bloomsbury, który był jej dumą i radością. Nie wyobrażała sobie, by mogła go zostawić. To było pierwsze miejsce, które nazwała domem.

– Nie rozmawialiśmy, gdzie będziemy mieszkać w Londynie. Zamieszkamy u mnie czy u ciebie?

– Większość par żyje razem, ale nie oczekuję, że wyprowadzisz się ze swojego domu.

Allegra nie była pewna, co Draco miał na myśli. Sugerował, że będą mieszkać oddzielnie? Dlaczego? W ciągu ostatnich kilku dni, usypiała z myślą, że jego uczucia w stosunku do niej się rozwinęły. Sposób, w jaki z nią rozmawiał, śmiał się, w jaki się z nią kochał. Tak, kochał się. To nie był tylko seks. Nie dla niej. Czuła się, jak nigdy wcześniej, gdy dotykiem wielbił jej ciało. Musiała to wreszcie przyznać. Zakochała się w nim. Nie od razu, nie od pierwszego wejrzenia, nie tak, jak wtedy, gdy miała

szesnaście lat, ale krok po kroku rosły w niej uczucia, którym nie mogła się już wyprzeć.

Była głupia, wyobrażając sobie, że on również się w niej zakocha. Mogła czekać, ale jak długo? A jeśli to się nigdy nie stanie?

– To gdzie się zatrzymamy po przyjeździe do Londynu? U mnie czy u ciebie? – spytała.

– Jeszcze tego samego dnia muszę polecieć do Glasgow na spotkanie, właśnie otrzymałem wiadomość. Nie będzie mnie przez kilka dni, więc może najlepiej będzie, jak zatrzymasz się u siebie.

Draco leci do Szkocji? Postanowiła nie okazać rozczarowania. To przecież normalne, że miał swoje sprawy związane z pracą, tak jak ona miała swoje. Mimo to obawiała się, że ucierpią na tym ich wzajemne relacje. Z początku będą się starać widywać często, potem coraz rzadziej, aż wreszcie jego oczy przestaną już błyszczeć tym szczególnym blaskiem, gdy mówił „pragnę cię”. Zacznie jej unikać, tak jak ojciec unikał matki, gdy wracał z łóżka kochanki.

– Dobrze, nie ma sprawy.

– Wiem, że nie jest to sytuacja idealna. Wolałbym, żebyś poleciała ze mną do Szkocji, ale wiem też, jak trudno wyrwać ci się z pracy na tydzień. Jakoś będziemy musieli pogodzić nasze kariery. Coś wymyślimy.

– Tak to jest, gdy się ma żonę aktywną zawodowo. Musisz się nią dzielić z jej ambicjami.

– Mam wrażenie, że nie jesteś tak ambitna, jak byś chciała.

Zmusiła się, by nie uciekać wzrokiem. Zaraz domyśliłby się, że jest coś na rzeczy. Prawda była tak, że od lat grała narzuconą sobie rolę ambitnej karierowiczki. Praca zawsze była dla niej priorytetem, ale gdyby pojawiło się dziecko, co by się stało z jej pozycją liderki? I czy w ogóle by ją to obchodziło?

Uwolniła się z jego objęć i popatrzyła przed siebie, na chłodną toń błękitu.

– Nigdy nie miałam nawet czasu, żeby mieć psa albo kota. Nie wiem, jak kobiety to robią, jak łączą rodzinę z pracą.

Stanął za nią i położył jej dłonie na ramionach, wtulając się w jej ciało.

– Takie sprawy same się rozwiązują w trakcie, *glykia mou.* Za rok czy dwa wszystko może się zmienić.

Tak, będę singielką po rozwodzie.

Odwróciła się natychmiast w jego stronę i objęła go, niezdolna przeciwstawić się temu, czego pragnęło jej ciało i serca. Bez żalu odeszłaby z pracy, gdyby się okazało, że jest w ciąży. Kto wie, czy los nie zdecyduje za nią. Brała pigułki, ale najmniejszą dawkę, a cały czas kochali się bez dodatkowego zabezpieczenia. A co, jeśli już zaszła w ciążę? Nawet gdyby tak, to nie zmieniłoby to faktu, że Draco jej nie kocha.

Emily weszła za Allegrą do jej gabinetu w poniedziałek rano.

– I jak upłynął ci miesiąc miodowy? Było dobrze? Źle? Rewelacyjnie?

Allegra położyła torebkę na biurku, posyłając przyjaciółce zawstydzony uśmiech.

– Od kiedy to opowiadam ci intymne szczegóły z mojego życia seksualnego?

– Od roku albo dłużej nie miałaś żadnego, więc jak mogłaś mi cokolwiek opowiadać? Spałaś z nim?

Allegra rozpięła żakiet i przewiesiła przez oparcie fotela, mając nadzieję, że jej policzki nie są zbyt czerwone. Za każdym razem, gdy myślała o Dracu i tej niewiarygodnej rozkoszy, jaką raczył ją przez ostatni tydzień, robiło jej się gorąco.

– Pary zwykle to robią podczas miesiąca miodowego – przyznała.

– Ach, więc co się stało z małżeństwem tylko na papierze?

– Okazało się, że jeśli chodzi o tego faceta, zupełnie brak mi silnej woli.

– Cóż, jestem gotowa w to uwierzyć. Niektórzy mężczyźni tak działają. Myślę, że nawet najbardziej ortodoksyjna zakonnica zastanowiłaby się dwa razy, czy warto trwać w celibacie, gdyby wiedziała, co potrafi najlepszy przyjaciel twojego męża.

Allegra popatrzyła na nią z niedowierzaniem.

– Nie mów, że wy...

Emily wstała z krzesła i zaczęła chodzić po pokoju.

– Nie wiem, jak to się stało, przysięgam, że nie wiem. Nigdy nie miałam przygody na jedną noc. Nigdy!

– Spałaś z Loukasem Kyprianosem? – Wciąż nie mogła uwierzyć w to, co usłyszała.

Emily kiwnęła głową.

– Spotykacie się?

– Nawet nie poprosił mnie o numer telefonu – bąknęła, spuszczając wzrok.

– Ojej – wyrwało jej się z ust.

– Tak! Wielkie „ojej”! Mam okropny gust, jeśli chodzi o facetów. Dlaczego zawsze trafiam na takich spoza mojej ligi? Nie, nie odpowiadaj. Wiem, dlaczego. Takie już jest moje przeznaczenie, że ten mężczyzna, którego chcę, nie może być mój. Moja matka ma rację, potrzebuję terapii.

– Ale minął dopiero tydzień – przypomniała Allegra. – Jeszcze się może z tobą skontaktować. Numer do ciebie może zdobyć łatwo przez Draca albo przeze mnie.

– Nic z tego nie będzie i to moja wina – zakończyła smutno, siadając z powrotem na krześle. – Wystraszyłam go.

– Niby w jaki sposób?

– Gadałam jak nakręcona. Trzy kieliszki szampana wystarczyły, żeby rozwiązał mi się język. Alkohol to serum prawdy.

– Ale co mu powiedziałaś? – dopytywała Allegra. Najchętniej potrząsnęłaby przyjaciółką.

– Powiedziałam mu, że zanim w marcu skończę trzydziestkę, chciałabym mieć czwórkę dzieciaków i psa. Sama zniszczyłam dobrze zapowiadającą się relację.

– Nie byłabym tego taka pewna. Draco powiedział mi, że Loukas nie chce się w ogóle żenić. Jego rodzice rozwiedli się, gdy był dzieckiem, i chyba nie wierzy w instytucję małżeństwa.

Emily westchnęła ciężko.

– Takie już moje szczęście. Sądziłam, że odrobiłam lekcję po tym, co przeszłam z Danielem. – Machnęła lekceważąco ręką. – Dość o mnie. Nie powinnam cię teraz zarzucać negatywnymi emocjami. Opowiedz więcej o waszej podróży. Miałam rację? Zakochałaś się w Dracu?

Allegra, chcąc uniknąć wzorku przyjaciółki, skupiła uwagę na dokumentach leżących na biurku.

– To nie ten typ małżeństwa.

– A właśnie tak i przyznaj to wreszcie. Kochasz się w nim od lat.

– Podobał mi się, ale...

– Mnie możesz oszukiwać, ale siebie nie. Zakochałaś się. Popatrz na siebie. Cała promieniejesz.

– Po wielkim poście przyszedł czas na wielką ucztę, to dlatego – rzuciła filozoficznie. – Draco wie, jak się obchodzić z kobietą, ale chyba nie mogę więcej od niego wymagać. Nie kocha mnie.

– Powiedział ci to?- Emily zrobiła wielkie oczy.

– Powiedział, że nie jest zdolny do miłości, ale zależy mu na mnie. Nie takich słów kobieta oczekuje podczas miesiąca miodowego.

– Tak, ale słowa to nie wszystko. Będziecie mieszkać razem, prawda?

– Nie chcę się wyprowadzać ze swojego domu. Dlaczego to ja mam ustępować? Dlaczego to kobiety muszą zawsze iść na kompromisy?

– Kochana, chyba zbyt długo pracujesz w kancelarii – zauważyła Emily. – Kompromis to klucz do udanego związku. Wiem, że nie jestem w żadnym, ale nie tracę nadziei.

Ja też jej nie tracę, pomyślała Allegra.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Kiedy Allegra wróciła późnym wieczorem do domu, zadzwonił Draco. Cały dzień siedziała jak na szpilkach, czekając, aż na wyświetlaczu pojawi się jego imię, i gdy to się wreszcie stało, przeniknął ją dreszcz radości i podekscytowania. Nie widzieli się raptem ponad dwadzieścia godzin, a już za nim tęskniła. I to jak!

– Cześć, jak ci minął dzień?

– Nie pytaj – odparł znużonym głosem. – Za godzinę wylatuję do Rosji. Jestem właśnie na lotnisku. Prawdopodobnie nie wrócę do piątku, przykro mi.

– Szkoda... Czy coś się stało?

– Nie, sama wiesz, sprawy służbowe. Mój klient, rosyjski miliarder, chce omówić twarzą w twarz projekt, nad którym pracujemy.

– Nie mogłeś kogoś wysłać w twoim imieniu?

– To trudny klient. Postaram się wrócić tak szybko, jak to możliwe, trzy, maksymalnie pięć dni. A jak twój powrót do pracy? Ciężko się odnaleźć po urlopie?

– Jak zwykle, nie wiadomo, w co ręce włożyć. – Zawahała się, po czym dodała: – Rozmawiałeś z Loukasem ostatnio?

– Od ślubu nie. A dlaczego?

– Tak tylko pytam.

– Tylko pytasz... dlaczego?

– On i Emily zaszaleli po naszym ślubie.

Draco się zaśmiał.

– No tak, cóż, mówiłem ci, że ma słabość do Angielek.

– Nie poprosił jej o numer telefonu – oświadczyła surowym tonem, jakby to była jedna z największych zbrodni. Przynajmniej w relacjach damsko-męskich.

– Czy do dla niej jakiś problem? – spytał po chwili milczenia.

– Myślę, że trochę tak.

– Polubiła go?

– Przecież z nim spała, a nie jest to dziewczyna, która idzie do łóżka, z kim popadnie. Poza tym chyba trochę się upiła.

– Loukas by jej nie wykorzystał, jeśli to sugerujesz.

– Nic takiego nie powiedziałam, po prostu jest mi jej szkoda. Jest wspaniałą dziewczyną, a ciągle zakochuje się w nieodpowiednich facetach.

– Chcesz, żebym zamienił z nim słowo?

– Nie! Lepiej jak nie będziemy się mieszać. Mamy wystarczająco dużo swoich problemów. – Po drugiej stronie zapadła cisza, więc pospieszyła z wyjaśnieniem. – No wiesz, musimy się dogadać na przykład w sprawie mieszkania.

– Sądziłem, że już tę sprawę przedyskutowaliśmy.

– Ale co powiedzą ludzie, gdy się dowiedzą, że trzymamy dwa domy w Londynie. Normalna para mieszka razem.

– Więc wprowadź się do mnie i problem rozwiązany.

– A dlaczego ty nie wprowadzisz się do mnie? – spytała.

– Mój dom jest większy. Sensowniej będzie, jeśli to ty się przeprowadzisz. Swój dom możesz wynająć.

– Dlaczego to ja mam iść na kompromis?

– Tu nie chodzi o kompromis, tylko o to, by postępować racjonalnie – mówił takim tonem, jakby rozmawiał z dzieckiem, któremu trzeba tłumaczyć najprostsze rzeczy.

– W naszym związku to ja się muszę dostosowywać i poświęcać.

– Słuchaj, muszę kończyć. Zadzwonię jutro.

Allegra odłożyła telefon i westchnęła głośno. To nie był najprzyjemniejszy koniec rozmowy. Jedyną przyjemną rzeczą w naszym związku jest seks, pomyślała ze złością. Po chwili jednak emocje opadły. Jak może oczekiwać, że się w niej zakocha, skoro robiła problem z rzeczy, które nie były tego warte.

Kiedy Allegra następnego dnia wróciła z sądu do kancelarii, zastała na biurku piękny bukiet kwiatów. Wyjęła bilecik i przeczytała krótką wiadomość:

„Tęsknię za Tobą. Draco”.

Przycisnęła liścik do ust, wzruszona i szczęśliwa, gdy nagle usłyszała głos Emily przez intercom.

– Allegro, przyszła żona twojego ojca. Masz teraz czas?

Odłożyła karteczkę na biurko. Elena jest w Londynie? Dlaczego nie wspomniała o tym na ślubie? A może to spontaniczna wycieczka? Nie, to nie w jej stylu.

– Pewnie. Nie mam żadnego spotkania aż do czwartej, prawda?

– Zgadza się. Już ją wysyłam do ciebie.

Po chwili Elena weszła do gabinetu z wózkiem dziecięcym. Jej oczy były zaczerwienione, twarz spuchnięta,

jakby długo płakała.

– Wybacz, że wpadam tak bez uprzedzenia.

Allegra podeszła do niej i delikatnie chwyciła ją za ręce.

– Co się stało? – Zerknęła na Nica, by się upewnić, czy z nim wszystko w porządku, ale spał słodko. – Co robisz w Londynie? Tata jest z tobą?

– Jest w Paryżu.

– W Paryżu? – Miała złe przeczucia. – Po co?

Usta Eleny drżały, dłonie również.

– Pojechał do kochanki. Właśnie się o niej dowiedziałam. Spotyka się z nią, odkąd zaszłam w ciążę. – Popatrzyła na kwiaty leżące na biurku. – Oto, jak się dowiedziałam. W kwiaciarni się pomylili. Dostałam przepiękny bukiet czerwonych róż z liścikiem: „Dla Angelique, kocham na zawsze. Cosimo”.

Allegra najchętniej udusiłaby ojca własnymi rękami. Miał to, czego chciał. Dziedzica i kochającą żonę. Jeszcze mu mało? Egoistyczny drań.

– Nawet nie wiesz, jak mi przykro.

– Wiedziałaś, że ma romans?

– Oczywiście, że nie. A może to pomyłka? Może chodzi o innego Cosima?

– To on – odparła Elena, pociągając nosem. – Nie zaprzeczył, gdy go zapytałam. Zamówił kwiaty dla mnie i dla niej. Byłam taka naiwna. Niedobrze mi się robi, gdy o tym myślę.

– I co zamierzasz zrobić?

– Chcę odejść od niego, ale jest przecież Nico. Jeśli twój ojciec odetnie mnie od pieniędzy, nie będzie mnie stać na prawnika.

– Ja nim będę. Pomogę ci. Wiem, że to trochę nietypowe, bo chodzi o mojego ojca, ale nie pozwolę, żeby pozbawił cię tego, co ci się słusznie należy.

– Naprawdę? Zrobisz to? – spytała Elena, ocierając łzy.

– Oczywiście – zapewniła, ze świadomością, że to będzie koniec jej dobrych stosunków z ojcem, ale już o to nie dbała. Dobro Eleny i Nica było ważniejsze.

Sytuacja macochy niespodziewanie przypominała jej własną. Ona również była zakochana w mężczyźnie, który nie odwzajemniał jej uczuć. Być może Draco w przeciwieństwie do ojca nie będzie jej zdradzał podczas trwania małżeństwa, ale zamierzał skończyć ich związek, jak tylko znudzi mu się jej ciało. Nie może spędzić kolejnych lat, modląc się o jego miłość. A jeśli urodzi dziecko? Nie chce takiego życia.

– Jakie masz plany? Zostaniesz w Londynie czy wrócisz do domu, na Santorini?

– Wracam do Aten, do rodziców. Jeszcze im nie powiedziałam. Będę zawiedzeni, ale muszę odejść od twojego ojca. Nie mogę żyć z kimś, kto nie kocha mnie na tyle, by pozostać mi wiernym. Chciałam ci to powiedzieć osobiście. Obawiałam się, że może wiedziałaś o wszystkim.

– Nigdy nie ukryłabym przed tobą takiej sprawy. Jestem zbulwersowana zachowaniem ojca, robi mi się niedobrze na samą myśl. Jestem po twojej stronie. Wszystko przygotuję.

– Nie zniosłabym utraty Nica. – W oczach Eleny kryło się przerażenie. – Wolałabym umrzeć.

Allegra uścisnęła ją mocno.

– Nie stracisz go. We wszystkim ci pomogę. Mogłabym spróbować porozmawiać z ojcem, ale to chyba nic nie da.

– Przepraszam, nawet nie spytałam, jak twoja podróż poślubna. Dobrze się bawiłaś?

– Tak, dziękuję.

– Jesteś szczęściarą. Draco cię kocha. Każdy to widzi.

Gdyby to mogła być prawda.

W piątkowy wieczór Allegra wróciła do domu po żmudnej rozprawie w sądzie. W ciągu tygodnia zdołała porozmawiać z Drakiem zaledwie kilka razy, bo albo on był w podróży lub na spotkaniach z klientami, albo ona spędzała całe dnie w sądzie, gdzie był słaby zasięg. Umówili się, że po powrocie z Rosji przyjedzie do jej domu, tak więc Allegra przygotowała kolację, wzięła prysznic i przebrała się. Czekała ją poważna rozmowa. Suszyła włosy przed lustrem, gdy usłyszała dzwonek do drzwi. Sam fakt, że musiał użyć dzwonka, pokazywał, jaka była ich relacja. Nie miał klucza do jej domu ani ona do jego domu. Do serca zresztą również.

Odłożyła suszarkę, przeczesała palcami włosy i podbiegła do drzwi.

– Hej – powitała go. Wyglądał wspaniale w ciemnoniebieskiej koszuli i białych spodniach.

Wszedł do środka, od razu obejmując ją ramionami. Ich usta spotkały się w długim pocałunku.

– To był długi tydzień – powiedział, patrząc na nią. – Tęskniłaś?

– Byłam na to zbyt zajęta. Jak podróż?

Przyjął jej odpowiedź z ledwie dostrzegalnym rozczarowaniem.

– Męcząca. W ciągu ostatnich dni zbyt często przekraczałem różne strefy czasowe.

– Chodź. – Pociągnęła go za łokieć do salonu, gdzie czekał nakryty do kolacji stół. – Napijesz się wina, piwa czy...?

– Poproszę o białe wino.

Wręczyła mu kieliszek z kolejnym chłodnym uśmiechem, którego nie rozumiał.

– Mam coś dla ciebie – oznajmił i po chwili wrócił do salonu z czarnym pudełkiem przewiązanym złotą kokardą.

Allegra ostrożnie zdjęła wstążkę i podniosła wieczko. W środku znajdował się naszyjnik z szafirami i brylantami. Był delikatny i niezwykle wyrafinowany w swojej prostocie. Allegra w życiu nie widziała piękniejszej biżuterii.

– Jest... cudowny. Dziękuję.

– Cieszę się, że ci się podoba – odpowiedział z uśmiechem. – Szafiry przypominają twoje oczy.

Wziął od niej pudełko i wyjął naszyjnik.

– Założę ci.

Odwróciła się i odgarnęła włosy z szyi, czując po chwili na skórze chłód platynowego łańcuszka i dotyk ciepłych palców, który wprawił jej ciało w drżenie.

– Dziękuję za kwiaty – dodała, odwracają się twarzą do niego.

Popatrzył na nią przenikliwie.

– Coś cię trapi – stwierdził. – O co chodzi?

– Była u mnie Elena.

– Tutaj? W Londynie? Po co?

– Przyleciała, żeby porozmawiać o kochance ojca w Paryżu.

Draco zmarszczył brwi.

– Twój ojciec ma kochankę? Już?

Wysunęła się z jego objęć i stanęła nieco dalej.

– Tak. Wysłał kwiaty żonie i kochance, ale w kwiaciarni pomylono bileciki.

Pokręcił głową, jakby nie wierzył w to, co słyszy.

– Co za głupiec. Cholerny głupiec. I co zamierza Elena?

– Odeszła od niego. Powiedziała, że nie może zostać z kimś, kto nie kocha jej wystarczająco mocno, by dochować wierności. Zgadzam się z nią. Nie można nikogo zmusić do miłości.

Na chwilę zapadła głucha cisza.

– Allegro... – zaczął poważnym tonem, jakby miał na ustach wypisane słowa „nie rób tego”.

– Myślałam o nas, kiedy cię nie było – mówiła dalej. – Zawsze już tak będzie, prawda? Nie kochasz mnie. Nie w taki sposób, w jaki chciałabym być kochana. Pożądanie i troska to dla mnie za mało, Draco. Kwiaty, drogie prezenty i świetny seks to nie wszystko. Chciałabym, żebyś mnie kochał, a skoro tak nie jest, powinniśmy się rozstać.

– Nie bądź śmieszna, *agape mou*. Jesteś...

– Wciąż nazywasz mnie swoją „miłością”, ale nią nie jestem, prawda? To są tylko puste słowa. Chcę czegoś więcej. Zasługuję na coś więcej.

– Posłuchaj, jesteś przygnębiona z powodu ojca i Eleny i dlatego wyolbrzymiasz...

– To nie ma nic wspólnego z moim ojcem, tylko z nami. Problem w tym, że nie ma żadnych „nas”. Pobraliśmy się z niewłaściwych powodów i nie chcę dłużej tego ciągnąć. To tak, jakbym na nowo przeżywała emocje z dzieciństwa.

– Chyba nie powiesz, że mógłbym postąpić jak twój ojciec – zaprotestował. – Obiecałem, że pozostanę ci wierny.

– To dla mnie za mało. Nie mogę być w związku, który ma określony czas trwania. Każdy dzień przybliżałby mnie do chwili, w której powiesz, że to koniec. Nawet gdybyś pozostał mi wierny, zawsze może się trafić ktoś, w kim się zakochasz, bo przy takich warunkach, jakie ty założyłeś, drzwi naszego małżeństwa są szeroko otwarte.

– Nie zakocham się w nikim.

– Jeśli wykluczasz miłość ze swojego życia, to tym gorzej. Nie mogę spędzić kolejnych lat w nadziei, aż to się zmieni. Lepiej zakończyć to teraz.

– A co z twoim ojcem? Tusz ledwie wysechł na umowie.

– Wiesz co? W tej chwili mam gdzieś fakt, że ojciec straci wszystko. Zasłużył sobie, żeby stracić wszystko, włączając w to żonę i syna. Nie mam zamiaru składać siebie na ołtarzu ofiarnym. Robiłam to przez całe życie. Dość tego.

Twarz Draca nie zdradzała żadnych emocji, zupełnie jakby opadła na nią zasłona. Allegra miała nadzieję, że coś

powie, słowa, na które tak desperacko czekała. Czy tak trudno było wymówić „kocham cię”?

– Jeśli chodzi o wspólne mieszkanie, możemy to jeszcze przedyskutować. Jeśli chcesz...

Allegra zaprzeczyła ruchem głowy.

– Wspólne mieszkanie niczego nie zmieni. Chcemy zupełnie czego innego od życia. Ty chcesz wolności, a ja... ja chcę dziecka, rodziny.

No, wreszcie to przyznała.

– Dziecka? Przecież ty zawsze mówiłaś, że nie chcesz...

– Wiem, co mówiłam, ale zmieniłam zdanie.

– W takim razie miejmy dziecko – stwierdził Draco lekko, jakby problem został rozwiązany. – Jeśli tylko o to chodziło, to nie ma sprawy. Będziemy mieli dziecko i...

– Nie – zaprotestowała Allegra. – Dziecko nie może być podporą związku, który źle funkcjonuje.

– Jak to „źle funkcjonuje”? Ostatni raz, kiedy się widzieliśmy, wszystko funkcjonowało dobrze.

– Nie dla mnie. Chcę być dla kogoś jedyna i najważniejsza, a nie żebrać o miłość, jak to robiłam w dzieciństwie. Nie chcę powtarzać tego scenariusza w dorosłym życiu.

– Czy to twoja ostateczna decyzja?

Allegra uniosła podbródek w geście niezłomności, choć wszystko w niej kurczyło się i umierało. Dlaczego tego nie powie?

Powiedz, że mnie kochasz, że nie chcesz mnie stracić, powiedz to!

– Tak.

Powoli pokiwał głową.

– Na razie nie będę rozmawiał z prasą i będę wdzięczny, jeśli ty także nie będziesz,

– Oczywiście. – Dlaczego przejmował się tymi wszystkimi bzdurami, podczas gdy rozrywał jej serce na strzępy? – Chcesz to z powrotem? – spytała, dotykając naszyjnik. – I pierścionek?

– Nie, zatrzymaj to.

Cudem jakimś panowała nad łzami.

– To chyba będzie na tyle. Możesz zostać na kolacji, ale podejrzewam, że...

– Nie – rzucił krótko.

– Rozumiem.

Upłynęły kolejne sekundy tak przejmującej ciszy, że Allegra słyszała bicie swojego serca.

– Pójdę już. Trzymaj się.

Allegra przytaknęła z myślą, że jeśli coś powie, zdradzi, jak się czuje zdruzgotana. Dlaczego nie próbował walczyć o nich? Dlaczego odszedł?

Ponieważ nie kochał.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Draco wyszedł z domu Allegry wyprany z wszelkich uczuć, działał automatycznie jak maszyna, a nie człowiek. Co poszło nie tak? Przecież wszystko układało się dobrze. Dlaczego to zrobiła? Przecież było im ze sobą tak dobrze, ustalili warunki, wszystko było jasne, więc co się stało?

To całe gadanie o miłości... Nikomu jej nie wyznał od czasu, gdy miał dziewiętnaście lat. Obiecał sobie, że już nigdy, będąc w związku, nie wypowie tych słów. Nie było zresztą takiej potrzeby, bo nigdy się już nie zakochał.

Nagle poczuł się bardzo źle, jakby dopiero teraz spłynęła na niego świadomość, co się stało. Rozstał się z Allegrą. Było zupełnie jak wtedy, gdy przed laty porzuciła go dziewczyna. Nie, teraz było gorzej. Dużo gorzej. Wtedy był przede wszystkim wściekły, rozgoryczony, a teraz czuł ból podobny do tego, jakiego doświadczył w życiu dwukrotnie, gdy zmarła matka i gdy zginął ojciec. Stracił Allegrę tak jak rodziców. Bez ostrzenia, nagle. W jednej chwili byli, a w następnej już nie.

Wsiadł do samochodu i zacisnął dłonie na kierownicy. Poradzi sobie, jak zawsze. Allegra go nie chce? W porządku, on też wyrzuci ją ze swojego życia. Nie mógł jej dać miłości, ale przecież obiecał, że będzie wierny, opiekuńczy i że będzie dla niej oparciem. Nie chciała tego? Jej problem.

A to, że on znów został sam? Cóż, jakoś się z tym upora. Musi się uporać.

Allegra nie wiedziała, jak informacja o jej rozstaniu z Drakiem przedostała się do mediów, ale pod koniec tygodnia lawina ruszyła. Spekulowano, kto jest winien rozpadowi związku, i Allegra z żalem i poczuciem winy czytała, że odpowiada za to Draco. Wiedziała, że to niesprawiedliwe, choć to on miał łatkę playboya.

Jakby tego było mało, zadzwonił do niej ojciec, strasząc wydziedziczeniem, dlatego że pomagała Elenie. Bez słowa odłożyła słuchawkę i zablokowała jego numer.

Emily, jak przystało na najlepszą przyjaciółkę, przyszła do niej w niedzielny wieczór z czekoladkami, winem i ramieniem, na którym można się wypłakać.

– Jesteś pewna, że dobrze robisz?

– Musiałam od niego odejść. Nie kocha mnie.

– Niektórzy mężczyźni nie potrafią tego powiedzieć – stwierdziła Emily. – Takie słowa nie przechodzą im przez gardło.

– Ale ja go kocham. Myślę, że zawsze go kochałam. A on mnie tylko lubi. To za mało.

Emily sięgnęła po czekoladkę, ignorując kieliszek wina, który sama nalała.

– Mam wrażenie, że popełniasz duży błąd, ale kim jestem, by cię pouczać?

– Loukas nadal się nie odezwał?

– Nie – odparła, wpatrując się w czekoladkę. Nagle twarz Emily zrobiła się kredowobiała. Zasłoniła usta ręką i rzuciła

się w stronę najbliższej toalety.

Allegra pobiegła za nią, otworzyła ostrożnie drzwi i ujrzała przyjaciółkę klęczącą obok sedesu.

– W porządku? Musiałaś się czymś zatruć albo coś...

– Tak, raczej to „coś” – odparła Emily, odgarniając włosy z twarzy. – Jeśli myślisz, że masz problem, to popatrz na mnie.

– Ty chyba nie jesteś...

– Nie robiłam jeszcze testu. Kupiłam kilka, ale jeszcze to przeciągam, w nadziei, że wreszcie dostanę okres. Problem w tym, że nigdy się nie spóźniał. Nawet o dzień. Nawet Big Ben nie jest tak precyzyjny jak mój organizm. – Broda zaczęła jej drżeć. – A co, jeśli jestem w ciąży? Co zrobię?

– Będziesz musiała powiedzieć Loukasowi, bo to on...

– Tak.

– Urodzisz?

– Oczywiście, że tak – zapewniła Emily.

– Będziesz musiała powiedzieć Loukasowi.

– Boże, jak nam się wszystko skomplikowało, prawda, Allegro?

Kilka dni później Draco odebrał na poczcie przesyłkę od Allegry, z naszyjnikiem i pierścionkiem. Była również dołączona odręcznie napisana kartka, w której wyrażała zaniepokojenie, że to on obwiniany jest za ich rozstanie.

Przecież jestem winny, pomyślał niespodziewanie szczerze. Patrzył na przesyłkę jak na symbol porażki.

Gdy wyszedł na ulicę, było jeszcze gorzej. Wszystko przypominało mu jego wielką stratę. Pary trzymające się za

ręce i spacerujące nad rzeką, rodziny odpoczywające na trawie, dzieci bawiące się w letnim słońcu... Zobaczył, jak pewna młoda kobieta w ciąży przytula się do swojego partnera, i ogarnęła go rozpacz. Właśnie tego chciała Allegra. Porozumienia, miłości, rodziny. Czy on w głębi duszy też tego nie chciał? Czy za tym nie tęsknił? Bał się kogoś pokochać, bo zawsze tracił tych, na których mu zależało. Matkę, ojca, nawet jego mentor Joseph zmarł wkrótce po odejściu na emeryturę.

A teraz stracił także Allegrę. Kochał ją. Naprawdę ją kochał. W przeciwnym razie nigdy by się z nią nie ożenił. Zbyt wiele dla niego znaczyła, by widzieć, jak cierpi przymuszona do związku z jednym z dłużników jej ojca. Pragnął ją chronić i uszczęśliwić. Wszystko, co do niej czuł, było prawdziwe. Przepełniała go miłość, do której tak bardzo bał się przyznać. Zbyt długo blokował te emocje, ale teraz przyszedł czas, by zawalczyć o dziewczynę ze swoich marzeń, o miłość swojego życia.

Tak, Allegra była jego życiem.

Allegra nie wierzyła własnym oczom, gdy przed drzwiami swojego domu ujrzała Draca.

– Mogę wejść? – zapytał.

– Oczywiście – odparła, pospiesznie zamykając za nim drzwi. – Otrzymałeś przesyłkę? Och, masz ją ze sobą.

Draco odłożył pakunek na stolik w przedpokoju i zwrócił się twarzą do Allegry.

– Tamtego dnia nie powiedziałaś mi, że mnie kochasz.

Oblizała suche wargi.

– Nie... ja... nie widziałam sensu, skoro...

– W takim razie pozwól, że ja będę pierwszy. – Złapał ją delikatnie za ramiona, jego ciemne oczy utkwione były w jej oczach. – Kocham cię.

Przez chwilę patrzyła na niego w milczeniu, kompletnie oszołomiona. Tak długo czekała na te słowa, a teraz, gdy je wreszcie usłyszała, z emocji nie mogła wydobyć głosu.

– Mówisz tak, bo chcesz, żebym do ciebie wróciła? – zdołała wydusić.

– Mówię tak, bo to prawda. Kocham cię tak bardzo, ale bałem się do tego przyznać. Byłem głupcem, Allegro, skończonym idiotą. Wybaczysz mi, że przeze mnie cierpiałaś? Jeśli choć w jednej czwartej bolało cię tak jak mnie, to zasługuję, żeby mnie rozerwano końmi.

Dotknęła jego twarzy, nie dowierzając, że to się dzieje naprawdę.

Kochał ją. Draco ją kochał.

– Ja też cię kocham i to chyba od kiedy skończyłam szesnaście lat. Tamto uczucie dojrzało, z nastoletniego zadurzenia zmieniło się w bardzo głęboką miłość.

Uśmiechnął się, obejmując ją mocno.

– Wybacz mi, że nie potrafiłem właściwie zareagować tamtego wieczoru. Byłem jak zamroczony, kiedy powiedziałaś, że odchodzisz. Muszę się jeszcze wiele nauczyć, ale mam nadzieję, że mi pomożesz, jeśli oczywiście będziesz miała tyle cierpliwości.

Nie odpowiedziała od razu, tylko pocałowała go mocno, jego zapach, smak, rozdrażniły jej zmysły, a radość

rozpierała serce.

– A może ty mnie nauczysz pewności siebie. Nieustannie torturowałam się wizjami, w których mnie zostawiasz, żeby być z inną.

– Dla mnie nie ma innych, *agape mou.* I nigdy nie będzie. Wiedziałem o tym, ale byłem zbyt uparty, żeby się do tego przyznać. Wmówiłem sobie, że żenię się z tobą, żeby cię chronić, a tak naprawdę kochałem cię. Jesteś moim życiem. Zaczniemy od początku? Będziemy normalną parą już na zawsze?

Przytuliła się do niego mocno, z oddaniem.

– O niczym innym nie marzę.

– Szkoda, że musiało minąć tyle dni, zanim zmądrzałem. Zaoszczędziłoby to nam tych tortur.

– To już za nami, za to wspólna przyszłość przed nami.

Pozioma zmarszczka na chwilę przecięła czoło Draca.

– Kiedy dostałem od ciebie przesyłkę, nie mogłem z nią wrócić do domu. Czułbym się tak, jakbym wracał z pogrzebu rodziców. Zrozpaczony, bezradny, osamotniony. Wtedy coś we mnie pękło. Zrozumiałem, że nie mogę cię stracić. Czułem się strasznie, ale nie z powodu zerwanej umowy, interesu, tylko dlatego, że zrozumiałem, że bez ciebie nic nie ma sensu.

Allegra obrysowała jego usta opuszką palca.

– A ja byłam taka nieszczęśliwa, gdy wyszedłeś wtedy ode mnie. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego nie walczysz o nasze małżeństwo. Teraz jednak zdałam sobie sprawę, jak musiało być ci ciężko.

– Powinienem był walczyć o ciebie, o nas, ale w tamtej chwili czułem się, jakbym zamarzł. Dziś zobaczyłem młode małżeństwo z dzieckiem, obejmowali się, ona była w ciąży. Zrozumiałem, ile mnie w życiu ominęło. Nie chcę do końca życia być otoczony klientami, dokumentami i raportami, ale rodziną. Naszą rodziną.

Wzięła jego twarz w dłonie, patrząc mu w oczy z miłością.

– Ty wypierałeś się uczuć do mnie, a ja wypierałam się tego, że chcę mieć dzieci. Przez lata spychałam w podświadomość instynkt macierzyński, żeby robić karierę, ale teraz wiem, co jest ważne i czego chcę. Ciebie. Chcę, żebyśmy byli rodziną. I chce mieszkać z tobą w Grecji. Mogłabym otworzyć poradnię, w której pomagałabym takim kobietom jak Iona i Elena. Coś mi się wydaje, że twoja gospodyni sprawdziłaby się doskonale w roli niani, bo chyba jednak potrzebowałabym wsparcia mądrej i doświadczonej kobiety.

Uśmiech rozświetlił mu oczy.

– To był mój błąd w przeszłości, że zawsze chciałem, aby to inni się do mnie dostosowywali. A przecież oboje możemy mieć to, co chcemy. Oczywiście, będzie to wymagało z mojej strony pójścia na kompromis, ale chyba dasz mi kilka lekcji, jak to się robi, *ne*?

Posłała mu przekorny uśmiech.

– Kiedy chciałbyś zacząć naukę?

Pochylił się nad jej ustami.

– Jak tylko zrobię to.

I przykrył jej wargi swoimi.

Tytuł oryginału: Wedding Night with Her Enemy
Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 2017
Redaktor serii: Marzena Cieśla
Opracowanie redakcyjne: Marzena Cieśla

© 2017 by Melanie Milburne
© for the Polish edition by HarperCollins Polska sp. z o.o., Warszawa 2019

Wydanie niniejsze zostało opublikowane na licencji Harlequin Books S.A. Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiejkolwiek formie. Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne. Jakiekolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych i umarłych – jest całkowicie przypadkowe. Harlequin i Harlequin Światowe Życie Duo są zastrzeżonymi znakami należącymi do Harlequin Enterprises Limited i zostały użyte na jego licencji. HarperCollins Polska jest zastrzeżonym znakiem należącym do HarperCollins Publishers, LLC. Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane bez zgody właściciela. Ilustracja na okładce wykorzystana za zgodą Harlequin Books S.A. Wszystkie prawa zastrzeżone.

HarperCollins Polska sp. z o.o.
02-516 Warszawa, ul. Starościńska 1B lokal 24-25

www.harpercollins.pl

ISBN 9788327642615

Konwersja do formatu EPUB:
Legimi S.A.